IZABELA BIELA 2012 – 2022 PRACA DOKTORSKA *Świat w obrazie*

Gallery label MOMA IV floor/next to the elevator

Christina's World, 1948, Andrew Wyeth
(American, 1917- 2009)
Tempera on panel, 81,9x121,3 cm

The woman crawling through the tawny grass was the artist's neighbour in Main, who crippled by polio „was limited phisically but by no means spiritually".

He recorded the arid landscape, rural house and shacks with great detail, painting minute blades of grass, indyvidual strands of hair and nuanses of light and shadow. In this style of painting, known as magic realism, everyday scenes are imbuded with poetic mystery.

Możesz nie uchwycić istoty rzeczy, opisując mnóstwo nieistotnych szczegółów

– Andrew Wyeth

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie
Wydział Malarstwa

Izabela Biela

Świat w obrazie

Opis i dokumentacja pracy doktorskiej
przygotowanej pod kierunkiem
dr. hab. Witolda Stelmachniewicza, prof. ASP

Kraków 2022

Opis pracy doktorskiej

Przedmowa 9

Wstęp 14

Podróż 2012 –2018

Podsumowanie 33

Rozwinięcie 34

Kolekcja szkicowników 2017 – 2018

Wybrane opisy szkicowników osadzonych 46

Wybrane opisy szkicowników 52

Ostatni, 100. szkicownik 62

Podsumowanie 79

Zakończenie 80

Praca doktorska. Styczeń 2022

Część I pracy doktorskiej 87

Część II pracy doktorskiej 95

Praca doktorska

Część pierwsza **100**

Wiśnia i rozumienie

Fotografie. Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w latach 2016– 2019

Część druga **150**

Otwarcie

Obrazy na płótnie wykonane w technice mieszanej

Posłowie **209**

Bibliografia **213**

Opis

Pracy doktorskiej

Przedmowa

Praca doktorska „Świat w obrazie” składa się z dwóch artystycznych realizacji. Cześć pierwszą stanowi cykl fotografii, zaś część drugą cykl prac na płótnie wykonanych w technice mieszanej. Aby zarysować źródło inspiracji i przebytą drogę twórczą, skomponowałam autobiograficzny i dokumentacyjny komentarz, który opisuje kulisy pracy twórczej w ciągu dziesięciu lat, w której wyniku powstały dwa cykle „Świat w obrazie”, stanowiące przedmiot pracy doktorskiej. Ów autorski komentarz dzieli się na dwa segmenty – autobiograficzny oraz dokumentacyjny.

Praca doktorska „Świat w obrazie” składa się z dwóch artystycznych realizacji. Cześć pierwszą stanowi cykl fotografii, zaś część drugą cykl prac na płótnie wykonanych w technice mieszanej.

Pierwszy, autobiograficzny, jest utrzymany w formie osobistego eseju, odkrywam w nim drogę przebytą przeze mnie podczas realizacji projektu „Świat w obrazie”. Opowiadam o jego źródle i centralnym motywie, jakim jest obraz Andrew Wyetha *Christina's World* (1948). Przyglądam się twórczości Wyetha, ale głównie jego bohaterce, Christinie, która stała się dla mnie Krystyną – odkrywam przed odbiorcą swoją życiową i twórczą obsesję, którą zrodził we mnie ten obraz.

Prezentację pracy doktorskiej poprzedza autobiograficzny komentarz. Ta osobistą narracją obejmującą dziesięć lat mojego życia i twórczości. Składa się z trzech rozdziałów, które zatytułowałam *Wstęp*, *Rozwinięcie* oraz *Zakończenie.*

Ta osobista narracja obejmująca dziesięć lat mojego życia i twórczości składa się z trzech rozdziałów, które zatytułowałam WSTĘP, ROZWINIĘCIE oraz ZAKOŃCZENIE, odwołując się nieco humorystycznie do zasady trójdzielności kompozycji.

WSTĘP relacjonuje okres po roku 2012, czyli początek przechodzącej w obsesję fascynacji obrazem *Christina's World*. W tym okresie realizowałam projekt „Niebieska wstążka”.

WSTĘP relacjonuje okres po roku 2012, czyli początek przechodzącej w obsesję fascynacji obrazem *Christina's World*. W tym okresie realizowałam projekt „Niebieska wstążka”.

W ROZWINIĘCIU przedstawiam kolekcję 100 szkicowników, które powstały z mojej inicjatywy w 100. rocznicę urodzin Andrew Wyetha w ramach projektu naukowo-artystycznego o tym samym tytule co praca doktorska, czyli „Świat w obrazie”.

W ROZWINIĘCIU przedstawiam kolekcję 100 szkicowników, które powstały z mojej inicjatywy w 100. rocznicę urodzin Andrew Wyetha w ramach projektu naukowo-artystycznego o tym samym tytule co praca doktorska, czyli „Świat w obrazie”. Idąc tropem mojej obsesji

na punkcie obrazu *Christina's World*, zaprosiłam do konfrontacji z nim na 100 kartach 100 szkicowników 100 osób: profesorów, doktorantów, studentów i absolwentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, pedagogów z Wydziału Sztuki Uniwersytetu Ostrawskiego, założycieli i uczestników *Czytelni Szkicowników* oraz osadzone z Zakładu Karnego Kraków-Nowa Huta, z którymi przez kilka miesięcy realizowałam projekt arteterapeutyczny „Słowo i obraz". W tej części fascynuje mnie mnogość i różnorodność twórczej i życiowej refleksji wzbudzonej przez jedno źródło artystyczne, jeden obraz *Christina's World,* który odkrył 100 nowych światów, w które można zaglądnąć poprzez stworzone szkicowniki. Część ta dotyka takich obszarów poznania i ludzkiej aktywności jak neuroestetyka, arteterapia i autoterapia. Kolekcja szkicowników łączy się z problematyką percepcji wzrokowej, subiektywności w odbiorze sztuki, wreszcie przeżycia emocjonalnego, aktywnej imaginacji, jungowskiego problemu przeniesienia i projekcji; ma wymiar estetyczny, artystyczny i biograficzny, nieraz dramatyczny.

Zaglądanie w światy innych osób, które ujawniły się poprzez szkicowniki, oraz moje własne próby twórczego i osobistego przedarcia się przez wąskie ramy cierpienia i ograniczeń postawiły na mojej drodze książkę Jolanty Brach-Czainy *Szczeliny istnienia*. Wraz z Wyethowską Krystyną, poezją Emily Dickinson i prozą Virginii Woolf książka Brach-Czainy stoi u podstaw mojej najnowszej pracy artystycznej, będącej pracą doktorską. Twórcze i życiowe poszukiwania, które doprowadziły do powstania cyklu fotografii oraz cyklu prac malarskich, opisuję w części ZAKOŃCZENIE.

ZAKOŃCZENIE zatem opisuje końcową fazę pracy doktorskiej, stanowi objaśnienie do powstałych fotografii i prac na płótnie oraz refleksję nad nimi.

Po opisie pracy doktorskiej przedstawiam prace będące jej przedmiotem i podmitem. Prezentuję cykl fotografii, który nazwałam *Wiśnia i rozumienie* oraz cykl obrazów na płótnie wykonanych w technice mieszanej, zatytułowany *Otwarcie.*

Drugi segment autorskiego komentarza do pracy doktorskiej „Świat w obrazie" stanowi obszerna dokumentacja działań artystycznych, edukatorskich i organizacyjnych w ciągu ostatnich dziesięciu lat, która stanowi załącznik do pracy doktorskiej w postaci trzech dodatkowych książek. Jest świadectwem przebytej drogi, jej mapą, pamięcią. Dokumentacyjny charakter w sposób znamienny odbiega od autobiograficznego, emocjonalnego stylu opisu pracy doktorskiej. W ten sposób wydobywa się kontrast między faktologiczną narracją o działaniach a ich ukrytą, osobistą stroną, która jest sercem i siłą sprawczą wszelkich działań twórczych, a mimo to często jest spychana na margines lub pomijana.

Portret Izabeli Bieli
Nowy Jork
2012

Historia mojej pracy doktorskiej to historia malowana jak z szablonu. Po tylu latach już sama nie wiem, czy to ja patrzę na Krystynę, czy też ona patrzy na mnie. Moją inspiracją do działań artystycznych w latach 2012–2016 i przede wszystkim do podjęcia Środowiskowych Studiów Doktoranckich był najsłynniejszy obraz Andrew Wyetha *Christina's World* (1948). W 2017 roku w 100. rocznicę urodzin Andrew Wyetha, zaprosiłam do oglądania i refleksji nad tym obrazem 100 osób. Chciałam porównać i zmierzyć owe spojrzenia, a może zmierzyć siłę tego obrazu i wytłumaczyć swoje szaleństwo na jego punkcje innym i sobie samej. W wyniku tego zdarzenia powstał również mój szkicownik, w którym na 100 stronach rozliczałam się ze swoich artystycznych i prywatnych decyzji. Rok 2020 przyniósł wiele zmian. Pandemia, izolacja, choroby, upadki i inne historie. Krystyna jednak ze swoją siłą i ten wobec niej wewnętrzny obowiązek, wyznaczały kierunek ciągłej walki i poruszania się mimo wszystko. Przez ostatnie 10 lat pokazywałam ten obraz tysiące razy osobom z przeróżnych środowisk i w różnym wieku. W tym czasie wymówiłam imię Krystyny niezliczoną ilość razy. Pokłosiem stu szkicowników w latach 2020–2021 było opowiedzenie przez prof. Adam Brinckena (na 55 płótnach) swojej historii o „mojej" Krystynie na podstawie swojego szkicownika nr 5. Bardzo mnie wzruszył i zmotywował do rozliczenia się z projektu „Świat w obrazie", którego jestem autorką i który konsekwentnie od początku powstawał z myślą o pracy doktorskiej. Dzisiaj, w 2022 roku, po 10 latach od spotkania z obrazem, moje spojrzenie jest spojrzeniem w przeszłość. Czas podsumować, zacząć nowy etap i zmienić tę optykę. Tak wiele się jednak wydarzyło, że nie jestem pewna, jak o tym wszystkim pisać.

Izabela Biela
Nowy Jork 2012
kolaż fotograficzny, okładka katalogu wystawy podsumowywającej wyjazd ASP do Ameryki
2012

Wstęp

Podróż

2012 – 2018

Na początku był wyjazd do Nowego Jorku, w ramach Studiów Podyplomowych na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, podczas którego pierwszy raz zobaczyłam obraz Andrew Wyetha *Christina's World* (1948).

Na początku był wyjazd do Nowego Jorku, w ramach Studiów Podyplomowych na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, podczas którego pierwszy raz zobaczyłam obraz Andrew Wyetha *Christina's World* (1948).

Andrew Wyeth był twórcą tajemniczym. Przykładem niech będzie kolekcja znakomitych obrazów, licząca prawie 300 prac – aktów i portretów jednej kobiety (Helgi), malowanych przez 14 lat bez niczyjej wiedzy. Ujawniona po latach, zaskoczyła Amerykę. Klasyfikowanie jego dorobku zawsze przysparzało wiele trudności (nie można zapominać, że w latach, gdy Andrew Wyeth odnosił ogromne sukcesy, w Stanach Zjednoczonych panowała rewolucja artystyczna). Życie artysty, jego twórczość, to przykład całkowitej niezależności i wierności swoim ideałom i wyborom, na przekór obowiązującym modom, trendom. To również przykład wielkiej determinacji, pasji i siły płynącej z odosobnienia, wręcz izolacji, naznaczonej nieprzychylnością krytyków, oskarżeniami o kicz i tani romantyzm.

Andrew Wyeth
Christina's World
1948

źródło: http://www.moma.org/collection/works/78455 [dostęp: 21.01.2022]

Gdy po powrocie dzieliłam się swoim odkryciem (organizując wystawę dla uczestników wyjazdu zatytułowaną „Odkrycie Ameryki" w przestrzeni Galerii Wydziału Malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie), Andrew Wyeth był stosunkowo mało znany, podobnie jak obraz *Christina's World,* a w Internecie informacje były nieliczne i głównie w języku angielskim. Pomyślałam – to nie może być przypadek. Andrew Wyeth zmarł w 2009 r.

Najsłynniejszym obrazem artysty jest *Christina's World,* wiszący w nowojorskim Museum of Modern Art (MoMA) – tu zobaczyłam go pierwszy raz. Często opowiadam, że był to pierwszy obraz w muzeum, o który się przypadkiem „potknęłam", zatrzymałam i zostałam na wiele lat (obraz powieszony jest w narożniku tuż obok windy). Obraz zaskakuje swoją przewrotnością. Anna Arno pisała w Gazecie Wyborczej tuż po śmierci malarza:

Kto raz widział jego słynny obraz z 1948 roku „Świat Christiny", już go nie zapomni. Ogromna przestrzeń żółtego pola z majaczącą na horyzoncie farmą i na wpół leżącą postacią kalekiej dziewczyny w różowej sukience, która próbuje doczołgać się do domu.

Kto raz widział jego słynny obraz z 1948 roku „Świat Christiny", już go nie zapomni. Ogromna przestrzeń żółtego pola z majaczącą na horyzoncie farmą i na wpół leżącą postacią kalekiej dziewczyny w różowej sukience, która próbuje doczołgać się do domu. […] Christina była sąsiadką malarza i Wyeth wiele razy malował jej świat – strych z porzuconymi przedmiotami, ją samą, starzejącą się, z poruszająco brzydką twarzą.[1]

Wyeth w jednym z wywiadów mówił:

To, co widzicie na *Christina's World*, to projekcja.

To, co widzicie na „Christina's World", to projekcja. Miesiącami dopracowywałem kolor wzgórza, brąz traw... W końcu zebrałem się na odwagę i spytałem, czy [Christina] zgodziłaby się, abym umieścił ją na tym obrazie. Nie byłem jednak w stanie poprosić jej o pozowanie, modelem została Betsy, moja żona. W końcu nadeszła pora, aby umieścić Christine na tej planecie, którą tworzyłem dla niej całe tygodnie... Kładłem ostanie warstwy różu na jej ramionach... gdy siła tego, co stworzyłem, niemal cisnęła mną przez pracownię.[2]

W obrazie Wyetha zobaczyłam świat z całą jego złożonością, z całą jego przewrotnością: z pięknem i ułomnością; z upadkiem i wolą walki. Nie wstrząsnęły mną żółte pole czy kolory wzgórza, przeciwnie, moją uwagę zatrzymało cierpienie, dojmująca samotność i bijąca z obrazu nostalgia, którą odczułam, patrząc.

W pewien sposób ja także tego „odbicia" doświadczyłam. W obrazie Wyetha zobaczyłam *świat* z całą jego złożonością, z całą jego przewrotnością: z pięknem i ułomnością; z upadkiem i wolą walki. Nie wstrząsnęły mną żółte pole czy kolory wzgórza, przeciwnie, moją uwagę zatrzymało cierpienie, dojmująca samotność i bijąca z obrazu nostalgia, którą odczułam, patrząc.

1 Arno A., *Zmarł Andrew Wyeth,* „Gazeta Wyborcza", Nowy Jork, 26 stycznia 2009, źródło: https://wyborcza.pl/7,75410,6200231,zmarl-andrew-wyeth.html?disableRedirects=true [dostęp 21.01.2022].

2 Maryman R., *Andrew Wyeth An Interview with Richard Meryman,* „LIFE", 14 maja 1965 r., s. 95, tłum. I. Biela, źródło: https://books.google.pl/books?id=QFMEAAAAMBAJ&lpg=PA5&pg=PA93#v=onepage&q&f=false [dostęp 21.01.2022].

Przejmująca historia sparaliżowanej Krystyny, opowiedziana w tak zwyczajny sposób przez Wyetha, okazała się bardzo inspirująca na wielu poziomach. Krystyna i jej okaleczenie stały się na wiele lat źródłem porównań, wniosków, symbolem niewidocznych i niewypowiedzianych dramatów. Źródłem opowieści o kobietach, o kobiecie, o mnie. Thomas Mann we wstępie do *Czarodziejskiej góry* pisał, że *„dzieło posiada w pewnych okolicznościach swoją własną ambicję, która może iść znacznie dalej niż ambicja autora”*. Jeżeli tak jest, to obraz Wyetha jest tego przykładem.

Krystyna i jej okaleczenie stały się na wiele lat źródłem porównań, wniosków, symbolem niewidocznych i niewypowiedzianych dramatów.

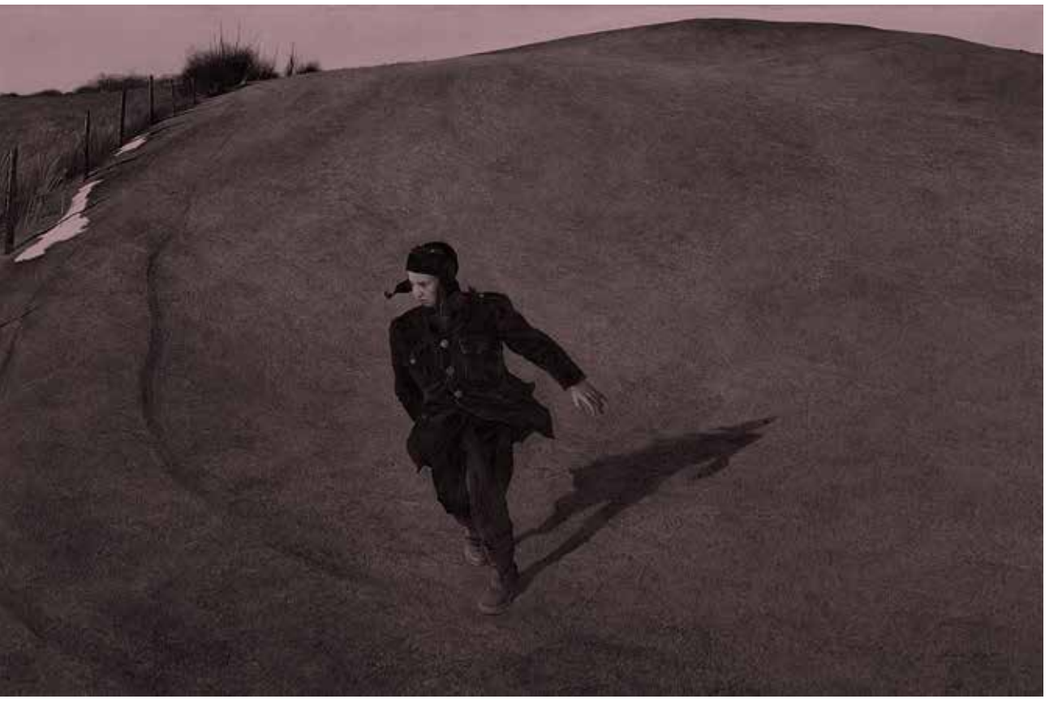

Andrew Wyeth
Winter
1946

źródło: http://ncartmuseum.org/art/detail/winter_1946 [dostęp 21.01.22]

Świat Krystyny z obrazu Wyetha zdeterminował na długo nie tylko tematykę moich prac, ale również działań i decyzji artystycznych. Człowiek może być uwięziony w swoim ciele wraz ze swoimi lękami, strachem, np. z powodu choroby lub innej krzywdy niewidocznej na zewnątrz. Może być martwy wewnętrznie, obecny tylko ciałem. Podobnie w odwrotnym przypadku, człowiek okaleczony łatwo zauważalną chorobą może być postrzegany jako więzień swojego ciała. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku nie jesteśmy w stanie ocenić, w jakim stopniu ciało go zniewala, wyłącznie na podstawie oglądu zewnętrznego. W obrazach Andrew Wyetha dużo jest przewrotności, niespodziewanych zwrotów akcji. W przypadku *Christina's World* widzimy idylliczny pejzaż i dopiero z opisu obrazu dowiadujemy się, że dziewczyna jest kaleką, a jej odpoczynek uwarunkowany jest ograniczeniem możliwości poruszania się. Podobnie w obrazie *Winter* (1946). Patrzymy na chłopca i urokliwą łąkę, aż tu znienacka jawi nam się dramat rozgrywający się w tle, związany z tragiczną śmiercią ojca. Znów zaskoczenie. Ojciec w biografii Wyetha odegrał znaczącą rolę zarówno w trakcie swojego życia, jak i po śmierci, zostawiając ślad w twórczości syna. Wyeth celebrował malowanie łąk, realistyczny rysunek traw, układający je wiatr i charakterystyczną przestrzeń. Źdźbła traw zatrzymywały go i pomagały w rozpamiętywaniu ojca. Malował je długo, pielęgnował te chwile. Nigdy też nie namalował portretu ojca. Przyglądając się malarstwu Wyetha, odnosi się wrażenie, że niczego nie możemy być pewni, a wszystkie historie z obrazów mają jakieś drugie dno. Tak jakby, pomimo lekkiej i realistycznej nuty na pierwszym planie, prawdziwy koncert rozbrzmiewał gdzieś w głębi. Nawet liczne widoki z okna Wyetha nie są zwykłymi widokami, wszędzie odczuwalna jest pustka, niedopowiedzenie, czyjś

Przyglądając się malarstwu Wyetha, odnosi się wrażenie, że niczego nie możemy być pewni, a wszystkie historie z obrazów mają jakieś drugie dno. Tak jakby pomimo lekkiej i realistycznej nuty na pierwszym planie prawdziwy koncert rozbrzmiewał gdzieś w głębi.

Andrew Wyeth
Spring
1978

źródło: https://micheledelcampo.wordpress.com/2010/10/12/andrew-wyeths-legacy/ [dostęp: 21.01.2022]]

Andrew Wyeth
Squall
1986

źródło: https://arthive.com/andrewwyeth/works/221852~Squall [dostęp: 21.01.2022]

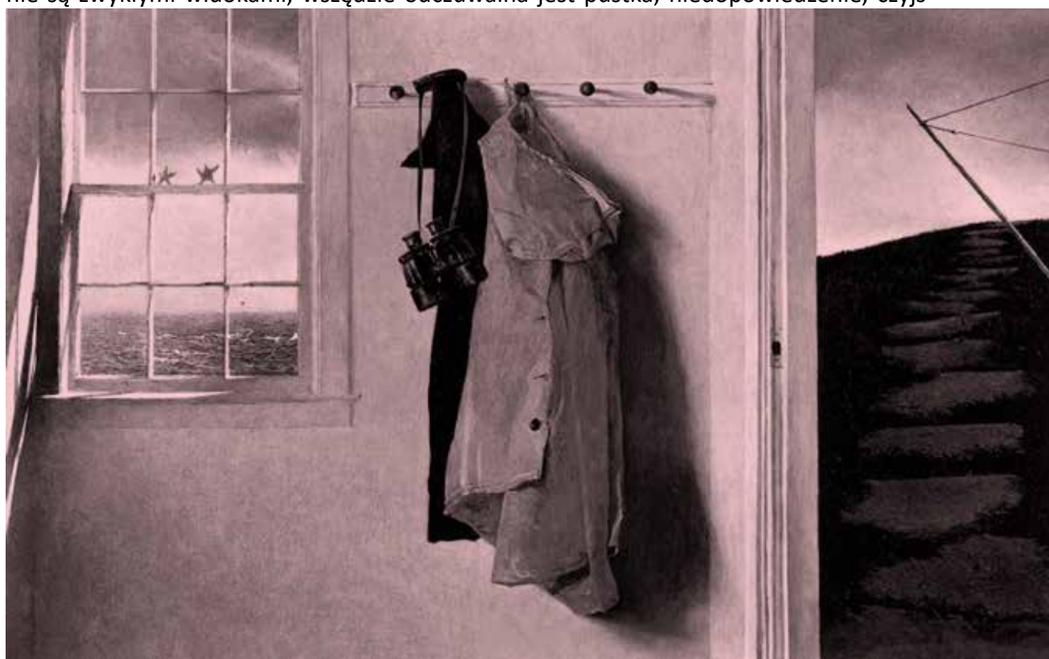

oddech za plecami, surrealistyczne sytuacje niewidoczne na pierwszy rzut oka. Myślę, że najbardziej mnie zafascynował właśnie ten kamuflaż i zaskakująca inteligencja autora.

Niemalże od razu pomyślałam o Emily Dickinson i jej wierszach[3], listach, izolacji od świata, jej pustym pokoju z widokiem[4], który oboje tak bardzo kontemplowali. To połączenie odbiło się w mojej paroletniej przygodzie z kobietami z zakładów karnych. Podczas warsztatów wspólnie odkrywałyśmy świat Krystyny i znaczenie słów Emily, zapisywanych na skrawkach papieru i przemycanych pod drzwiami. W tych dziwnych okolicznościach, przetrąconych celach i życiorysach, przez lata szukałam istoty rzeczy. W jednej z cel zapisałam nawet na ścianie słowa Stanisława Barańczaka, który tak pisał o Emilly: *„Jeżeli dusza jest pokojem o zatrzaśniętych drzwiach, jest to mimo wszystko pokój z oknem."* [5] Krystyna stała się moim przewodnikiem i napędzała do działania.

Dom, pokój, więzienie, cela, uwięzienie...

Dom, pokój, więzienie, cela, uwięzienie...

Zanim poznałam historię choroby Krystyny, zatrzymałam się przed obrazem Wyetha, gdyż moją uwagę przyciągnął dom w oddali, niewyraźny, bez koloru, na linii wzroku głównej bohaterki. Pewnie dlatego zwrócił moją uwagę, że i ja, podobnie jak ona, byłam oddalona od domu.

Zniewolenie chorobą, a szczególnie paraliż nóg ustawia dom i ciało w jednym szeregu – ograniczenia wolności, zamknięcia. Krystyna walczy z tym ograniczeniem – spaceruje na rękach wokół domu, wychodzi na zewnątrz, choć wiąże się to zapewne z ogromnym wysiłkiem i determinacją. Wymyka się z ustanowionych ram i schematów.

To niejednoznaczne skojarzenie uwięzienia towarzyszy mi od początku. Uwiezienia w ciele, uwięzienia w domu, uwięzienia w ramach i schematach, przekonaniach, traumach..

Niejednoznaczne skojarzenie uwięzienia towarzyszy mi od początku. Uwiezienia w ciele, uwięzienia w domu, uwięzienia w ramach i schematach, przekonaniach, traumach.

Problem uwięzienia towarzyszył mi również za sprawą pracy nad filmami w ramach *projektów wolnościowych* prof. Zbigniewa Bajka, poprzez które byłam uczestnikiem wielu wydarzeń związanych z zamknięciem fizycznym. Owo zamknięcie dotykało nie tylko skazanych, ale też mnie. W ramach realizacji projektów spędzałam dwa tygodnie zamknięta na spacerniaku, malując mural. Doświadczyłam też zamknięcia w celi z osadzoną, z którą realizowałam performance. Interesowało mnie przekraczanie granic, a Krystyna niczym gotowy szablon była do tego idealna.

Dom na obrazie Wyetha jest widziany od zewnątrz, jest w oddali, na horyzoncie. Intryguje. Mnie interesował dom od wewnątrz. Niekoniecznie „dom zły". Dom zamknięty, przedzieranie się przez jego ściany w poszukiwaniu prawdy; pokoje i to, co się w nich rozgrywa. Pokój jest wewnątrz domu, jest prywatny, nie jest dla każdego, nie wchodzimy do pokoju bez zaproszenia. Fascynuje mnie zamknięcie i odkrywanie, widzialność i niewidzialność.

Dom na obrazie Wyetha jest widziany od zewnątrz, jest w oddali, na horyzoncie. Intryguje. Mnie interesował dom od wewnątrz. Niekoniecznie „dom zły". Dom zamknięty, przedzieranie się przez jego ściany w poszukiwaniu prawdy, pokoje i to, co się w nich rozgrywa. Pokój jest wewnątrz domu, jest prywatny, nie jest dla każdego, nie wchodzimy do pokoju bez zaproszenia. Fascynuje mnie zamknięcie i odkrywanie, widzialność i niewidzialność.

Zapewne duży wpływ na te emocje miały już wcześniejsze moje poszukiwania. Bardzo bliskie są mi prace Franceski Woodman (autoportrety fotograficzne młodej artystki, w obskurnych wnętrzach), podróże socjologiczne z aparatem Zofii Rydet, realizacje Mariny Abramowicz, która przekroczyła wszystkie granice, które wyniosła z domu, jak również i wspomniany wcześniej pokój Emily Dickinson na poddaszu, w którym izolowała się przez ponad 20 lat oraz *Własny pokój* Virginii Woolf, *Room* (2015) w reżyserii Lenny Abrahamson, wreszcie puste pomieszczenie galerii – biały pokój Kleina (*La spécialisation de la sensibilité à l'état matière première en sensibilité picturale stabilisée, Le Vide*, Iris Clert Gallery, 1958) i w końcu więźniowie jaskini Platońskiej.

Nie pozostaje jednak bez znaczenia mój pokój w domu rodzinnym, odrębny świat, który budowałam niczym klocki LEGO. Wbiła się w moją świadomość także cela w więzieniu w Łęczycy, gdzie pracowaliśmy przez tydzień, obskurna, śmierdząca wspomnieniami, cela osadzonej, która zaprosiła mnie do zrobienia performance'u z niebieską wstążką. Wreszcie pokój Wyetha, z którego zobaczył Krystynę, gdzie malował, gdzie pracował, ale też zamknięta w swoim pokoju w czasie pandemii moja córka, której uwięzieniu chciałam, lecz nie mogłam przeciwdziałać. Tu w czterech ścianach pokoju jesteśmy ukryci. Jesteśmy wewnątrz i jesteśmy prawdziwi.

W czterech ścianach pokoju jesteśmy ukryci. Jesteśmy wewnątrz i jesteśmy prawdziwi.

W mojej pracy doktorskiej znaczącą rolę odegrał okres zamknięcia i izolacji domowej spowodowanej epidemią COVID-19 i przeżywany wówczas brak pokoju i spokoju.

Wróciłam w tym czasie do eseju Virginii Woolf *Własny pokój*. Czytałam go jeszcze w czasach studenckich i głęboko wniknął w moją świadomość. Postanowiłam zorganizować sobie mały, zastępczy pokój na poddaszu. Spełniał on funkcję azylu, lecz warunki były kiepskie – nie było w nim ani światła, ani ogrzewania. Zamalowałam go na biało łącznie z podłogą (podobnie jak wszystkie wcześniejsze miejsca pracy twórczej).

Pokój był pusty, bez mebli. Stał się miejscem ucieczki od domu, głośnego i przepełnionego bodźcami i obowiązkami, nieraz kłopotami. Ów pokój nie do końca był pracownią, przypominał bardziej sterylną komórkę o powierzchni 8 m^2, celę, służącą do wyciszenia i stworzenia konkretnych prac. Mój wcześniejszy wynajęty mały pokój miał 10 m^2, znajdował się na innym poddaszu nieopodal. Był poświęcony Emily Dickinson, pracowałam

3 Dickinson E., *i jestem różą,* przeł. L. Marjańska, Warszawa 1998.

4 Grzybowski W., *Emili Dickinson: samotność i metafora,* w: *Między tradycją a nowoczesnością: tożsamość kobiety w przestrzeni domu, w historii, kulturze i na drogach emancypacji,* red. W. Laszczak [i in.], Opole 2014, s. 245–251.

5 Dickinson E., *Wiersze wybrane,* przeł. S. Barańczak, Kraków 2000.

Francesca Woodman
z cyklu „Angels”
Rzym 1977

źródło: https://www.pinterest.es/in/415457134349813126/ [dostęp: 21.01.2022]

Zofia Rydet
z cyklu „Macierzyństwo”
koniec lat 60.

w nim nad szkicownikiem (szkicownik nr 100 do projektu „Świat w obrazie”).

„Pokoje pamięci” – tak nazywam swoje miejsca, które tworzyłam z myślą o pracy artystycznej. Służą przestrzenią do wydobywania pochowanych głęboko myśli i stanowią integralną część pracy. Często się zmieniają.

„Pokoje pamięci” – tak nazywam swoje miejsca, które tworzyłam z myślą o pracy artystycznej. Służą przestrzenią do wydobywania pochowanych głęboko myśli i stanowią integralną część pracy. Często się zmieniają.

Izabela Biela
widok pracowni poświęconej
Emily Dickinson
z zagruntowanymi płótnami

Izabela Biela
widok pracowni poświęconej
Emily Dickinson
Prace oparte na słowach
z wiersza „465" Emily Dickinson
2016

Izabela Biela
Horyzont Wolności
Spacerniak nr 11, mural
Areszt Śledczy w Radomiu
2013

Izabela Biela
Pokój z oknem
mural w celi więziennej

441

To wszystko - to mój list do Świata,
Co nigdy nie pisał do mnie -
Proste Nowiny - wysławiane
Łagodnie i dostojnie -

Natura składa w inne Dłonie -
Dla mnie niedostrzegalne -
Przez miłość dla Niej - współziomkowie -
Sądźcie mnie - wyrozumiale -

Emily Dickinson / przekład Stanisław Barańczak

Izabela Biela
441 NIEBIESKA WSTĄŻKA, Kobieta I,
druk cyfrowy na płótnie, dwuelementowy
80 x 150 cm, 17 x 24 cm
2015

280

Czułam - przez Mózg przechodził Pogrzeb -
Minuta po minucie
Kondukt szedł - szedł - i deptał we mnie
Butami zdolność czucia

Gdy wszyscy Żałobnicy siedli -
Monotonne egzekwie
Załomotały bębnem - Umysł
Zaczął mi w końcu drętwieć -

Słyszałam - jak podnoszą Skrzynię -
Jak przez Duszę raz jeszcze
Skrzypią ich Ołowiane Buty -
Tu rozdzwoniła się Przestrzeń,

Jakby Niebiosa były Dzwonem -
Uchem - całe Istnienie -
A ja i Cisza - porzuconym
W klęsce - samotnym Plemieniem -

A wtedy - Deska w dnie Rozumu
Trzasnęła - zaczęłam spadać -
Tłukąc się o krawędzie Światów -
Aż je przestałam poznawać

Emily Dickinson / przekład Stanisław Barańczak

Izabela Biela
280 NIEBIESKA WSTĄŻKA, Kobieta III,
druk cyfrowy na płótnie, dwuelementowy
80 x 150 cm, 17 x 24 cm
2015

Podsumowanie wstępu

Lata 2012– 2018 to okres realizacji projektu „Niebieska wstążka" inspirowanego obrazem Andrew Wyetha *Christina's World.* Wszelkie odmiany twórczości, którymi się zajmowałam (fotografie, kolaże, szkice, performansy, warsztaty, wydarzenia, projekty) były próbą ukazania tego, co na pierwszy rzut oka niewidoczne, ze szczególnym uwzględnieniem podziału na zewnętrzne i wewnętrzne. Prace powstałe po 2012 roku były poszukiwaniem „istoty rzeczy", o której wspominał Wyeth.

Pełną dokumentację stanowi załącznik nr 1.

Rozwinięcie

Kolekcja szkicowników

2017 – 2019

12 lipca 2017 roku minęła 100. rocznica urodzin Andrew Wyetha, amerykańskiego malarza, który jak wyżej wspominałam, do tej pory był w Polsce stosunkowo mało znany. Anna Arno pisała w artykule o śmierci artysty:

> *Klasyfikowano Wyetha jako realistę, który czerpał inspirację z krajobrazów wiejskiej Ameryki, z okolic swoich dwóch domów, w Pensylwanii i w Maine. Upodobał sobie zapomnianą już niemal technikę jajecznej tempery, która zbliżała go do podziwianych mistrzów północnego Renesansu. Sam malarz sądził, że błędem jest umieszczanie go w tradycji amerykańskiego realizmu Thomasa Eakinsa czy Winslowa Homera. »Uważam się za abstrakcjonistę«, mówił w wywiadzie opublikowanym w 1965 roku w tygodniku »Life«"*[1].

Mając na uwadze, jak mocno zainspirował mnie obraz *Christina's World*, pamiętając również, jak wiele osób ulegało i ulega jego magii, zaprosiłam – dzięki wsparciu Rektora ASP w Krakowie, prof. Stanisława Tabisza – stu artystów do artystycznej podróży, dla której twórczym impulsem było właśnie to dzieło. Jak już pisałam na wstępie, oprócz podkreślenia rocznicy urodzin miałam w tym projekcie swój „interes". Chciałam skonfrontować swoje szaleństwo na punkcie tego obrazu z odczuciami innych osób. Liczyłam, że w szkicowniku, który uczestnicy projektu artystyczno-badawczego „Świat w obrazie" otrzymali, pojawią się najróżniejsze ślady refleksji, skojarzeń, które obraz ewokuje: teksty, urywki myśli, cytaty, zdjęcia, reprodukcje, rysunki wykonane dowolnymi narzędziami – wszystko to, co szkicownik jest w stanie przyjąć. Najróżniejsze światy.

Mając na uwadze, jak mocno zainspirował mnie obraz *Christina's World*, pamiętając również, jak wiele osób ulegało i ulega jego magii, zaprosiłam – dzięki wsparciu Rektora ASP w Krakowie, prof. Stanisława Tabisza – stu artystów do artystycznej podróży, dla której twórczym impulsem było właśnie to dzieło. Jak już pisałam na wstępie, oprócz podkreślenia rocznicy urodzin miałam w tym projekcie swój „interes". Chciałam skonfrontować swoje szaleństwo na punkcie tego obrazu z odczuciami innych osób. Liczyłam, że w szkicowniku, który uczestnicy projektu artystyczno-badawczego „Świat w obrazie" otrzymali, pojawią się najróżniejsze ślady refleksji, skojarzeń, które obraz ewokuje: teksty, urywki myśli, cytaty, zdjęcia, reprodukcje, rysunki wykonane dowolnymi narzędziami – wszystko to, co szkicownik jest w stanie przyjąć.

Okładkę i pierwsze 4 strony zaprojektowałam, pozostałe były puste, by autorzy mogli je wypełnić własnymi aranżacjami i opowieściami. Na okładce umieściłam obraz *Christinas's World* Andrew Wyetha. Na tylnej stronie wydrukowałam opis obrazu pochodzący z Museum of Modern Art (MoMA) w Nowym Jorku, gdzie obraz się znajduje (opis był przedrukiem oryginalnej etykiety muzealnej, z której dowiedziałam

1 Arno A., *op. cit.*

Izabela Biela
projekt okładki szkicowników
Świat w obrazie
2017

kolejna strona: fotografia gotowych szkicowników

się o chorobie Krystyny). Na pierwszej stronie szkicownika zapisałam motto projektu „Świat w obrazie": *możesz nie uchwycić istoty rzeczy, opisując mnóstwo nieistotnych szczegółów.* Szkicownik miał 100 stron. Wszystkie szkicowniki były numerowane.

Powstała niezwykła kolekcja 100 niezależnych głosów, inspirowanych jednym dziełem. Uczestnicy projektu przez wiele miesięcy odwoływali się do obrazu amerykańskiego artysty, dzieląc się swoim talentem, swoimi przemyśleniami, swoim światem.

Dzisiaj wiem, że jest to nie tylko ważny i przyszłościowy, potrzebny dla nauki projekt, ale też bardzo wzruszające doświadczenie. Wciąż czuję dreszcze, gdy przeglądam strony szkicowników. Są dla mnie tak cennym zjawiskiem, że gubię się w pomysłach i marzeniach, jak je ocalić od zapomnienia. Szkicowniki mają ogromną wartość artystyczną. Co ważne, ich siłą jest bycie całością kolekcji, nie należy ich rozdzielać. Na razie przechowywane są w Galerii ASP, ale obiecuję sobie, że przetłumaczę teksty na język angielski i wszystkie sfotografuję w celu zaprezentowania na specjalnie zaprojektowanej do tego stronie, by dotrzeć do potomków Andrew Wyetha, którzy bardzo dbają o kolekcję pozostawioną po artyście, czy też do Museum of Modern Art w Nowym Jorku, gdzie obraz się znajduje. W miejscu, gdzie mieszkała Krystyna, jest dzisiaj muzeum, podobnie jak i w domu Wyetha!

Projekt bardzo wspierał świętej pamięci prof. Stanisław Tabisz. Planowaliśmy wysłanie szkicowników statkiem na wystawę do Stanów Zjednoczonych – w swoim szkicowniku narysował on zresztą statki i żartowaliśmy, że jeszcze tam nimi dopłyniemy, o czym Profesor Tabisz wspomina w opisie do swojego SZKICOWNIKA nr 1.

Profesor Stanisław Tabisz, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 2012–2020, w tekście do wystawy pisał:

> *Andrew Wyeth – malarz genialny wypracował niezwykle oryginalny styl specyficznego i perfekcyjnego realizmu, z którego przeziera zimny i rzeczowy nastrój egzystencjalnego stanu duchowej pustki.*[2]

Poprzez szkicowniki zajrzałam do wielu różnych światów i przekonałam się o jednym – każdy widzi inaczej w zależności od punktu odniesienia oraz zależności związanych z doświadczeniem, zasobem wiedzy, wrażliwości i wszystkich tych składowych elementów, które kształtują człowieka i sposób, w jaki odbiera, odczuwa, nie tylko obraz,

2 Tabisz S., *Andrew Wyeth – malarz genialny*, w: Biela I., *Dokumentacja działań artystycznych,* 2017, s. 40

ale cały świat. Na obraz patrzymy przez pryzmat tego, jacy jesteśmy, wszystko zaczyna się dużo wcześniej. Projekt mógłby być wykorzystany jako źródło do badań z zakresu neuroestetyki, psychologii, biologii. Byłabym bardzo szczęśliwa, gdyby szkicowniki w przyszłości przysłużyły się nauce i dlatego zależy mi, żeby kolekcja pozostała całością w zasobach Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W czasie trwania projektu zmarł też wspaniały naukowiec Piotr Francuz, na którego badaniach się opierałam.

Do realizacji szkicownika zaprosiłam niezależnych artystów i absolwentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jak wspomniałam wyżej, wszystkie szkicowniki były numerowane. Kolekcję rozpoczyna Szkicownik Rektora ASP prof. Stanisława Tabisza (SZKICOWNIK nr 1), a kończy mój SZKICOWNIK nr 100. Do współpracy nad projektem zaprosiłam prof. Zbigniewa Bajka – mojego ówczesnego opiekuna (SZKICOWNIK nr 7) oraz prof. Adama Brinckena (SZKICOWNIK nr 5), a wraz z nimi studentów i doktorantów wskazanych przez nich do realizacji szkicowników. Projekt „Świat w obrazie" obejmował również moją pracę ze studentami w ramach dwuletniego stażu doktoranckiego realizowanego ze studentami I roku Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie (w ramach przedmiotu „Wiedza o działaniach i strukturach wizualnych" prowadzonego przez prof. Zbigniewa Bajka). Staż ten w całości poświęciłam upowszechnianiu twórczości Andrew Wyetha i refleksji nad nią. W latach 2015–2017 studenci realizowali nie tylko szkicownik, który każdy otrzymał w ramach zajęć, ale też przeprowadzali analizy formalne (linearne i walorowe) wybranego dzieła malarskiego Andrew Wyetha oraz rysunki, kolaże i filmy odnoszące się do tego dzieła. Prace przygotowywane były w związku z planowanymi wystawami w ramach projektu, z zachowaniem ram programowych przedmiotu. W tekście do wystawy, opisującym projekt, prof. Bajek pisał:

> *Co wynika z przeprowadzonych „operacji" na obrazach Wyetha? Wynika to, że są one przykładem, często prostych, ale wyrafinowanych zarazem układów kompozycyjnych. Autor nie ustawał, by kolejne obrazy były budowane według innego porządku – obok kompozycji statycznych, wręcz osiowych, symetrycznych, pojawiają się układy dynamiczne, budowane po diagonale; obok kompozycji zamkniętych („do środka") stosował kompozycje otwarte (atakując ramy obrazu). Doświadczenie wynikające z badań nad strukturą kompozycyjną dzieł amerykańskiego artysty winno być przydatne we własnej praktyce twórczej. […] Dwuletnia praca z Wyethem przyniosła wymierne korzyści. Powstały prace, które potwierdzają mobilizującą i inspirującą siłę jego dzieł.*[3]

Ćwiczeniem, które zamykało cykl rocznych spotkań ze studentami i z Wyethem, był film. Korzystając z dowolnego narzędzia umożliwiającego rejestrację wideo (np. telefonu komórkowego), każdy student przygotowywał w ramach zajęć jednominutowy film nagrany w jednym ujęciu, bez montażu, z możliwością dodania ścieżki dźwiękowej. Takie restrykcje ograniczały, ale jednocześnie zmuszały do wysiłku, by pomimo ograniczeń stworzyć coś wyjątkowego. Inspiracją do filmu realizowanego w urodzinowym, „whyethowskim" roku akademickim był oczywiście obraz amerykańskiego malarza.

Jednym ze studentów tego rocznika był dziś już absolwent Adam Nehring, który przygotował esej o swoich doświadczeniach, jakie zdobył, obcując z obrazami Wyetha. Podzielił się nimi na konferencji poświęconej 100. rocznicy urodzin artysty. Odczuwałam to zdarzenie jako prawdziwy sukces pedagogiczny (z zawodu jestem nauczycielką, w domu – matką, stąd zapewne to odczucie dumy). W swoim tekście zatytułowanym

3 Bajek Z., *Wiedza o działaniach i strukturach wizualnych a Andrew Wyeth*, w: Biela I., *Dokumentacja działań artystycznych,* 2017, s. 64–65.

Sugestia istoty rzeczy pisał:

> *Świadomy malarz obserwuje obraz wielopoziomowo. Operuje też realizmem w takim stopniu, w jakim jest mu on potrzebny. „Możesz nie uchwycić istoty rzeczy, opisując mnóstwo nieistotnych szczegółów." a jednolita, szkicowa plama zostawia szerokie spektrum interpretacji. Andrew Wyeth potrafił z wielkim wyczuciem ustalić, które obszary powinny zostać umiejscowione na danym poziomie obrazu. Od ogółu do szczegółu, od szczegółu do ogółu, z esencji składając esencje na wszystkich poziomach. Interesuje go „istota rzeczy", a nie to, czy obraz jest już „realistyczny", czy jeszcze „abstrakcyjny". Zrozumienie tego, co dzieje się w nas pod wpływem bodźców na obrazie, może doprowadzić nas do wiedzy na temat naszych uprzedzeń, upodobań, lęków, programów myślowych. To zdobycie tej świadomości wzbogaca nas (odbiorców i twórców) i prowadzi do przełamania tych programów. W ten sposób rozwój artystyczny bezpośrednio powiązany jest z rozwojem duchowym.*[4]

Były też głosy krytyczne i sceptyczne. Dr Wojciech Kopeć, asystent prof. Zbigniewa Bajka w Pierwszej Pracowni Interdyscyplinarnej na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie, w tekście pt. *Dom* pisał:

> *[…] czy WŁASNE SIEDLISKO to topos kultury, czy może funkcjonuje już daleko poza dosłownym znaczeniem, wspinając się na poziomy przynależne mitom?*
>
> *[…] Oczywiście Wyeth nie jest tylko malarzem osadzonych na horyzontach, podpartych udręczonymi spojrzeniami domów – symboli amerykańskich osadników. Ale cóż począć, gdy odniesione wrażenie przeniesie się na inne motywy jego twórczości?*
>
> *Mając świadomość, że nazbyt posunięta prosta analogia wyniesiona z tej krótkiej refleksji może trącić bezczelnością, spróbuję ograniczyć się do stwierdzenia, że „Christina's World" nie jest moim światem, a dom-aktor przywołany przez Andrew Wyetha nie jest moim DOMEM. Nie jest nawet domem nikogo z moich znajomych. Być może jest domem, który odwiedzałem jako dziesięcioletni chłopiec podczas sobotnich emisji serialu „Domek na prerii". Pewnie jest podobny do domu Dibble'ów na obrazie Granta Wooda. Jego zapach unosi się w domu z „Psychozy" Hitchcocka i tym z serialu o rodzinie Addamsów. Ale inaczej pachniał mój dom rodzinny, inaczej wynajmowane przeze mnie mieszkania.*[5]

Zaproszenie do udziału w projekcie „Świat w obrazie" przyjęli także założyciele *Czytelni Szkicowników* – inicjatywy dr. Adama Rokowskiego, a wraz z nimi jej uczestnicy. Dr Adam Rokowski, adiunkt na Wydziale Sztuki Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, od początku aktywnie uczestniczył w wielu wystąpieniach i wernisażach dotyczących projektu, które organizowałam od początku 2017 roku. Na Ogólnopolską Interdyscyplinarną Konferencję Naukową, organizowaną przez Katedrę Historii Sztuki Kościelnej i Muzealnictwa KUL pt. *W obrazie* (na którą dostałam zaproszenie jako autorka projektu i gdzie opowiadałam o biografii artysty oraz o wpływie obrazu *Christina's World* na moją twórczość) Adam Rokowski przygotował wnikliwą analizę historyczną pt. *Amerykański realizm i Andrew Wyeth,* w której ukazywał, jak bardzo Wyeth wymyka się wszelakim schematom i wpływom.

> *Andrew Wyeth od pierwszej swojej wystawy w 1937 roku, a tym bardziej po sukcesie Świata Christiny w 1948 r. zakupionego do zbiorów nowojorskiej MOMA,*

4 Nehring A., *Sugestia istoty rzeczy*, w: Biela I., *Dokumentacja działań artystycznych*, 2017, s. 66–67.

5 Kopeć W., *Dom,* w: Biela I., *Dokumentacja działań artystycznych*, 2017, s. 27–28.

pozostawał artystą popularnym i zamożnym. Obrazy Wyetha były wystawiane w najważniejszych galeriach na świecie, lecz jednocześnie spotykały się z wieloma niepochlebnymi opiniami krytyków. Jego malarstwo określano jako pretensjonalne i przereklamowane. Dodatkowo taka postawa artystyczna nie wpisywała się w potoczne schematy rozwoju sztuki współczesnej, wielu krytyków traktowało go jako epigona American Scene Painting, nie dostrzegając jego oryginalnej wizji.

Dojrzała twórczość Wyetha zaczyna się w okresie triumfu abstrakcyjnego ekspresjonizmu, w czasie, gdy Jackson Pollock lub Mark Rothko wyznaczają kierunki awangardy, takie realistyczne malarstwo było przyjmowane z nieufnością. Gdy pojawia się hiperrealizm, pozornie bliski Wyethowi, ten jest już twórcą o ugruntowanej pozycji, zachowującym niezależność. Trudno też było określić go jako artystę współtworzącego jakiś ruch realistów amerykańskich, skoro jego sztuka powstawała w pewnym odosobnieniu, poza głównym nurtem, a na dodatek sam autor określał się jako dość nietypowy abstrakcjonista. Chociaż od strony wizualnej malarstwo Wyetha odpowiada cechom American Scene Painting lub regionalizmu, to w odniesieniu do jego bardzo osobistej twórczości, podejmującej tematy bliskie tylko jemu, takie nazwy są niewiele znaczącymi etykietami. Tak niezależny twórca, który z pamiętnikarską dokładnością opowiedział obrazami o całym swoim życiu, wymyka się prostemu etykietowaniu i przypisywaniu do tych bądź innych kierunków.[6]

Przykładna biografia Wyetha oraz jego absolutna niezależność i nieprzystawalność od najmłodszych lat, jest imponująca. Łatwiej zrozumieć jednak awangardę i ulec fascynacji rewolucją czy nowoczesnością, niż „rozgryźć" Wyetha i jego obrazy pełne zaskakujących pomysłów i niedopowiedzianych historii. Trudno pominąć fakt, że samo rozumienie abstrakcji wg Wyetha wydaje się dość abstrakcyjne, skoro – jak sam mówił – czuje się „*abstrakcjonistą*".

[…] Obrazy malowane były temperą żółtkową na drewnianych panelach i przywodziły skojarzenia z mistrzami średniowiecza bądź renesansu, co w warunkach amerykańskich, jeszcze bardziej niż w Europie, odbierane było jako technika archaiczna, podkreślająca konserwatyzm, w formie i w tematach jego obrazów. Akwarele często powstawały w podobny sposób do obrazów temperowych, poza delikatnym modelunkiem większych płaszczyzn detale nakładane były za pomocą kładzionej gęsto, jak na tę technikę, farby.[7]

Istotną i nieco odmienną częścią projektu „Świat w obrazie" był projekt „Słowo i obraz" skierowany do osadzonych. Stanowił on część warsztatów, o których pisałam wcześniej. Kolekcja tej grupy obejmuje SZKICOWNIKI NR 90-99.

Projekt realizowałam w Zakładzie Karnym Kraków-Nowa Huta w Ruszczy pod Krakowem (od marca do lipca 2017 r.) dzięki uprzejmości i przy wsparciu por. Anny Czajczyk (obecnie kpt.), rzecznika prasowego Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Krakowie. Przy projekcie współpracowały ze mną studentki I roku Edukacji Artystycznej Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie: Margarita Vladimirova, Patrycja Myrda i Sabina Kałuża.

Istotną i nieco odmienną częścią projektu „Świat w obrazie" był projekt edukacyjny „Słowo i obraz" skierowany do osadzonych. Stanowił on część warsztatów, o których pisałam wcześniej. Kolekcja tej grupy obejmuje SZKICOWNIKI NR 90-99.

6 Rokowski A., *Amerykański realizm i Andrew Wyeth,* w: Biela I., *Dokumentacja działań artystycznych*, 2017, s. 41–44.
7 Rokowski A., op.cit.

Z jednej strony projekt był podsumowaniem moich wieloletnich doświadczeń, o których wspominałam wcześniej i które realizowałam w ramach projektów wolnościowych, z drugiej strony był zupełnie czymś nowym.

Osadzone otrzymały szkicowniki 90–99 do własnego użytku. Nigdy wcześniej warsztaty w więzieniu nie trwały tak długo. Byłam ciekawa, jakie znaczenie będzie miało dla osadzonych uczestniczenie w warsztatach rozłożonych w czasie i praca nad szkicownikiem w zaciszu celi (w normalnych warunkach nie jest to możliwe w zakładach karnych ze względu na obostrzenia regulaminowe) i w bliskiej współpracy ze studentkami. Projekt dawał więc nowe możliwości, ale też wymagał większego zaangażowania, otwarcia i szczerości, co nie jest proste dla osadzonych. Dzięki swojej innowacyjności otwierał również możliwości badawcze i terapeutyczne. Szkicowniki stanowią część kolekcji i były pokazywane na wystawach zewnętrznych. Osadzone miały możliwość zwiedzenia wystawy i Akademii Sztuk Pięknych, co było wyjątkowym wydarzeniem, niosącym za sobą zainteresowanie radia, telewizji i władz więziennych oraz rodzin osadzonych. Warsztaty trwały kilka miesięcy, a osadzone tam kobiety pracowały nad szkicownikami jak poprzednio w innych ośrodkach karnych w oparciu o obraz *Christina's World* Andrew Wyetha oraz wybrane wiersze amerykańskiej poetki Emily Dickinson. Motyw uwięzienia jest motywem przewodnim w tym projekcie. Krystyna z racji uwięzienia w swoim ciele z powodu choroby, kobiety osadzone uwięzione w celi to tylko niektóre z przykładów. Czy można było te doświadczenia jakoś ze sobą powiązać? Niełatwo wyrazić uczucia swoimi słowami, stąd słowo z zewnątrz. Moje kilkuletnie doświadczenia prowadzenia warsztatów z osadzonymi przekonały mnie, że komunikaty zawarte w wierszach Emily Dickinson były do tego idealne. Poezja Emily, zrodzona z samotności i odosobnienia, której materią jest niezgoda na porządek świata, poszukiwanie sensu egzystencji, znajdowała u osadzonych – przede wszystkim kobiet – zrozumienie. Zdecydowałam się na taki wybór ze względu na mocno osobisty charakter jej wypowiedzi i wspomnianą

Studentki I roku Edukacji Artystycznej Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie od lewej: Patrycja Myrda, Sabina Kałuża, Margarita Vladimirova 2017

Osadzone ze SZKOCIOWNIKAMI NR 90-99 w Zakładzie Karnym Kraków-Nowa Huta w Ruszczy pod Krakowem 2017

wcześniej samoizolację, która jest istotną częścią jej biografii. *Słowo* pisane w formie notatki, szkicu, liściku przemyconego poprzez zamknięte drzwi pokoju przez wiele lat było dla Emily jedyną możliwością kontaktu ze światem zewnętrznym. Pisanie i oczekiwanie stało się głównym celem w jej życiu. Pomimo czasu i izolacji, na jaką się skazała, *słowo* przetrwało ponad wiek (w roku 2016 przypadała 130. rocznica jej śmierci).

Kobiety zamknięte w więzieniu, wykluczone, często nie potrafią określić celu swojego istnienia. „Warsztaty z Krystyną" miały im pomóc spojrzeć na świat z innej perspektywy, zachęcić do potraktowania *słowa* jako narzędzia do wyrażenia siebie; zachęcić do mówienia o uczuciach, marzeniach, cierpieniu. Krystyna miała dać im siłę i wiarę w sens istnienia mimo wszystko. Podczas warsztatów kobiety skorzystały z gotowych tekstów, osobistych notatek poetki, wybierając te, którymi zechciały się posłużyć, tworząc w ten sposób swoją autonomiczną wypowiedź. Wycinanie fragmentów tekstu, modyfikowanie go poprzez odejmowanie i odpowiednie komponowanie, stworzyło nie tylko indywidualne, szczere wypowiedzi, ale ułatwiło osadzonym stworzenie ciekawej graficznie kompozycji. Obrazy tworzone były z wycinków z gazet, rysunków i łączone z tekstem. Ogromną rolę odegrały w tym studentki Edukacji Artystycznej Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie. Celem warsztatów było eksponowanie słów, które opisują stan wewnętrzny, tworzenie prostych, autonomicznych prawd i przesłań; celem było także wyzwolenie myśli poprzez słowo i zwrócenie uwagi na wartość, jaką niesie zapisywanie tych myśli w dowolnej formie. Pokazanie osadzonym możliwości technicznych, prostych efektów graficznych, miało ośmielić i nadać temu „wyzwoleniu" odpowiednią formę zapisu.

Terapeutyczną wartość sztuki zauważono już w starożytności. Teoretyczne podstawy tego założenia sięgają arystotelesowskiej

Warsztaty trwały kilka miesięcy, a osadzone tam kobiety pracowały nad szkicownikami jak poprzednio w innych ośrodkach karnych w oparciu o obraz *Christina's World* Andrew Wyetha oraz wybrane wiersze amerykańskiej poetki Emily Dickinson. Motyw uwięzienia jest motywem przewodnim w tym projekcie. Krystyna z racji uwięzienia w swoim ciele z powodu choroby, kobiety osadzone uwięzione w celi to tylko niektóre z przykładów. Czy można było te doświadczenia jakoś ze sobą powiązać? Niełatwo wyrazić uczucia swoimi słowami, stąd słowo z zewnątrz. (...)

Poezja Emily, zrodzona z samotności i odosobnienia, której materią jest niezgoda na porządek świata, poszukiwanie sensu egzystencji, znajdowała u osadzonych – przede wszystkim kobiet – zrozumienie. (...)

Kobiety zamknięte w więzieniu, wykluczone, często nie potrafią określić celu swojego istnienia. „Warsztaty z Krystyną" miały im pomóc spojrzeć na świat z innej perspektywy, zachęcić do potraktowania słowa jako narzędzia do wyrażenia siebie; zachęcić do mówienia o uczuciach, marzeniach, cierpieniu. Krystyna miała dać im siłę i wiarę w sens istnienia mimo wszystko.

koncepcji *katharsis*, rozumianej jako stan psychicznego oczyszczenia, który jest następstwem dramatycznych przeżyć, wywołanych wartościami zawartymi w dziele sztuki. Ze względu na wpływ procesów zachodzących w przestrzeni sztuki na modyfikację struktur osobowości działania arteterapeutyczne coraz częściej włącza się w spectrum oddziaływań korygujących i terapeutycznych. Ze względu na złożoność zjawiska w literaturze przedmiotu znajdujemy liczne definicje arteterapii. Zdaniem W. Szulc arteterapia polega na wykorzystywaniu różnych środków artystycznych, które ułatwiają pacjentom ekspresję emocji[8].

Por. Anna Czajczyk (obecnie kpt. Anna Margelist-Czajczyk), rzecznik prasowa Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Krakowie, która przed objęciem funkcji przez wiele lat pracowała jako psycholog więzienny, w swoim tekście do projektu „Świat w obrazie" pisze:

> *Wytrzymałeś kiedyś miesiąc bez telefonu?*
> *Tęskniłeś kiedykolwiek za bliskimi tak bardzo, że budziłeś się w nocy z krzykiem?*
> *Czy jako dorosłemu człowiekowi mówili Ci, o której masz wstawać, jeść obiad i chodzić spać?*
> *One spotykają się z tym na co dzień …*
> *„Świat w obrazie" – 100 szkicowników, 100 osób pochodzących z różnych środowisk, posiadających rożne wykształcenie i odmienne doświadczenia. Wśród nich kobiety z krakowskiego zakładu karnego. Zewnętrznie uwięzione – wewnętrznie wolne. Izolacja to zerwanie lub rozluźnienie więzi ze swoim naturalnym środowiskiem społecznym. Izolacja to również stan ducha, wewnętrzne poczucie jednostki, że nie może podejmować autonomicznych decyzji, że ktoś lub coś ją ogranicza i uniemożliwia swobodę działania. Czy można być wolnym w więzieniu? Projekt ten pokazuje, że ani najgrubsze kraty, ani najwyższe mury nie są w stanie znieść wewnętrznego poczucia wolności wyrażania siebie, swoich myśli i emocji (…) godziny rozmów, starań, śmiechu, ale i refleksji, czasem zwątpienia i złości. Był to czas kreacji artystycznej, ale także czas poznawania siebie. Zajęcia plastyczne umożliwiają bowiem ekspresję emocji, także tych, które od wielu miesięcy były ukrywane, tłumione. Skazane często nie chcą lub nie potrafią mówić o swoich prawdziwych emocjach. W otoczeniu takim jak więzienie, odkrywając się, łatwo zostać posądzoną o bycie słabą, bezwartościową, a tym samym stać się obiektem drwin czy żartów. Za pomocą linii, figur, kolorów można bezpiecznie opowiedzieć swoją historię, podzielić się lękiem, wykrzyczeć złość. (…) Dlaczego do więzienia wpuszcza się artystów? Po co organizuje się warsztaty i zajęcia plastyczne? Pobyt w więzieniu nie może sprowadzać się tylko do funkcji izolacyjnej. Odbywanie kary nie może być jedynie odosobnieniem przestępcy. Większość osób odbywających karę opuści kiedyś więzienie. Wrócą do społeczeństwa. Ponownie będą naszymi sąsiadami, będziemy spotykać ich na ulicy, w kościele, w sklepie, w drodze do pracy. Odpowiednio pokierowany proces twórczy sprzyja autorefleksji, pomaga rozwiązywać problemy i konflikty, rozwijać umiejętności interpersonalne, redukować stres, podnosić samoocenę oraz osiągać wgląd. Trudno uwierzyć? Aby się przekonać, wystarczy sięgnąć do jednego ze szkicowników, które powstały w zakładzie karnym w Krakowie-Nowej Hucie.*[9]

8 Szulc W., Skwarek B., *Arteterapia w pracy pedagogicznej*, w: „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy", nr 22, 2017, s. 93-107

9 Czajczyk A., *Świat w obrazie – obraz w więzieniu*, w: Biela I., *Dokumentacja działań*

Wybrane opisy szkicowników osadzonych

SZKICOWNIK nr 90 – Erwina

Erwina
Kobieta osadzona z Zakładu Karnego w Krakowie-Nowej Hucie

O AUTORZE
Mam na imię Erwina. Mam 37 lat. Urodziłam się 29 kwietnia 1980 w Chrzanowie. Przez 20 lat mieszkałam w małej miejscowości Lgota. Po ślubie zamieszkałam w Płokach, urodziłam córeczkę, która aktualnie ma 15 lat. Pracuję w Nadleśnictwie. Jest to moja praca i równocześnie coś, co mnie pasjonuje. Oprócz tego pracuję jako krawcowa, co też przynosi mi satysfakcję. Obecnie odsiaduję wyrok za groźby karalne. Po wyjściu na wolność mam zamiar iść do pracy i ułożyć swoje życie na nowo.

Erwina !!!

SZKICOWNIK nr 99 – Dominika

Dominika
Kobieta osadzona z Zakładu Karnego w Krakowie-Nowej Hucie

O AUTORZE
Mam na imię Dominika. Urodziłam się 24 lata temu w cygańskiej rodzinie. Mój dom rodzinny to typowy dom – ciepły z tradycjami, dający poczucie ciepła i bezpieczeństwa. Jestem mocno związana z rodziną – mamą, rodzeństwem i moimi dziećmi. Jestem mamą. Mam dwie córki i dwóch synów, których bardzo kocham i z których jestem bardzo dumna. Są dla mnie najważniejsi na świecie, stanowią sens mojego życia i są motorem i motywacją do ciągłej pracy nad sobą. Pomimo życiowych zakrętów i zawirowań zawsze staram się zachować pogodę ducha i myśleć pozytywnie, gdyż tylko w ten sposób można poradzić sobie z przeciwnościami losu i wszystkimi problemami. Moją pasją jest taniec i muzyka. Kocham zwierzęta i umiem cieszyć się z rzeczy małych. Największą nagrodą za wszelkie trudy i lekarstwem na wszystko są uśmiechy moich dzieci. To dla nich każdego dnia staję się lepszym i wrażliwszym na świat człowiekiem. Cały czas rozwijam się jako człowiek, kobieta i matka.

SZKICOWNIK nr 91 – Renata

Renata
Kobieta osadzona z Zakładu Karnego w Krakowie-Nowej Hucie

O AUTORZE
Mam na imię Renata obecnie zamieszkuję Z.K. N. Huta Ruszcza. Jestem osobą spokojną, zamkniętą w sobie. Bardzo lubię czytać książki – różnego rodzaju – przygodowe, kryminalne, jak również zajmuję się krawiectwem i dużo szkicuję, maluję. Czas spędzony w Z.K. próbuję wykorzystać w sposób taki, żeby czegoś się nauczyć, zgłębić wiedzę, przy czym czas zagospodarować w pełni, żeby nie było czasu na rozmyślenia i smutek bez rodziny i bliskich.

Osadzone w trakcie warsztatów w Zakładzie Karnym Kraków-Nowa Huta w Ruszczy 2017

Osadzone Zakładu Karnego
Kraków-Nowa Huta w Ruszczy
Fragmenty szkicowników nr 90-99
2017

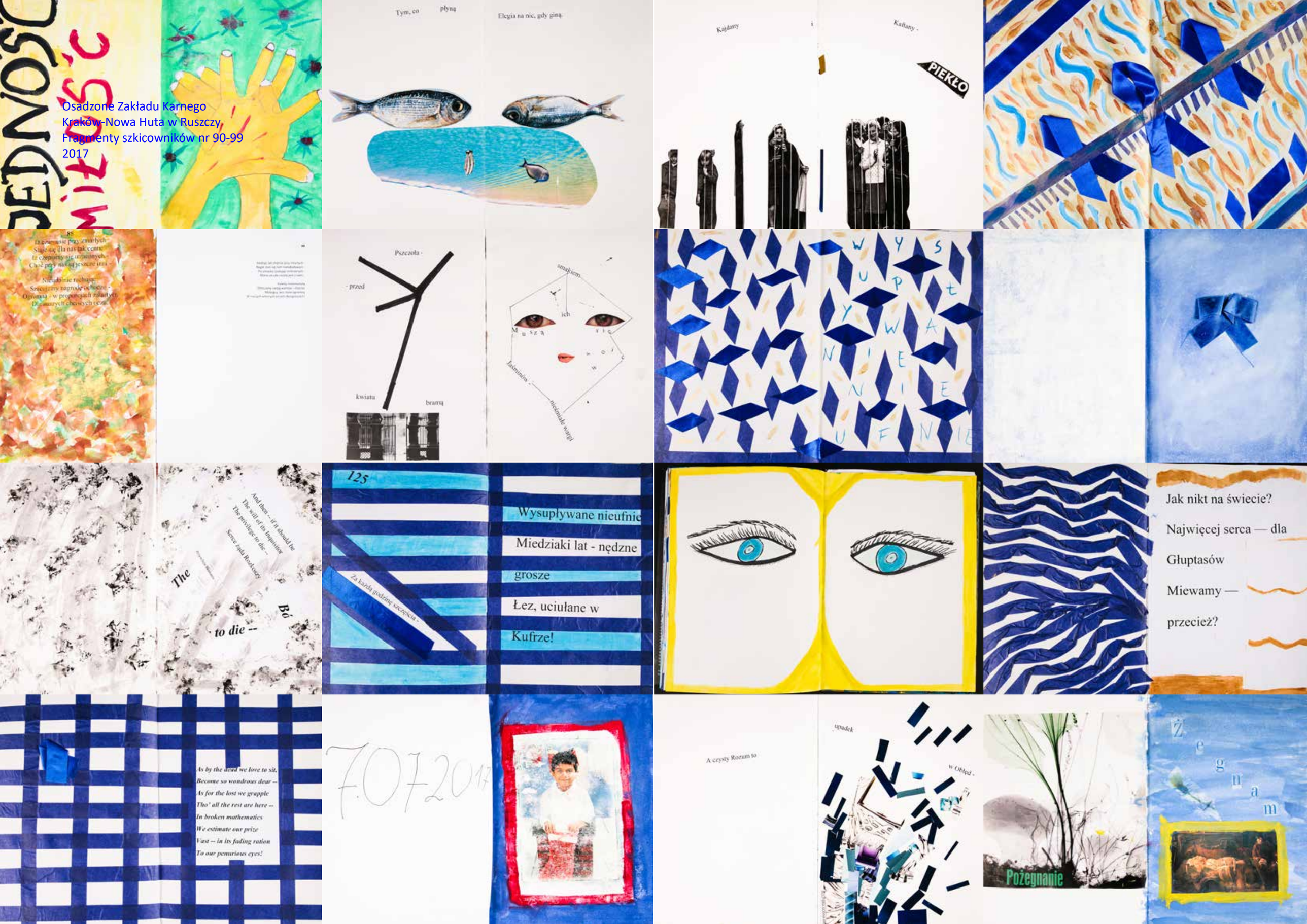

Osadzone Zakładu Karnego
Kraków-Nowa Huta w Ruszczy
Fragmenty szkicowników nr 90-99
2017

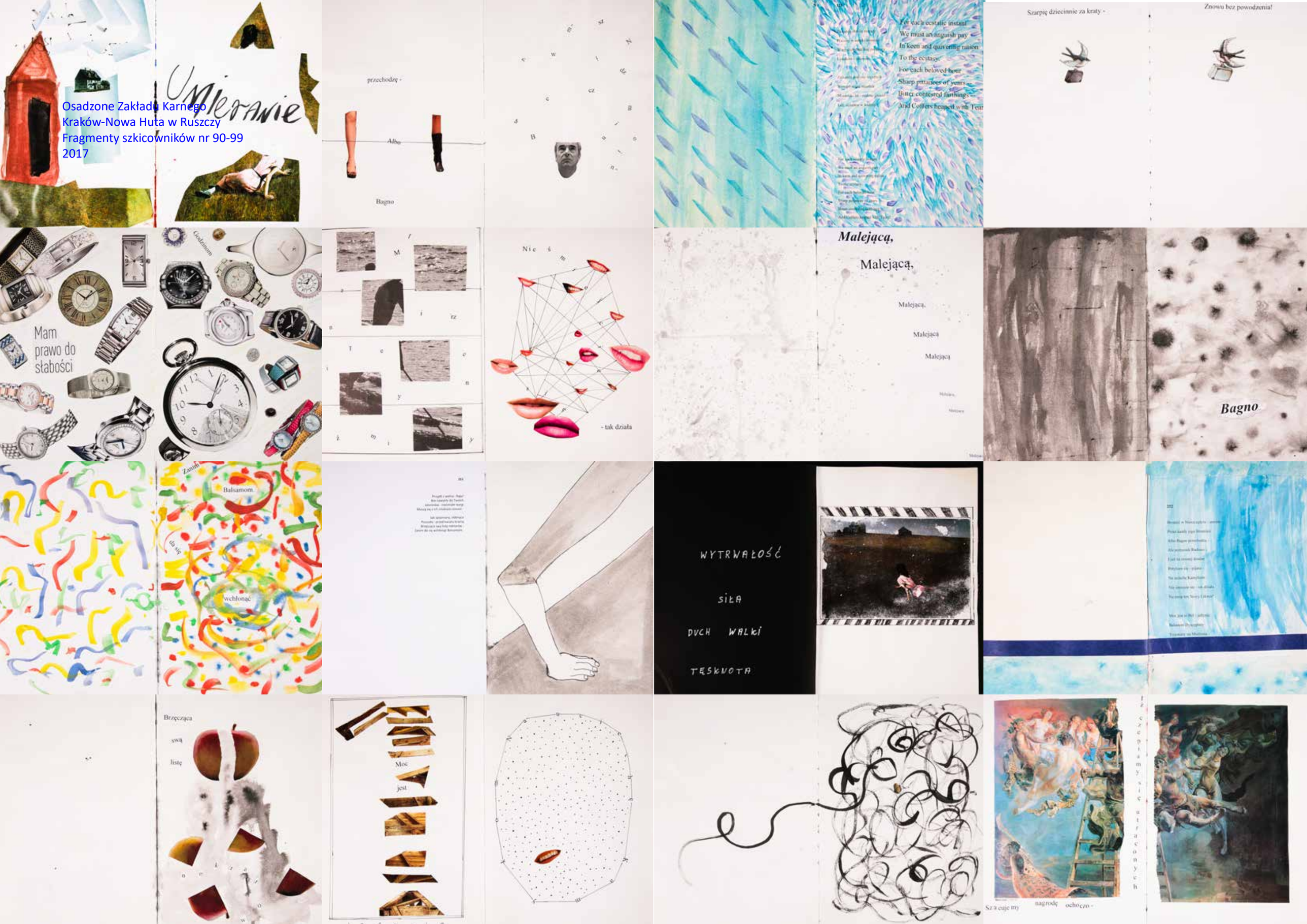

Wybrane opisy szkicowników

SZKICOWNIK nr 53 – Anna Wardęga

Anna Wardęga
studentka i roku Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie

Moim zdaniem to, co czyni „Świat Christiny" Andrew Wyetha dziełem ponadczasowym i uniwersalnym, jest nie tyle precyzja i wrażliwość wykonania obrazu, co jego treść i przekaz

SZKICOWNIK nr 57 – Gabriela Pazdur

Gabriela Pazdur
studentka i roku Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie

Mój szkicownik powstał w dużej części na podstawie zdjęć mikroskopowych. Źródłem moich inspiracji stał się otaczający nas, lecz trudno dostrzegalny mikroświat.

SZKICOWNIK nr 50 – Damian Wróbel

Damian Wróbel
student i roku Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie

Projekt, w którym mogłem wziąć udział, umożliwił mi spojrzenie w głąb siebie.

SZKICOWNIK nr 63 – Jędrzej Krzyszkowski

Jędrzej Krzyszkowski
student i roku Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie

Życie ludzkie składa się z ciągłych wyborów. Nawet te najmniejsze wpływają na to, kim jesteśmy w tym momencie. Długo zastanawiałem się, jak pokazać złożony proces podejmowania decyzji i ich późniejszych skutków. Wydaje mi się, że cały proces udało mi się przedstawić w szkicowniku, który właśnie trzymasz w rękach. Zawiera on zdjęcia z mojego działania: pieczenia ciastek bez przepisu. W swoim życiu nigdy wcześniej nie piekłem i nie miałem pewności, czy dojdę do celu, a w efekcie zrobię ciastko, które będzie można zjeść.

SZKICOWNIK nr 65 – Martyna Kiełbas

Martyna Kiełbas
studentka i roku Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie

Krystyna codziennie czołgała się na rękach wokół swojego domu. Wyeth zauważył pewnego dnia, jak oddaliła się za daleko i tak powstał „Świat Krystyny". W swoim szkicowniku zrealizowałam coś na kształt animacji. Widzimy z lotu ptaka, jak Krystyna robi kółko wokół swojego domu, jak gubi się, zawsze jednak znajdując drogę powrotną.

SZKICOWNIK nr 3 – dr hab. Witold Stelmachniewicz

dr hab. Witold Stelmachniewicz
prof. ASP, dziekan Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie

Zawartość mojego szkicownika to nie „Świat Krystyny", tylko mój. Nie uczyniłem tego z chęci ominięcia okazji skonfrontowania się z aktywnością innego autora, co często bywa ożywczym impulsem w pracy własnej. Jednak analizując to, co o obrazie Wyetha wiem, to, co właściwie wiem o jego bohaterce, skłoniło mnie do podejścia, które nie jest sposobem impresyjnego wariantowania obrazu Amerykanina, ale wizualizowania własnych dylematów artystycznych.

Adam Brincken
SZKICOWNIK NR 5
fragment

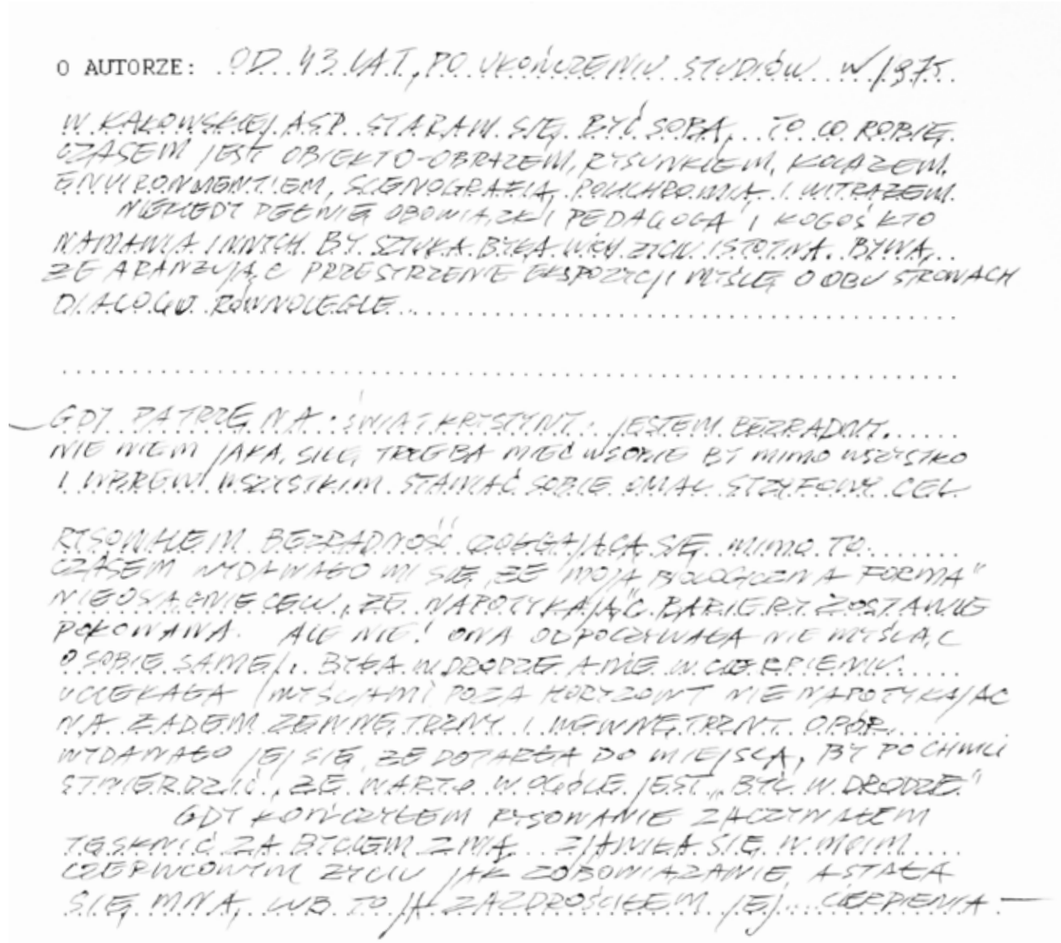

SZKICOWNIK nr 4 – dr Michał Zawada

dr Michał Zawada
prodziekan Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie

Praca nad niniejszym szkicownikiem była dla mnie poniekąd sztucznym, narzuconym formatem, do którego podszedłem z dużą dozą nieufności. Kolejne strony zaświadczają o podjętej przeze mnie próbie powolnego formułowania metody i poszukiwania treści. Zdecydowałem się ostatecznie na uznanie szkicownika za rezerwuar krótkich, aforystycznych myśli, a raczej fragmentów myśli zaczerpniętych z bieżących lektur lub krótkich sformułowań, które wynurzyły się z codziennego namysłu nad rzeczywistością, a które znalazły swój wizualny ślad w postaci literniczych kompozycji.

SZKICOWNIK nr 8 – dr Wojciech Kopeć

dr Wojciech Kopeć
asystent prof. Zbigniewa Bajka w Pierwszej Pracowni Interdyscyplinarnej na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie

SZKICOWNIK nr 7 – prof. Zbigniew Bajek

prof. Zbigniew Bajek
kierownik Pierwszej Pracowni Interdyscyplinarnej
na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie

Cierpienie Krystyny ma wymiar fizyczny, ale także metafizyczny. Droga Krystyny to szlak pasyjny, na którym wciąż upada, ale też podnosi się.
Czy pyta – tak jak Kafka – o sens cierpienia? o Boga? Czy ma poczucie wyobcowania? Nieprzystosowalności?

SZKICOWNIK nr 37 – Michał Sroka

Michał Sroka
doktorant II roku Środowiskowych Studiów Doktoranckich ASP w Krakowie

W pracy nad szkicownikiem zacząłem stopniowo studiować prace Wyetha; odnalazłem w nich niezwykły ładunek melancholii. Forma obrazów i paleta kolorów budują nastrój smutku i przygnębienia. Zastanawiam się, czy taki jest/był faktyczny obraz głębokiej amerykańskiej prowincji, tak zmitologizowanej choćby przez amerykańskie kino drogi czy książki, podróże pokolenia bitników. Pracując nad szkicownikiem, odnosiłem się do konkretnych obrazów, powstające notatki, szkice powstawały zawsze w odniesieniu do jakiegoś zjawiska, często fragment obrazu.

SZKICOWNIK nr 35 – Antonina Janus-Szybist

Antonina Janus-Szybist
doktorantka II roku Środowiskowych Studiów Doktoranckich ASP w Krakowie

Ciało w tym przedstawieniu może być rozumiane jako więzienie. Takie rozumienie, choć z innej – religijnej perspektywy, ma bardzo długą tradycję i związane jest z przekonaniem o marności tego, co materialne i doczesne, wobec nieśmiertelności duszy i ducha.

SZKICOWNIK nr 45 – Jerzy Piątkowski

Jerzy Piątkowski
doktorant II roku Środowiskowych Studiów Doktoranckich ASP w Krakowie

To, co najbardziej fascynuje w twórczości Andrew Wyetha, to możliwość wielopoziomowego rozumienia i przeżywania jego obrazów. Poczucie, że ta odległość nigdy nie zostanie pokonana. Wieczne wyczekiwanie. To odległość do gwiazd. Nikt się nie pojawi, a Christina będzie śniła ten sam sen w nieskończoność. Rysując i malując w szkicowniku, myślałem o tragiczności niemożności spełnienia marzeń, o złudzeniach tego, w co wierzymy.

SZKICOWNIK nr 74 – Agnieszka Wyszykowska

Agnieszka Wyszykowska
absolwentka Wydziału Sztuki Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

Drodzy oglądający i czytający mój szkicownik, z wielką niechęcią oddaję go w wasze drogie ręce, z prostego powodu, że jest to niejako brudnopis czy też zapis myśli do szuflady. Dla mnie kluczem są słowa tytułu „Świat Krystyny", ich znaczenie: świat oddanej Chrystusowi, zamieniło te nostalgiczne wizje w świetle Nadziei i Prawd Wiary w modlitwę.

SZKICOWNIK nr 62 – dr Łukasz Murzyn

dr Łukasz Murzyn
absolwent Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie

Obraz Andrew Wyetha oraz cały kontekst jubileuszowego założenia sprowokował mnie do zawarcia w szkicowniku kilku równoległych wątków. Refleksji na temat kondycji polskich artystów, fazę namysłu nad proponowanymi dziś strategiami artystycznymi (ścisła łączność, czy wręcz naśladownictwo Zachodu, neomarksizm, zakon „prawdziwych warsztatowców", prawicowa sztuka krytyczna, „awangardowy konserwatyzm" ... a może coś jeszcze innego?). Przewija się element żartobliwej, nieco sarkastycznej krytyki samego projektu okraszony materializacjami „sekretnej: krytyki Akademii – z konieczności autoironiczny.

SZKICOWNIK nr 89 – dr Adam Rokowski

dr Adam Rokowski
adiunkt na Wydziale Sztuki Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie,
współtwórca Czytelni Szkicowników

Moim „Światem Christiny" jest strefa komfortu, której nie umiem, nie mogę, nie chcę opuścić. Moje najbliższe otoczenie, najbliższe przedmioty, miejsca, sytuacje, może nawet ludzie. Jak wiele razy umiałem sobie wytłumaczyć słuszność moich decyzji, byleby tylko nie wiązało się to z opuszczeniem strefy komfortu? w mojej strefie komfortu pewnie pozostanę przez najbliższe lata, może nigdy z niej nie wyjdę.

SZKICOWNIK nr 30 – Margarita Vladimirova

Margarita Vladimirova
studentka II roku Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie

Najlepsze autorefleksje dopadają nas w drodze. Droga jest lustrem naszego wewnętrza, w niej się przyglądamy. Stworzyłam dla Christiny książkę, przewodnik podróży. 5 rozdziałów. 5 luster. 5 etapów autorefleksji
Tytuł: WYŚNIONE PODRÓŻE CHRISTINY OLSON; Rozdziały: WEJŚCIE / WYJŚCIE, MIEJSCA ZOBACZONE / WYOBRAŻONE, TWARZE ZAWIDZIANE / ZAPAMIĘTANE, WIDMA PRZESZŁOŚCI / NOSTALGIA, POWRÓT DO SIEBIE / DO DOMU.

Antonina Janus-Szybist, fragment szkicownika nr 35, 2017

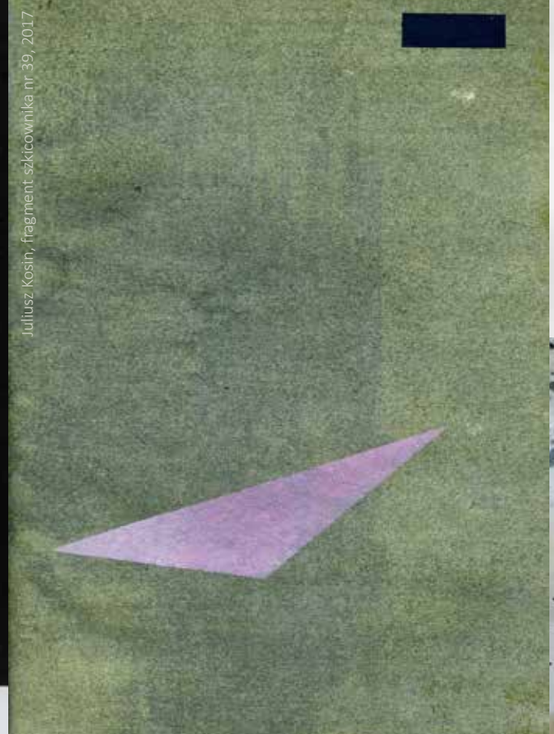

Juliusz Kosin, fragment szkicownika nr 39, 2017

Michał Sroka, fragment szkicownika nr 37, 2017

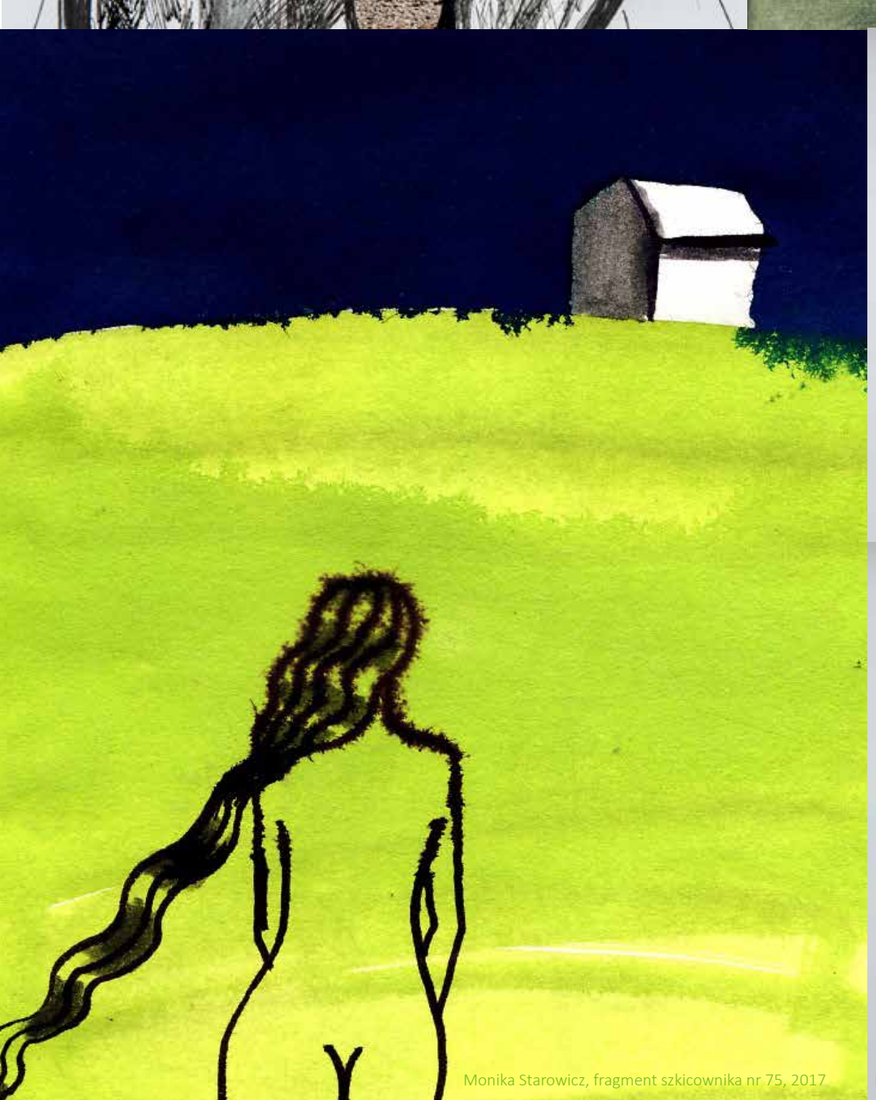

Monika Starowicz, fragment szkicownika nr 75, 2017

Blanka Dudek, fragment szkicownika nr 16, 2017

Witold Stelmachniewicz, fragment szkicownika nr 2, 2017

Jerzy Piątkowski, fragment szkicownika nr 3, 2017

Adam Brincken, fragment szkicownika nr 5, 2017

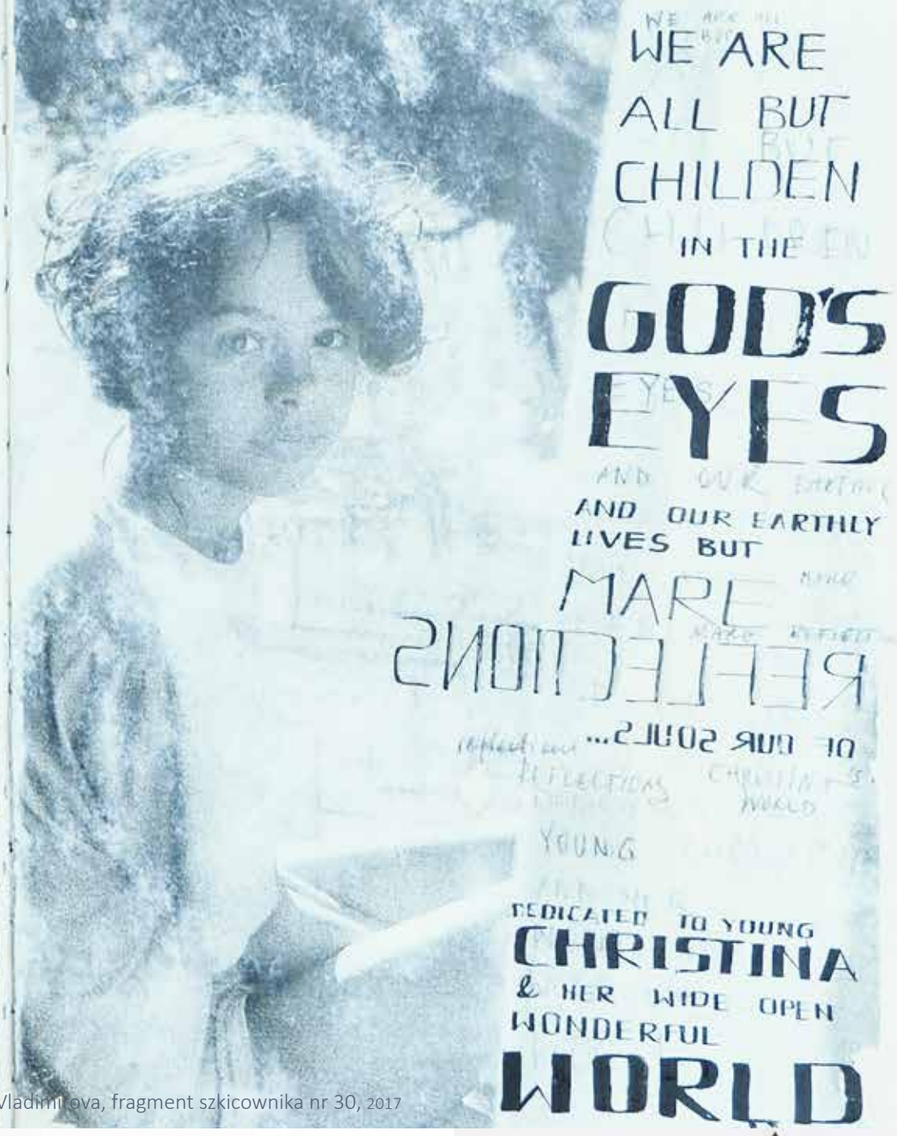

Margarita Vladimirova, fragment szkicownika nr 30, 2017

Edyta Sobieraj, fragment szkicownika nr 6, 2017

Radek Szlęzak, fragment szkicownika nr 47, 2017

Jan Tutaj, fragment szkicownika nr 2, 2017

Mateusz Pajerski, fragment szkicownika nr 20, 2017

O SZKICOWNIKU

Patrząc na obraz *Christina's World* Andrew Wyetha, widzę świat pełen fałszu, strachu, niesprawiedliwości i cierpienia. (...) Obraz zdeterminował wiele wyborów. Mój szkicownik jest zapisem myśli i działań z okresu pomiędzy 2012 a 2017. Spojrzeniem wstecz i podsumowaniem podróży do Ameryki. Każdy widzi inaczej... Cieszę się, że mój szkicownik ma numer 100, a przed nim jest 99 różnych, fantastycznych „światów" – to znaczy, że coś się udało.

Ostatni, 100. szkicownik

Ostatnim szkicownikiem z kolekcji jest mój szkicownik o numerze 100. Był on budowany na arystotelesowskiej koncepcji psychicznego oczyszczenia, które było mi potrzebne w następstwie dramatycznych przeżyć związanych z odgórnym, niezależnym ode mnie odrzuceniem całego mojego pomysłu na drogę twórczą, jaką sobie wytyczyłam, inspirując się obrazem *Christina's World*. Szkicownik był więc formą krytycznej dyskusji, formą buntu i obrony przed odrzuceniem. Chronologicznie ustawione argumenty, „wykrzyczane" poprzez hasła zgodne z przedmiotem obowiązującej powszechnie normy, którą wyznaczały *„determinanty dzieła jako obrazu"*[10].

SZKICOWNIK nr 100 – Izabela Biela

Izabela Biela
autor i organizator projektu „Świat w obrazie", studentka III roku Środowiskowych Studiów Doktoranckich ASP w Krakowie
Mój szkicownik powstał na bazie potarganego scenariusza Determinantów dzieła, autorstwa J.K. Jest analizą i wizualizacją pojęć tam zawartych, opisem procesu pracy. Nieprzypadkowe jest miejsce i czas. Tworzony w odizolowanym od świata pokoju, spełnił również funkcję oczyszczającą.

O SZKICOWNIKU
Patrząc na obraz „Christina's World" Andrew Wyetha, widzę świat pełen fałszu, strachu, niesprawiedliwości i cierpienia. Gdy w 2012 r. zobaczyłam obraz po raz pierwszy, od „mojego" świata dzieliły mnie 6924 kilometry. Nie zatrzymało mnie żółte pole i kolor wzgórz… zatrzymało spojrzenie z dystansu. Pisząc to, sięgam myślą do tego momentu, gdy stanęłam przy windzie, a tam, jakby przypadkiem, zza rogu wyłoniła się Krystyna... Obraz zdeterminował wiele wyborów. Mój szkicownik jest zapisem myśli i działań z okresu pomiędzy 2012 a 2017. Spojrzeniem wstecz i podsumowaniem podróży do Ameryki.
Każdy widzi inaczej…

Cieszę się, że mój szkicownik ma numer 100, a przed nim jest 99 różnych, fantastycznych „światów" – to znaczy, że coś się udało.

O AUTORZE
Dużo o mnie można wyczytać w tym szkicowniku. Na co dzień mojemu życiu towarzyszy „czarnowidztwo" i raczej smutek, ku mojemu ratunkowi przerywany jednak od czasu do czasu – to jedna z tych chwil. Bardzo dziękuję Wszystkim za udział w projekcie i zapewniam, że towarzyszy temu ulotne szczęście i prawdziwe wzruszenie.

10 Krupiński J., *Determinanty dzieła sztuki jako continuum obrazów,* „Estetyka i *Krytyka*", nr 28 (1/2013), s. 61–82.

Izabela Biela
SZKICOWNIK NR 100
fragmenty
(str. 63-77)

5. Podstawowe założenia

Dlaczego? Na jakiej podstawie? Jakie racje za tym stoją? Co przyjmując? Pod jakim warunkiem? W imię czego? Jak mógłby brzmieć manifest mojej twórczości? Czy wiem gdzie stoję, jaki mam kręgosłup?

Papier ścierny wodoodporny
Waterproof sanding paper
Наждачная бумага, водостойка
Schleifpapier, wasserfest

9 902143 130628

„Nie podobał mi się sposób, w jaki mężczyźni całymi dniami gapili się na ten obraz!"

Richardson zadała siedem ciosów w bezcenne płótno obrazu, powodując uszkodzenie obszaru malowidła w rejonie pleców modelki, zwłaszcza pomiędzy ramionami.

W 1914 roku Mary Richardson rzuciła się na płótno Velazqueza z siekierą.

[illegible] wiąz[illegible] [illegible]ła, symbolizującego miłość i niewinność, odbiera ale

[illegible] wszystkim historia kobiety , która rzuciła się na płótno w akcie rozdzierających

[illegible]chorobliwie emocji...

Źródło: https://iwonahorodek.wordpress.com/tag/madame-de-pompadour/

14. Poprzednicy

[illegible]ontynuuję? Z czym zrywam? Jakim tropem idę? Kto jest moim prekursorem?

[illegible]dzieła poprzedzają powstające (moje)? Jak to już robiono? W jaki sposób inni

[illegible] aspekty mojej pracy? W czego (r)ewolucji uczestniczy dzieło, które

Konteksty/odniesienia obrazowe, „imaginatura"

Jakich obrazów, widoków, zjawisk nawiązuje dzieło, jakie obrazy przywołuje? Pamięć o
kontekstach pozwala istnieć się dziełu (pamięć uświadomiona, czy nieuświadomiona)?

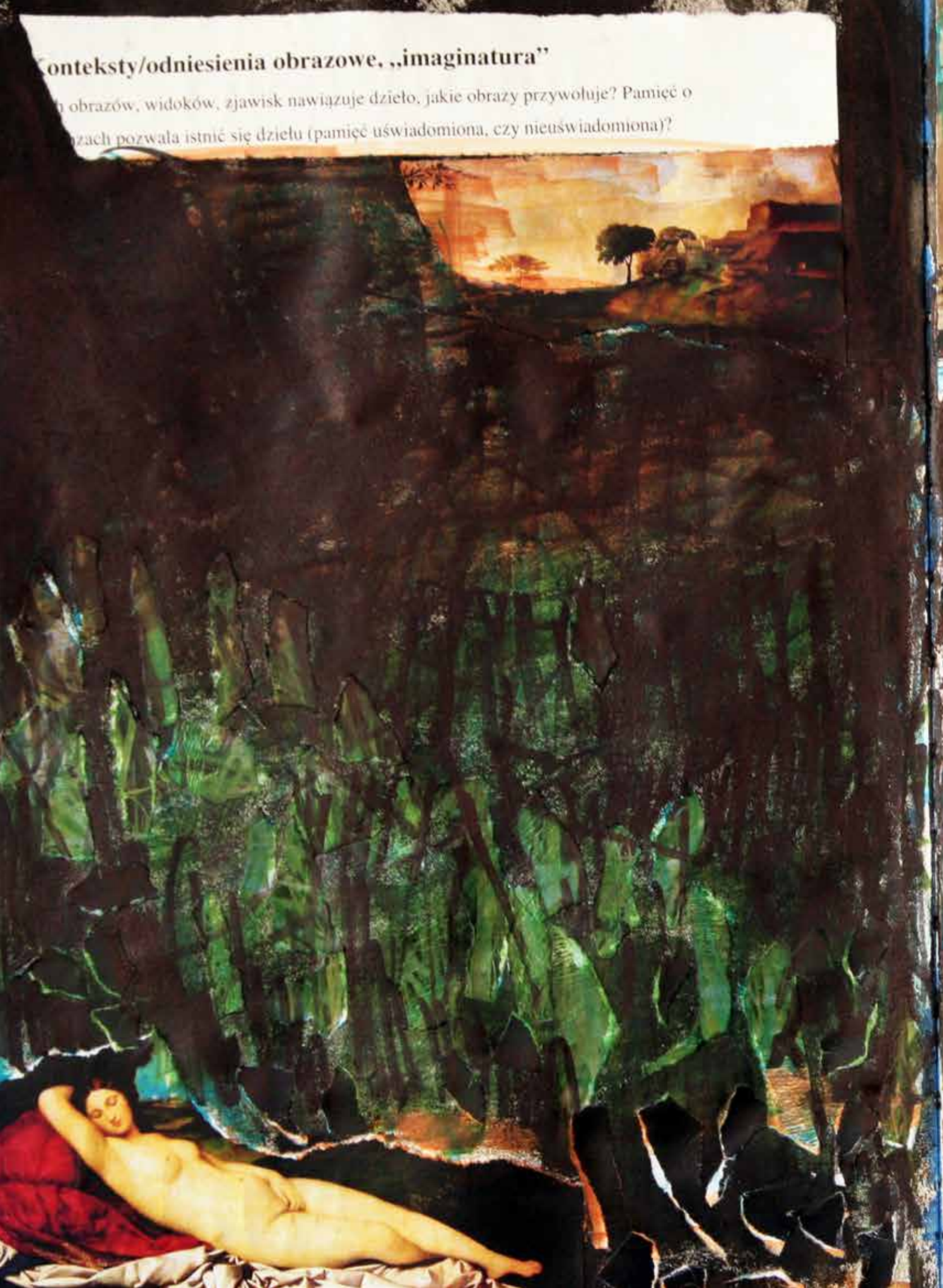

Historia jednego obrazu.

1. Autor

Kto jest autorem dzieła?

...nawiązuje do o ponad wiek starszego obrazu Eduarda Maneta o tym samym tytule. Kozyra prezentuje chore, stare, zdeformowane ciało, które nie było ukazywane w tradycyjnym akcie,

... który rozpoczyna
Waszą
wspólną drogę...
W tym
uroczystym
dniu...
jasna droga
Mendelssohn
babcia
wszystkiego

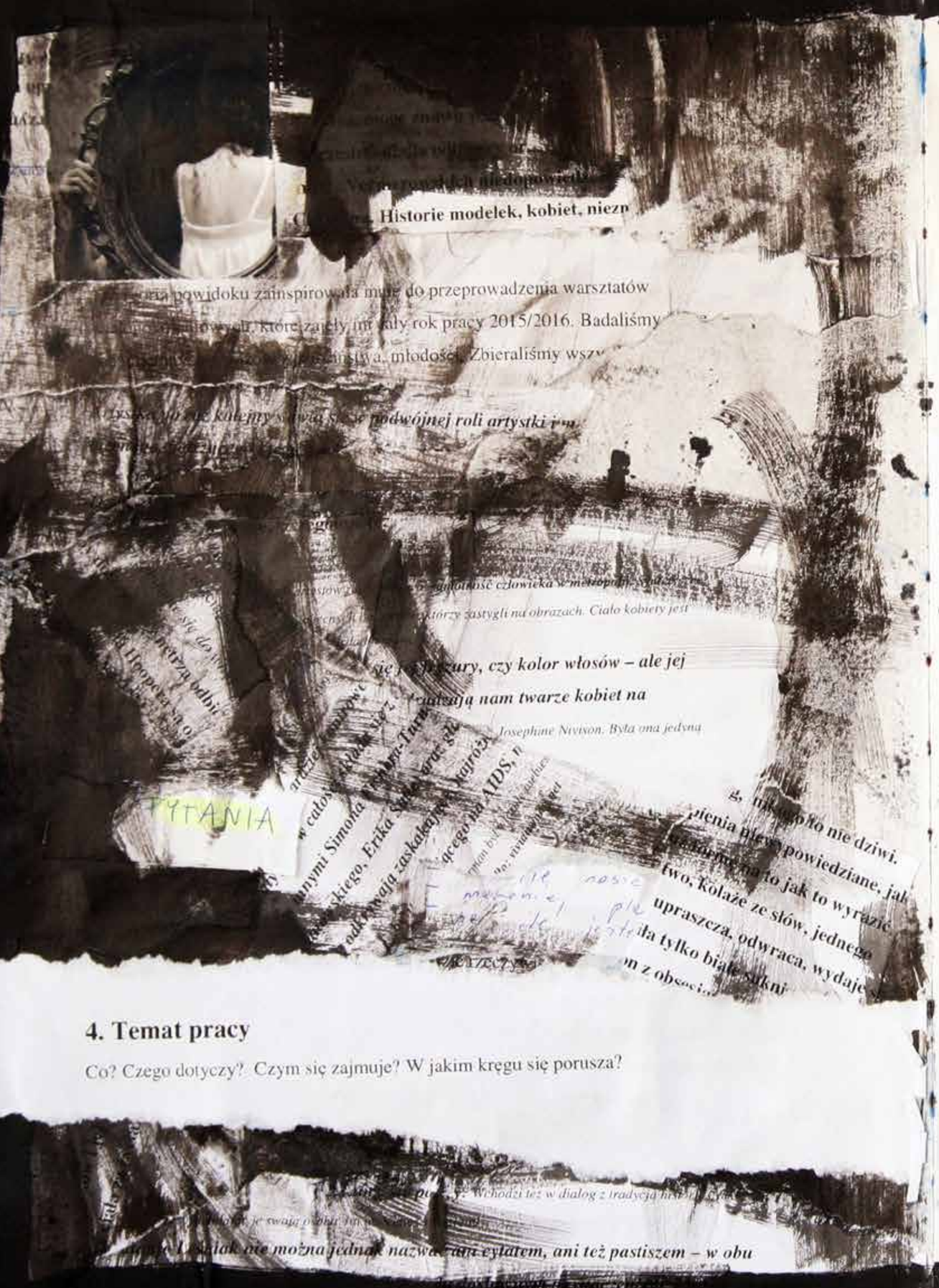

2/ "Opisać ciało to doprawdy niewiele powiedzieć o człowieku" Francis Ponge

3/ „Możesz nie uchwycić istoty rzeczy, opisując mnóstwo nieistotnych szczegółów" Andrew Wyeth

4/ „Tylko słowo jest rzeczywiste" Stanisław Dróżdż

Podsumowanie

Hans-Georg Gadamer pisał: *„Sztuka jest poznaniem, a doświadczenie dzieła sztuki pozwala na udział w tym poznaniu”*[11]. Projekt „Świat w obrazie”, w którego skład wchodzi mój okres pracy twórczej w latach 2012–2017, kolekcja szkicowników, oraz praca doktorska, dotyczy takich obszarów poznania i ludzkiej aktywności jak szeroko rozumiana twórczość, neuroestetyka, arteterapia i autoterapia. Projekt porusza problemy percepcji wzrokowej, subiektywności w odbiorze sztuki, wreszcie przeżycia emocjonalnego, aktywnej imaginacji, jungowskiego problemu przeniesienia i projekcji; ma wymiar estetyczny, artystyczny i biograficzny, często dramatyczny. Przez ostatnie 10 lat starałam się odkrywać różne oblicza dzieła Andrew Wyetha *Christina’s World*, co więcej, próbowałam doświadczać (tym dziełem) napotkane osoby… Tym samym teraz, na koniec, spróbuję uchwycić ową *istotę rzeczy*, ukrytą w „szczelinach” ww. projektu oraz przeanalizować proces nie tylko jego powstawania i przebiegu, ale przede wszystkim zależności i mechanizmów, które nadawały mu taki, a nie inny kierunek. Mam nadzieję, że dzięki ogromnej kolekcji prac inspirowanych jednym dziełem i mojej pracy doktorskiej, która, co ważne, jest swoistą kontynuacją i rozwinięciem szkicownika nr 100, opis tego twórczego doświadczenia i spostrzeżeń z nim powiązanych, dopełni wciąż niezbadane pole dialogu o odbiorze sztuki, której widzenie/czytanie wciąż wymyka się z ram definiowanych przez filozofów, biologów i neuropsychologów.

Pełną dokumentację działań wokół szkicowników stanowi załącznik nr 2.

11 Gadamer H.-G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Kraków 1993, s. 118.

Serio? 10 lat plus 10 lat to razem 20 lat ?

Zakończenie

„Codzienność poddaje moje istnienie ciemnym manipulacjom. Nie widzę sensu krzątaniny, w której uczestniczę. Odczuwam tylko straty sił idących nie wiadomo na co”

Jolanta Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia, Kraków 1999*

Praca doktorska

2022

Andrew Wyeth
Airborne
1996

źródło: https://www.wikiart.org/en/andrew-wyeth/airborne [dostęp: 21.01.2022]]

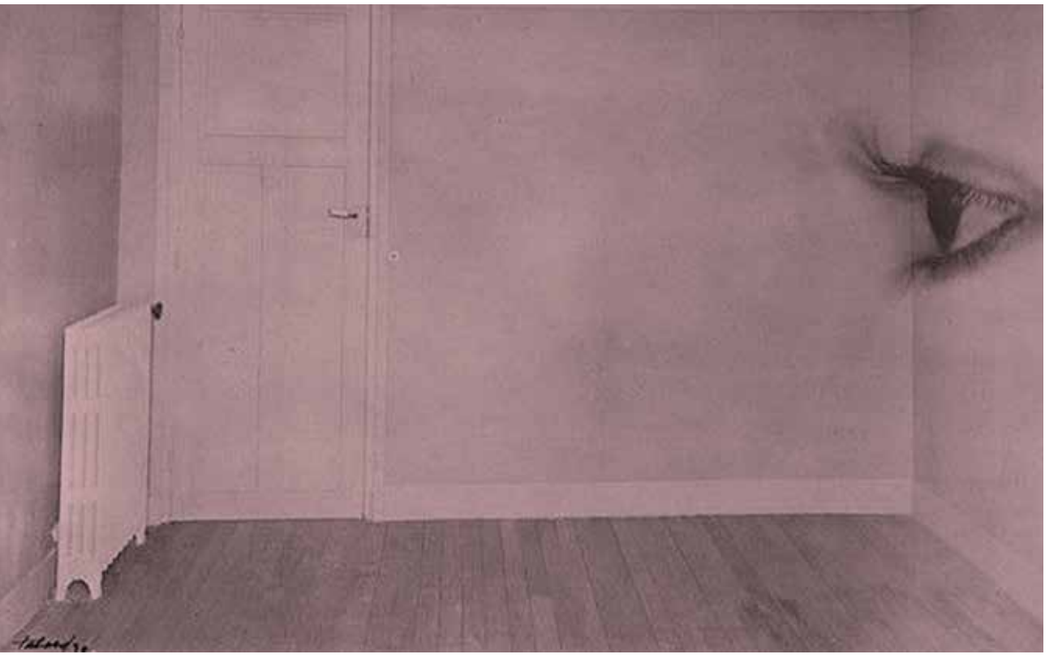

Maurice Tabard
Roger Parry
Room with Eye
1930

źródło: https://i.pinimg.com/s/00/41/35/004135baf28d66e131331990780e3b2c.jpg[dostęp: 21.01.2022]]

Całe życie chciałam być malarką. W wieku 38 lat, po studiach i po ślubie, gdy moje dzieci mają 2 i 6 lat, postanawiam wrócić do malowania i rozpoczynam Studia Podyplomowe na Wydziale Malarstwa w krakowskiej Akademii. Dzieje się to w dużej mierze pod wpływem Virginii Woolf i wiary autorki w sens realizowania marzeń twórczych kobiet, pomimo wielu trudności, z jakimi się zmagają. Woolf opisuje te dylematy w eseju *Własny pokój*.

Na tylnej okładce katalogu pt. „Święta Burza” znajduje się zdjęcie zapowiadające dzisiejszą pracę doktorską – mój portret na tle Nowego Jorku, zrobione w dniu wizyty w MoMA, gdzie „spotkałam” Krystynę, przyjaciółkę Wyetha. Po roku przygotowań, przekonana o swojej decyzji, podchodzę do egzaminu i dostaję się na studia doktorskie.

Od początku w projekcie „Świat w obrazie” towarzyszyło mi słowo – wiersze Emily Dickinson, później słowa „klucze” i polecenia wyjęte z pracy semestralnej.

Całe życie chciałam być malarką. W wieku 38 lat, po studiach i po ślubie, gdy moje dzieci mają 2 i 6 lat, postanawiam wrócić do malowania i rozpoczynam Studia Podyplomowe na Wydziale Malarstwa w krakowskiej Akademii. Dzieje się to w dużej mierze pod wpływem Virginii Woolf i wiary autorki w sens realizowania marzeń twórczych kobiet, pomimo wielu trudności, z jakimi się zmagają. Woolf opisuje te dylematy w eseju *Własny pokój*. Książkę czytałam jeszcze na studiach, ale przeczytana ponownie w 2010 r. podziałała na mnie jak spadający z nieba wyrzut sumienia. Byłam więc tą matką i żoną z „pokoju gościnnego”, którą co chwilę ktoś wołał we własnej potrzebie. Własny pokój to oczywiście metafora swojej przestrzeni i swoich myśli, które wówczas gdzieś się zgubiły.

W tym duchu, na II roku studiów podyplomowych, na które udałam się w celu wykonania zaplanowanego „zadania”, realizuję dyplom. Projekt jest rocznicowym wydaniem rozważań o moim życiu po 10 latach małżeństwa (malarstwo, fotografia i film, na którym nic się nie dzieje). Na tylnej okładce katalogu pt. „Święta Bburza” znajduje się zdjęcie zapowiadające dzisiejszą pracę doktorską – mój portret na tle Nowego Jorku, zrobione w dniu wizyty w MoMA, gdzie „spotkałam” Krystynę, przyjaciółkę Wyetha. Po roku przygotowań, przekonana o swojej decyzji, podchodzę do egzaminu i dostaję się na studia doktorskie. Po drodze, przez kolejne 10 lat, dzieją się różne, dziwne rzeczy.

Od początku w projekcie pt. „Świat w obrazie” towarzyszyło mi słowo – wiersze Emily Dickinson, później słowa „klucze” i polecenia wyjęte z pracy semestralnej, opartej na publikacji Janusza Krupińskiego *Determinanty dzieła sztuki jako continuum obrazów*[1], które zbudowały szkicownik.

1 Krupiński J., *Determinanty dzieła sztuki jako continuum obrazów,* „Estetyka i Krytyka”, nr 28 (1/2013), s. 61–82.

Poezja Dickinson spełniała rolę kodu, sugerowała kierunek myśli, „determinanty" w szkicowniku podtrzymywały całą strukturę.

W mojej pracy doktorskiej, czyli cyklu fotografii i cyklu prac na płótnach, odkrywcze i potrzebne do uporządkowania ostatecznych decyzji twórczych, przede wszystkim formalnych, okazały się słowa Jolanty Brach-Czainy z książki *Szczeliny istnienia*. Cała książka jest wyjątkowa, ale mojej pracy doktorskiej dotyczą w szczególności dwa pierwsze rozdziały – „Wiśnia i rozumienie" oraz „Otwarcie". Autorka swoim niekonwencjonalnym spojrzeniem pomogła mi podsumować projekt i przekonała do finałowego rozwiązania. Wyczerpujący traktat o istnieniu i analiza pojęcia „siedliska" stała się istotą rzeczy.

W pracy doktorskiej, czyli cyklu fotografii i cyklu prac na płótnach, odkrywcze i potrzebne do uporządkowania ostatecznych decyzji twórczych, przede wszystkim formalnych, okazały się słowa Jolanty Brach-Czainy z książki *Szczeliny istnienia*. Cała książka jest wyjątkowa, ale mojej pracy doktorskiej dotyczą w szczególności dwa pierwsze rozdziały – „Wiśnia i rozumienie" oraz „Otwarcie"

Słowa (ich graficzna postać) w przedmiocie sztuki pojawiają się od starożytności – jako istotny element reliefu, rzeźby pełnowymiarowej czy wreszcie obrazu. W sztuce starożytnego Egiptu i Rzymu oraz w malarstwie i rzeźbie średniowiecza słowo-tekst oraz inne elementy ikonograficzne koegzystują za sobą. Podobnie jest w wieku XX i XXI. Malarstwo René Magritte'a, instalacje konceptualistów, twórczość Jenny Holzer, czy na gruncie polskim Jadwigi Sawickiej to potwierdzają.

Za Grażyną Borowik, kuratorką wystawy „Słowo w obrazie" w Instytucie Myśli Józefa Tischnera w Krakowie, cytuję:

> *Analizując obrazy, w których użyte zostały znaki – litery, słowa, komunikaty czy ich fragmenty – nie sposób uniknąć pytań w rodzaju: jak wyglądają relacje między tymi znakami a pozostałymi elementami obrazu, co je łączy, czy możliwy jest przekład tych znaków, zamiana ich na inne?*[2]

W opisie wystawy i referacie w ramach konferencji jej towarzyszącej myśl tę kontynuuje:

> *Inskrypcje słowne mogą być użyte na wiele sposobów i mogą pełnić zróżnicowane funkcje w dziele artystycznym: tworzywo graficzne, komunikat o szczególnym znaczeniu, uzupełnienie wypowiedzi artystycznej, komentarz językowy, skomplikowany kamuflaż, tytuł, podpis. W innych przypadkach, gdy nazwa własna odnosi się do przedmiotu w sposób jednoznaczny, nazywanie wyznacza szczególny związek słowa z przedmiotem.*[3]

Rozwijamy się pod wpływem innych, w konkretnych miejscach, w konkretnym czasie. W kolekcji szkicowników te procesy są widoczne, o czym pisałam wcześniej – to oczywiste

2 Borowik G., *Artyści i litery,* w: „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis", Folia 34, Studia de Arte et Educatione II, 2006.

3 Taż, *Słowo w obrazie,* źródło: http://tischner.org.pl/artykuly/slowo-w-obrazie [dostęp: 25.01.2022].

Własne siedlisko zdecydowanie mnie pochłania

i zdumiewające zarazem. Tworząc, staram się pamiętać, od kogo czerpię i skąd, jak również o tym, że moje prace dotrą gdzieś i do kogoś. Jednak nie myślę o tym na co dzień, a na pytanie *po co i dla kogo?* odpowiadam, że ważna jest dla mnie autorefleksja. Egoistycznie i banalnie? Być może, *własne siedlisko* zdecydowanie mnie pochłania, ale w ślad za słowami Brach-Czainy, jest w nim tak dużo uogólnień i schematów, że sądzę, iż nie jestem w tym odosobniona, przeciwnie – *własne siedlisko* porusza wiele ważnych wątków społeczny. Sięgając po myśli mistrzów, powtarzam za Marianem Golką: *„Vincent van Gogh napisał w 1888 roku, w liście do brata: »malarstwo to dla mnie sposób, żeby dać sobie radę z życiem«"*[4]. Tadeusz Kantor mówił otwarcie: *„Ja chcę załatwić tylko »swoje sprawy«. Chcę wydusić z siebie to, co mnie w środku męczy, nic więcej. a »to« okazuje się też ważne dla innych. I tak ekspresja spotyka się z recepcją. Artysta więc nie tylko wyraża jakieś swe stany, ale też je narzuca odbiorcy. I może jego wielkość polega właśnie na stopniu i sile owego »narzucania«".*

Jolanta Brach-Czaina napisała książkę wprost genialną. Jest to wydarzenie kulturowe, dokonanie filozoficzne i poetyckie zarazem. Takiej książki nie da się opowiedzieć, streścić, bo jest bytem samym w sobie, jak dzieło sztuki. Można spróbować przywołać, w czym poruszyła, do czego sprowokowała... Można pokazać jej miejsca szczególne, które i tak każdy może odebrać inaczej. Potrzebny jest tu własny kontakt... cielesny z tekstem.

Gdy w 2019 roku przeczytałam książkę *Szczeliny istnienia*, doznałam swoistego objawienia, wręcz uderzenia, jak w przypadku spotkania się z obrazem Wyetha. Nie tylko ja… We wstępie do wydania *Szczelin istnienia* z 1998 roku Lech Witkowski pisze:

Rzadko wpadam w zachwyt, a jednak zdarzyło się. Pisałem już w innym miejscu, że Jolanta Brach-Czaina napisała książkę wprost genialną. Jest to wydarzenie kulturowe, dokonanie filozoficzne i poetyckie zarazem. Takiej książki nie da się opowiedzieć, streścić, bo jest bytem samym w sobie, jak dzieło sztuki. Można spróbować przywołać, w czym poruszyła, do czego sprowokowała... Można pokazać jej miejsca szczególne, które i tak każdy może odebrać inaczej. Potrzebny jest tu własny kontakt... cielesny z tekstem

Tak się stało, że dzięki książce Brach-Czainy wszystkie etapy mojej pracy twórczej, od momentu spotkania Krystyny w muzeum nowojorskim, uporządkowały się i wyłoniła się ostateczna forma pracy doktorskiej. Forma ta oparta jest na podziale, jak w obrazie Wyetha, na to, co widoczne, i to, co niewidzialne, zewnętrzne i wewnętrzne. Idealnie opisuje to nie tylko Brach-Czaina,

Tak się stało, że dzięki książce Brach-Czainy wszystkie etapy mojej pracy twórczej, od momentu spotkania Krystyny w muzeum nowojorskim, uporządkowały się i wyłoniła się ostateczna forma pracy doktorskiej. Forma ta oparta jest na podziale, jak w obrazie Wyetha, na to, co widoczne, i to, co niewidzialne, zewnętrzne i wewnętrzne.

4 Golka M., *Socjologiczny obraz sztuki,* Poznań 1996, s. 201.

ale też zestawienie obrazów Andrew Wyetha *Airborne* (1996) i *Pokój z okiem* (1930) Maurice'a Tabarda oraz Rogera Parry, stanowiących wprowadzenie do niniejszej części tekstu.

Po doświadczeniu realizacji szkicownika stało się też jasne, iż trzeba pracę nad nim kontynuować, że z tego wnętrza wciąż wydobywa się gorąca lawa. Jolanta Brach-Czaina swoją książkę *Szczeliny istnienia* rozpoczyna rozdziałem „Wiśnia i rozumienie".

Po doświadczeniu realizacji szkicownika stało się też jasne, iż trzeba pracę nad nim kontynuować, że z tego wnętrza wciąż wydobywa się gorąca lawa

Wiśnia i rozumienie

Cykl fotografii cyfrowych, drukowanych na papierze

Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w latach 2016 – 2019

W pierwszym rozdziale „Wiśnia i rozumienie", Brach-Czaina opisuje piękno wiśni, delikatną gładkość skórki, kształt, kolor sugerujący idealny smak, wyjątkowość. Tak widzimy wiśnię, dopóki wiśnia nie pryśnie nam czerwonym sokiem w twarz lub dopóki nie natkniemy się na twardą pestkę.

Wiśnia przecięta nożem. Jakkolwiek to zrobimy, nie wypada dobrze.

Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia, Kraków 1999*

W przypadku obrazu Wyetha jest identycznie: gdy dowiadujemy się, że kobieta leży na trawie, gdyż jest kaleką, czar pryska niczym sok wiśni i nie potrafimy już o tym zapomnieć.

> *Chodzi o to by zrozumieć lepiej siebie dzięki owocowi wiśni (…) wypluwając pestkę, chcemy ją raz na zawsze zlikwidować. Gest splunięcia obwieszcza śmierć wiśni. Ale wiśnia wyrasta z pestki i zatracenie może zaowocować odrodzeniem. My sami też wahamy się między tymi dwoma stanami, zagrożeni rozpaczą i kuszeni nadzieją w każdej chwili.*[5]

5 Brach-Czaina J./, *Szczeliny istnienia*, Kraków 1999, s. 16.

Książka *Szczeliny istnienia* Jolanty Brach-Czainy, stała się czymś w rodzaju drogowskazu. W pierwszym rozdziale „Wiśnia i rozumienie" autorka przedstawia nam pojęcie „istnienia", co można też określić bytem, czyli tym, co jest. Zaraz na wstępie dodaje, że chodzi o nas, bo to my istniejemy, jesteśmy.

Czytając, stronę po stronie, odczuwałam coraz to większe podniecenie, że to ja, że to o mnie. To dziwne uczucie narasta staje się trochę śmieszne. Trudno, tak było. Tytuły i zawartość rozdziałów („Krzątactwo", „Świat jako tło", „Święte zło", „Nietykalność", „Powaga ścierek", „Wniknięcie", „Metafizyka mięsa") zrozumie każda kobieta uwikłana we *własne siedlisko*. Wyjątkowo rezonują z tym, co leży u podstaw moich poszukiwań i odkryć. Mogę się pocieszać, że dzięki temu moja praca nie jest już prywatna, staje się opowieścią uniwersalną, o kobiecie, o miłości, o macierzyństwie, o małżeństwie, o chorobach, o dramatach, brudzie, cierpieniu, przemijaniu i wreszcie umieraniu i oczywiście pozostaje wciąż opowieścią o *własnym siedlisku.* Gdy jest się matką, żoną, kobietą i jeszcze na nieszczęście chce się być artystką, owo *siedlisko* to bardzo złożony temat. Jak napisałam na wstępie pracy, to historia *„malowana jak z szablonu"*. Trzymajmy się więc tego szablonu „świata Krystyny" każdej, kolejnej, zwyczajnej i niezwyczajnej, znajomej i nieznajomej zarazem. Rozdziały książki Brach-Czainy opisują niemal etapy doświadczania dzieła Wyetha, wyjaśniają, co wpłynęło na tak głęboki odbiór tego dzieła i stworzenie rozbudowanego projektu, jakim jest „Świat w obrazie".

Zadaniem kolekcji szkicowników było m.in zestawienie ze sobą różnych światów i czynników wpływających na odbiór dzieła sztuki. Okazało się, że było to też doświadczenie, które pokazało, jak wiele obraz jest w stanie „pomieścić" i jak wiele musi się wydarzyć, zanim obraz powstanie.

Podobno widzimy tylko maleńki fragment całości, ostro i wyraźnie, za pomocą dołka centralnego, resztę projektuje nasz mózg[6]. Wystarczy zwykłe przerzucanie wzroku po obrazie, żeby to sprawdzić. Podczas gdy wpatrujemy się w dom, nieostra jest Krystyna i odwrotnie, gdy patrzymy na Krystynę, dom znika. W ułamku sekundy nasz mózg wykonuje ogrom pracy, żeby opisać to, na co patrzymy, ustawić, skojarzyć, określić. Pewnie w żadnej innej sytuacji obraz Andrew Wyetha *Christina's World* nie „wybrzmiałby" tak, jak tamtego popołudnia, w MoMA w Nowym Jorku. Obraz eksponowany jest w kącie, w niepozornym miejscu, nie wiem, dlaczego wywołał taką, a nie inną lawinę myśli i uczuć.

Potem te myśli ewoluowały, aż do dzisiaj. Zatrzymałam się przed obrazem niemal z grzeczności, niejako na powitanie, bo był pierwszym obrazem po wyjściu z windy. Zgodnie z teorią Piotra Francuza tylko nam się wydaje, że rejestrujemy wszystko jednocześnie, w istocie najpierw widziałam dom, na horyzoncie, jakby we mgle. Nigdy wcześniej nie widziałam tego obrazu, co jest ważne w tego typu analizach.

Ten wiejski dom wówczas jawił mi się jako coś więcej niż tylko dom z obrazu. Niemal od razu przeniósł mnie do czasów z dzieciństwa, młodości. Pomyślałam o drodze, tej przebytej, ale też tej do pokonania (pewnie z powodu jego umiejscowienia na obrazie). Obrazy przejścia w mojej głowie szybko przewijały się jeden po drugim, miejsca, osoby. Czasami droga, która jest do pokonania, wydaje się bezgraniczną przestrzenią – pomyślałam. Dom był daleko w tle, a mój dom odległy o tysiące kilometrów, to było w zasadzie bardzo proste patrzenie.

6 Francuz, P., *Oko – Mózg – Sztuka,* wykład wygłoszony w Kawiarni Naukowej Festiwalu Nauki w Warszawie 15 grudnia 2014 r., źródło: https://www.youtube.com/watch?v=HLfpP-Ustw8 [dostęp: 28.01.2022].

Moje spotkanie z obrazem odbyło się na drugim końcu świata, a świat zatrzymał się na chwilę wtedy dla mnie. Chwila nostalgii, horyzont widziany z innej perspektywy, który zmieniał się już podczas podróży, z każdym kilometrem. Myśli o oddalającym się domu, ale też oddalającej się mojej prywatnej rzeczywistości, marzeniach, oddalających się chwilach i dalej, myśli o przemijaniu. Patrzyłam na tajemniczy dom od zewnątrz, nie wiedziałam, czyj to dom i co kryją jego wnętrza. Ten dom z obrazu tak naprawdę mnie nie interesował. Znałam za to swój dom i myślałam właśnie o nim.

Dom – to ja, daleko i blisko. Myślałam o tym, jak ważna jestem w moim domu, i o tym, jak ten dom mnie przytłoczył, zasłonił, i o tym, jak równocześnie ten dom jest dla mnie ważny i jak go tworzyłam. Związanie z domem, związkiem nierozerwalnym – związanie z samym sobą. Doznałam dziwnego poczucia oderwania, rozerwania i nie mogłam się ruszyć.

W sytuacji opisanej wyżej utożsamienie się z kobietą na obrazie wydawało się wręcz naturalne i automatyczne. Ona to ja. Ona też z oddali patrzyła w stronę domu, tak pomyślałam. Bardzo zaskoczył mnie opis obrazu. W jednej sekundzie poczułam się niemal winna, że nie poświęciłam jej uwagi. Historia Krystyny, niczym wiśnia, prysnęła mi całą swą siłą w twarz. Krystyna dzisiaj jest bohaterką tej pracy doktorskiej, z całą swoją przewrotnością, wolą walki i tą pestką nie do zgryzienia, z którą nie wiadomo co zrobić… Może połknąć? Może wypluć?

Po śmierci Christiny jej dom stał się bardzo cenny, aż w końcu sam został częścią muzeum.

Centralne miejsce na obrazie zajmuje odwrócona do widza plecami siedząca na trawie szczupła dziewczyna w jasnoróżowej sukience z cienkim paseczkiem w talii. Jej ciało i wzrok zwrócone są ku obejściu na niewielkim wzgórzu w oddali. Szczupła brunetka, której twarzy nie widzimy, solidny piętrowy drewniany dom i stodoła, morze trawy i polna ścieżka ze śladem rozjeżdżonym przez koła furmanki… i tyle. Ot i cały obraz

Cała historia ukryta jest w bohaterce obrazu. Dopiero gdy przypatrzymy się Krystynie, możemy się domyślić całego dramatu młodej dziewczyny, uwięzionej w chorym ciele. Modelką Wyetha była wykrzywiona przez polio córka sąsiadów malarza, Christina Olson. Skutkiem dziecięcej choroby sparaliżowana w dolnej części ciała.

Po powrocie wydawało mi się, że „odkryłam Amerykę". Odkryłam obraz, który chciałam kontynuować i zgłębiać, i dowiedzieć się wszystkiego, co tylko się da, na jego temat. Odkryłam malarza, którego prawie nikt w Polsce nie znał, i okazało się, że zarówno on, jak i obraz Krystyny nie jest taki, jak pozornie mogłoby się wydawać. Odkryłam, że w 2017 roku przypadnie 100. rocznica urodzin Andrew Wyetha. Na początek postanowiłam, że rozpocznę studia doktorskie, gdyż to jest wystarczający ku temu powód, i rozpoczęłam działania nad pierwszą częścią pracy doktorskiej, czyli cyklem prac fotograficznych z Krystyną wędrującą w poszukiwaniu drogi do domu i swojej wolności, którą utraciła. Obraz *Christina's World* był jak zaproszenie do środka, jak otwarcie drzwi. Wejście do obrazu, zagłębienie się w nim nadeszło później. Wraz z tym zaproszeniem wszystko się zaczęło i teraz się kończy.

Cykl fotografii bezpośrednio nawiązuje do Krystyny z obrazu Wyetha. Na obrazie centralnie, tyłem do widza znajduje się ciało kobiety. Kobieta na obrazie, bezimienna (Kobieta 1, Kobieta 2, …) jest obrócona tyłem do widza i nie ma głowy. Wyeth podłożył

do ciała Krystyny głowę swojej żony i opowiedział nam o tym oszustwie[7]. Jednak głowa nas nie interesuje, gdy dowiadujemy się o sparaliżowanych nogach. Nie ma to znaczenia dla obrazu. Krystyna z wielkim trudem czołga się, aby dotrzeć do domu. Pokonanie tej drogi nabiera głębszego wymiaru. Jest dużym wysiłkiem i symboliczną walką ze swoją ułomnością i niedogodnością losu. Drogą do domu może być również podróż w przeszłość, w którą wyruszamy w poszukiwaniu odpowiedzi na najważniejsze dla nas pytania.

Ciało pomalowane farbą, przypominające rzeźbę, nieruchome. To ciało wędrujące, porzucane w różnych przestrzeniach, nieobecne, odwrócone, powracające. Bezimienne, bez wyrazu, bez głowy, bez erotyzmu.

Aby dowiedzieć się, o co tak naprawdę chodzi, musimy skupić się na tym, co istotne. Inaczej pozostaniemy w otchłani pełnej nieistotnych szczegółów, w której najczęściej tkwimy z różnych racji. To tylko delikatne zwrócenie uwagi… Ale pamiętajmy, że *Wiśnia przecięta nożem. Jakkolwiek to zrobimy, nie wypada dobrze*.

Cały nasz świat wewnętrzny ukryty jest pod powłoką ciała. Fascynujące jest, jak wiele tajemnic kryje ciało. Ile mieści, ile znosi. Ciało z obrazu jest bytem milczącym, ale tylko pozornie. Nic bez ciała odbyć się nie może. Uczestniczy we wszystkim, aktywnie lub nie. Istnieje. Wydaje się nieobecne. Miejsca, do których zostaje przewiezione, już nie żyją swoim życiem, podobnie jak ono. Są ważne. Coś jednak z tym ciałem jest nie tak. Ciało zostało pokryte skorupą farby, pozbawione życia. Wciąż jednak wędruje. Jak czołgająca się Krystyna, zdeterminowana, aby pokonać drogę do domu. Coś znaczy… w poszukiwaniu definicji symbolu i znaku dotarłam do znakomitego określenia Hansa-Georga Gadamera *„skorupa pamięci”,* a dokładnie: *„Co to jest symbol? Jest to przede wszystkim techniczny wyraz języka greckiego oznaczający skorupę pamięci.”*[8]

Skorupa pamięci – ciało w cyklu fotograficznym, stanowiącym I część pracy doktorskiej tak właśnie postrzegam.

Ciało ułożone w tej pozycji, ciało kobiety, obrócone tyłem do widza, to motyw często wykorzystywany w sztuce – Tycjan, *Venus* (1538), Diego de Velázquez, *Wenus z lustrem* (1644-48), Pierre Auguste Renoir, Amedeo Modigliani, *Nu Couché* (1917), *Naga śpiąca od pleców* (1909), Anna Leśniak *Outside in inside out* (2012), wreszcie Andrew Wyeth, *Black water* (1980) – to tylko wybrane przykłady.

Andrew Wyeth często malował ciało kobiety, leżącej na brzegu ciemnej wody, na polanie, zawsze tej samej modelki. Ostatecznie jednak najciekawsza i symboliczna zarazem wydaje się historia ataku na obraz ładnie opisany przez Grażynę Bastek. Wspominam o tym, ponieważ w moich pracach malarskich powtarzam te cięcia nożem. Myślę, że miały one duży wpływ na ostateczną warstwę pracy. Nie jestem pewna, czy było to działanie świadome, czy podświadome. Malując *Wenus*, Velázquez wzorował się na Tycjanie i konkurował z Rubensem. Postać Wenus przeglądającej się w lustrze nie jest inwencją Velázqueza. Natomiast pozycja Wenus, jej relacja z Kupidynem i sposób umieszczenia lustra – już tak. W 1914 roku Mary Richardson rzuciła się na płótno

7 Maryman R., *Andrew Whyeth An Interview with Richard Meryman,* „LIFE”, 14 maja 1965 r., źródło: https://books.google.pl/books?id=QFMEAAAAMBAJ&lpg=PA5&pg=PA93#v=onepage&q&f=false [dostęp 21.01.2022].

8 Gadamer H.-G., *Aktualność piękna*, s. 42, źródło: https://www.academia.edu/29156242/Gadamer_H_-_Aktualnosc_Piekna.pdf [dostęp: 28.01.2022].

Diego de Velázquez
Wenus z lustrem
1644-1648

źródło: https://www.nationalgallery.org.uk/paintings/diego-velazquez-the-toilet-of-venus-the-rokeby-venus [dostęp: 21.01.2022]

Diego de Velázquez
Wenus z lustrem
1644-1648

Fotografia fragmentu obrazu zniszczonego przez Mary Richardson

źródło: https://www.franceculture.fr/emissions/une-histoire-particuliere-un-recit-documentaire-en-deux-parties/les-blessures-de-venus [dostęp: 21.01.2022]

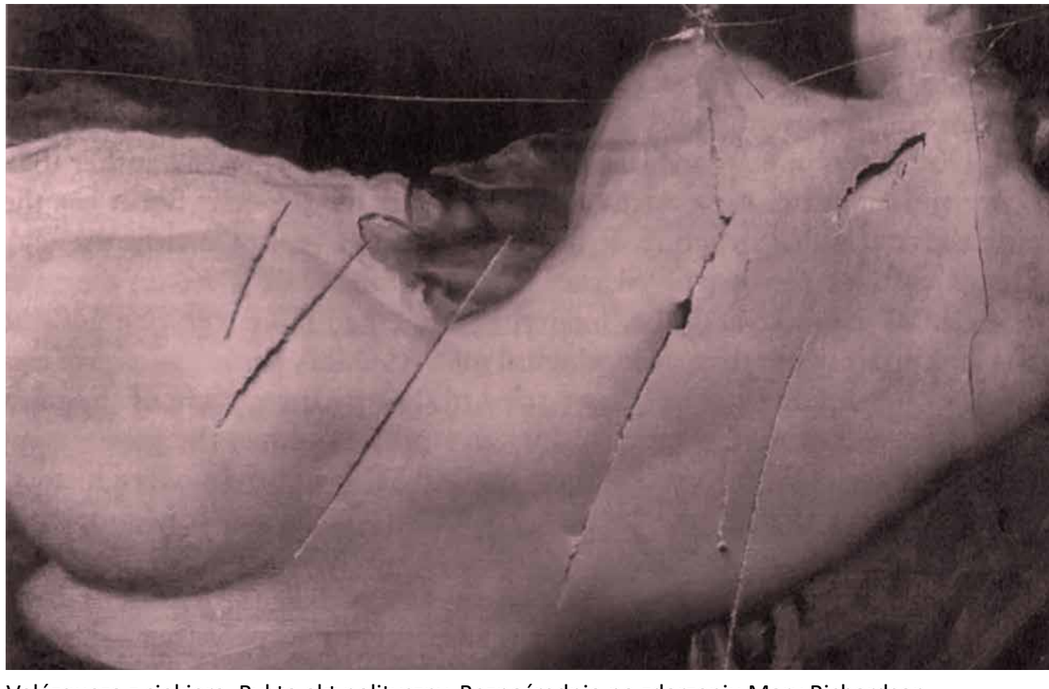

Velázqueza z siekierą. Był to akt polityczny. Bezpośrednio po zdarzeniu Mary Richardson podkreślała polityczną wymowę dokonanego przez siebie aktu wandalizmu, ale po czterdziestu latach powiedziała coś innego: *„Nie podobał mi się sposób, w jaki mężczyźni*

całymi dniami gapili się na ten obraz!”. Richardson zadała siedem ciosów w bezcenne płótno obrazu, powodując uszkodzenie obszaru malowidła w rejonie pleców modelki, zwłaszcza pomiędzy ramionami[9].

Motyw i temat ciała, pomimo iż od wieków eksploatowany, wciąż jest wykorzystywany do przekazywania, również tych bardziej złożonych treści. Utożsamiamy się z ciałami na obrazach, na fotografiach, w filmach. Człowiek może być uwięziony w swoim ciele wraz ze swoimi lękami, strachem, np. z powodu choroby lub innej krzywdy niewidocznej na zewnątrz. Może być martwy, obecny tylko ciałem. Ale też patrząc w drugą stronę: człowiek okaleczony widoczną chorobą np. na wózku inwalidzkim, postrzegany jest jako więzień swojego ciała. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku nie jesteśmy w stanie tylko na podstawie oglądu zewnętrznego ocenić, na ile ciało go zniewala.

Wszelkie próby zmierzenia się poprzez *ciało* z problemami człowieka i współczesności, lepiej lub gorzej, świadomie lub nie, wykorzystują jego formę. Są to historie o chorobach, nierównościach społecznych lub *złych uczuciach*, skrywanych wewnątrz. Wypowiedzi poprzez *ciało*, od malarstwa na płótnie, aż do manifestacji ulicznych, performance’u, body-artu, destrukcji, tatuażu, fotografii, instalacji, są próbą ukazania czegoś więcej, co „poza” ciałem: w umyśle? duszy?

Historia sparaliżowanej Krystyny wpłynęła na sposób przedstawiania ciała kobiety w moich pracach. Ciało w realizowanych przeze mnie cyklach fotograficznych przybrało formę odcieleśnionej, uprzedmiotowionej, anonimowej, nieobecnej, zamkniętej, niezdefiniowanej, niejednoznacznej, może właśnie sparaliżowanej, już niepełzającej, a jednak wędrującej skorupy.

Ciało „coś” postrzegane na zewnątrz, gdy otwieramy się na innych i dzielimy swoimi lękami, przy okazji kontaktujemy się ze sobą podczas obcowania ze smutkiem. Doświadczamy rozdarcia.[10]

Historia sparaliżowanej Krystyny wpłynęła na sposób przedstawiania ciała kobiety w moich pracach. Ciało w realizowanych przeze mnie cyklach fotograficznych przybrało formę odcieleśnionej, uprzedmiotowionej, anonimowej, nieobecnej, zamkniętej, niezdefiniowanej, niejednoznacznej, może właśnie sparaliżowanej, już niepełzającej, a jednak wędrującej skorupy.

9 *Upolitycznione pośladki*, Dwójka, 14.06.2011, fragment rozmowy Michała Montowskiego z dr Grażyną Bastek.
10 Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia,* Kraków 1999, s. 25.

Otwarcie

Cykl obrazów na płótnie w technice mieszanej

Prace realizowane w latach 2020-2021 według wybranych motywów ze szkicownika

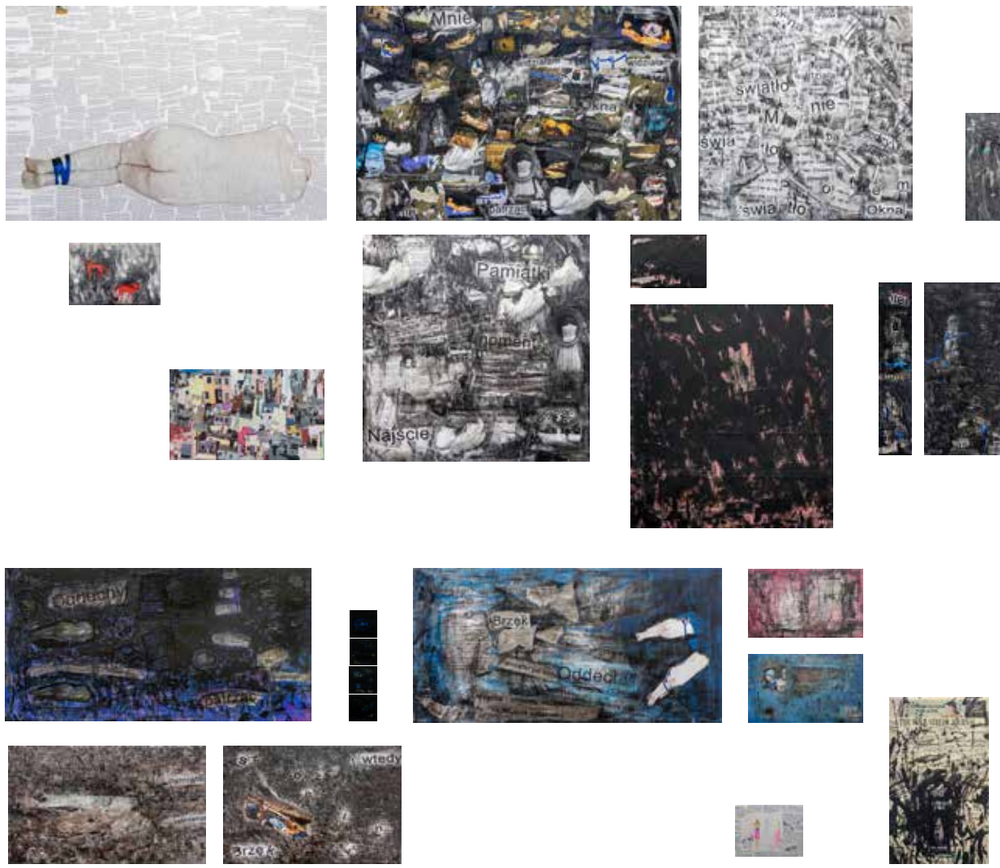

W drugim rozdziale *Szczelin istnienia* Jolanty Brach-Czainy pt. „Otwarcie” czytamy, jak ważne jest przekraczanie granic, wyłanianie się, jak ważne jest istnienie: *Drzwi można w jednej chwili z impetem otworzyć, a potem strzelić nimi i zamknąć z powrotem. Otwarcie egzystencjalne wymaga czasu i powolnego dojrzewania. Jest procesem. Narasta*[11].

Błogosławieni są Ci, których podobne sprawy nie trapią. [11]

11 Tamże, s. 22.

Autorka tak pisze o etapach otwarcia: najpierw jest przygotowanie, następnie stopniowa przebudowa krok po kroku i dopiero powoli stajemy się do niego zdolni. Czym innym jest jednak zwykłe otwarcie, które kojarzymy z opowiadaniem o sobie, a czym innym otwarcie na *istnienie,* na przejście *skrytego wtajemniczenia*. Jak już pisałam, zatrzymałam się przed obrazem i mój wzrok podążył w stronę domu na horyzoncie. Patrzyłam na ów dom z pozycji kobiety leżącej na pierwszym planie, przyjęłam jej punkt widzenia. Pomyślałam, że nie mogę tego zlekceważyć, stoję w drzwiach. Weszłam do środka.

Osoby chore zawsze są w pewien sposób wykluczone z szeroko rozumianej tak zwanej *normalności*. Nawet jeżeli nie ze wszystkiego, to zawsze z czegoś. Czujemy się zakłopotani, gdy stają przed nami wraz z całym ekwipunkiem informacji, za którym rzecz jasna kryje się cierpienie. Nie wiadomo jak się zachować… Pocieszyć, przemilczeć? Zignorować – nie wypada, zażartować – tym bardziej, porozmawiać – niezręcznie. Można zadać jakieś pytanie, najlepiej „od kiedy?" lub co odważniejsi mogą zapytać „dlaczego?". Poczułam zakłopotanie i jednocześnie wielką motywację do działania. Do działania w imię wszystkich cierpiących, do działania w imię istnienia.

> *Konieczność otwierania się zakłada uprzednie zamknięcie, odizolowanie, a więc brak akceptacji. Jeśli istnienie wymaga otwarcia się na nie jako warunku koniecznego, to pewnie niedoskonałość jest jego nieodzowną cechą. Oto dlaczego tak trudno otworzyć się na nie*[12].

Brach-Czaina zapewnia nas o tym, że istnienie ma wielką wartość. Żebyśmy nie mieli żadnych wątpliwości, że jest ważne. Zmarła w 2021 roku autorka przypomina nam ze szczegółami, jak przychodziliśmy na świat. Nie miałam pojęcia, że najbliższe lata spędzę w przeróżnych więzieniach, szpitalach i że tak dobrze zrozumiem, co znaczy ciało chore i wykluczone. Jak pisze Brach-Czaina, *otwarcie egzystencjonalne* jest w rzeczywistości żmudnym trudem, a jednocześnie, ze względu na możliwy rezultat, jest *zadaniem ekscytującym.* Tak więc w *Szczelinach istnienia,* w rozdziale pt. „Otwarcie", autorka opisuje poród ze wszystkimi szczegółami. Robi to, by nam przypomnieć, jakiego trudu przynajmniej raz w życiu każdy z nas musi dokonać, by zaistnieć*. „Kto się rodzi, musi wyłonić się lub ginie"*[13]. Trzeba ciągle rodzić się na nowo.

Artysta dokonuje pewnej gry, wciągając w nią widza. Ma ku temu odpowiednie narzędzia. Tak było w przypadku Wyetha, ale też w przypadku Brach-Czainy. Porównanie walki o istnienie i przypomnienie o jego wartości zestawione z opisem porodu to prawdziwe mistrzostwo. Nie wiem, czy dla wszystkich, ale jeżeli miało się okazję tego doświadczyć, zniosło się ten ból, gdy widziało się to *wyłanianie w bólu* i go odczuwało... Wówczas się wie, że ten opis jest absolutnie mistrzowski.

Musisz się wydostać lub umrzesz! Brach-Czaina wprowadza określenie *parcie egzystencjalne*, jako indywidualny, choć zarazem powszechny przymus do istnienia mimo wszystko. *„Niezwykłym zadaniom często towarzyszy trwoga"*[14], ale stopniowo nadchodzi trans. Strach przed cierpieniem może paraliżować. Trudno się z nim oswoić. Nie zrozumiemy w pełni trudu rodzenia, nie rodząc. Nie zrozumiemy strachu przed chorobą, będąc zdrowym. Nie zrozumiemy braku domu, gdy mamy gdzie mieszkać. Nie zrozumiemy samotności, otoczeni tłumem przyjaciół. Pięć milionów ludzi mieszkających na Ukrainie zostało zagłodzonych przez Stalina, drżymy na samą myśl, ale czy to drżenie jest adekwatne do tego, które tkwi wewnątrz tych, którzy tego doświadczyli

12 Tamże, s. 27.
13 Tamże, s. 27.
14 Tamże, s. 24.

i to przeżyli? Nie poczujemy, czym jest prawdziwy strach przed głodem, nie zaznawszy głodu wcześniej. Oglądałam dokument autobiograficzny *Nasza klątwa* w reż. Tomasza Śliwińskiego. Dokument opowiada o dziecku i jego rodzicach, którzy każdego dnia muszą podtrzymywać istnienie tego dziecka. Każdego dnia próbować, by nie umarło, gdy zaśnie. Każdego dnia w tym celu muszą podłączyć je do respiratora. Od urodzenia aż do śmierci, każdego dnia trzeba obejść ponowne zagrożenie utraty istnienia. Kto jest w stanie wyobrazić sobie ten strach, tę odpowiedzialność i tę liczbę narodzin na nowo, gdy obudzenie ze snu staje się zwycięstwem.

> *Akt wychodzenia z ukrycia, z zamaskowania prowadzi do nagości prawdy egzystencjalnej, która okazuje się tautologiczna: celem dążenia jest bycie tym, czym się jest. Ale z drugiej strony, ruch rodzenia się wskazuje przejściowość formy, jaką jesteśmy. Nawet nasza tożsamość nie wydaje się stała. Raczej wyłania się niż jest. Zatem wysiłek rodzenia się może być znamieniem trwale nadanym naszemu istnieniu. Nie jesteśmy istotami wyłonionymi, lecz wyłaniającymi się, skazanymi na trud stanowiący naszą szansę. Musimy stale rodzić się, jeśli chcemy istnieć.*[15]

Cud, jakim jest wyjście z łona kompletnego człowieka, i radość, jaka temu towarzyszy, zostaje przez nas zapomniana. Nie zapominajmy, że nie jest też dana każdemu. Cud narodzin z czasem powszednieje. Istnienie powszednieje, mało tego, często staje się nieznośne. Warto jednak przypominać sobie ten trud w chwilach zwątpienia.

> *Akt rodzenia sam w sobie stanowi radykalne uchylenie egzystencjalnych wątpliwości. Jest wyznaniem wiary w istnienie, potwierdzonym w sposób najbardziej osobisty, jakim jest wyłanianie kogoś z własnego ciała. Nie z gliny, nie z cudzego żebra, lecz z siebie.*[16]

Wydawało mi się, że przeżyłam w życiu wystarczająco dużo sytuacji związanych z ciałem, cierpieniem, chorobą i śmiercią, by zrozumieć sparaliżowaną Krystynę, ale dopiero gdy otworzyłam tę puszkę Pandory, zrozumiałam, jaki ogrom cierpienia i tematów jest poza mną i jak szerokie pole zajmuje cierpienie w życiu człowieka, w sztuce, i że nie sposób tego nawet szkicowo w tym tekście zaznaczyć. Zrozumiałam też, jak wiele niezgody jest we mnie na to cierpienie.

Mnie jednak najbardziej interesuje owo otwarcie na to, co ukryte, niewidoczne i zatroskanie o to poranione istnienie. Swoimi obrazami chcę dotykać tego lęku, którego nie widać na zewnątrz, o którym się nie rozmawia, który wydawać się może nieistotny, zwyczajny. Chciałam zmierzyć się z nim w kontekście wartości naszego własnego istnienia i w kontekście walki o to istnienie.

> *Świat go otwiera, by otworzyć się dla niego. Powietrze wdziera się do wnętrza ciała i obrzędu dopełnia. Wciska się w próżnię, jaką stanowi jama piersi ze skurczonymi w niej płucami. Ciśnie przez nozdrza, gardło, krtań, sunie przez tchawicę, oskrzela, rozpycha pęcherzyki płuc, które rozdyma i całą przestrzeń otwiera i wypełnia. Rozdęte płuca unoszą i rozszerzają klatkę piersiową, rozsuwają i oddalają od siebie jej ściany. Lecz naprężone silnie mięśnie przepony i piersi nie mogą trwać w tym położeniu i rychło kurczą się, a wewnętrzne ściany na powrót do siebie zbliżają i ściskają rozdęte płuca wyrzucając z nich powietrze tą samą drogą, którą wtargnęło. Tak powstaje pierwszy wydech noworodka, który wraz z wdechem stanowi pierwszy oddech. Po nim idą następne oddechy, powtarzające się przez całe życie, dopóki ostatni wydech nie stanie się jego kresem. W ten sposób powietrze otwiera narodzonych, jak na końcu odchodzących zamyka. Wprowadza i wyprowadza ze świata.* ***Każdemu dana jest chwila. Objawiona w szczelinie istnienia.***[17]

15 Tamże, s. 32.
16 Tamże, s. 47.
17 Tamże, s. 51.

Praca doktorska

dokumentacja

Część pierwsza

Fotografie cyfrowe, druk na papierze

Wiśnia i rozumienie

Dokumentacja działań performatywnych
realizowanych w latach 2016 – 2019

„Wiśnia przecięta nożem. Jakkolwiek to zrobimy, nie wypada dobrze”

Jolanta Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia, Kraków 1999*

Pierwsza część pracy doktorskiej *Wiśnia i rozumienie*, składa się z 17 dyptyków fotograficznych zatytułowanych *Skorupy pamięci*. Cykl prac stanowi dokumentację działań performatywnych w latach 2016—2019.

Punktem wyjścia była moja obsesja na punkcie obrazu Andrew Wyetha *Christina's World,* a kluczem do refleksji i twórczego ukształtowania tej fiksacji stała się książka Jolanty Brach-Czainy *Szczeliny istnienia,* która rozpoczyna się rozdziałem o tym samym tytule, czyli „Wiśnia i rozumienie”.

Brach-Czaina opisuje piękno wiśni, delikatną gładkość skórki, kształt, kolor sugerujący idealny smak, wyjątkowość. Tak widzimy wiśnię, dopóki wiśnia nie pryśnie nam czerwonym sokiem w twarz lub dopóki nie natkniemy się na twardą pestkę. W przypadku obrazu Wyetha jest identycznie: gdy dowiadujemy się, że kobieta leży na trawie, gdyż jest kaleką, czar pryska niczym sok wiśni i nie potrafimy już o tym zapomnieć.

Cykl fotografii bezpośrednio nawiązuje do Krystyny z obrazu Wyetha. Na fotografiach, podobnie jak na obrazie *Christina's World* centralnie, tyłem do widza, znajduje się ciało kobiety. Jednak w przeciwsieństwie do bohaterki Wyetha kobieta na fotografiach jest bezimienna, jej ciało obrócone, nie ma głowy, jest już tylko skorupą. Wyeth podłożył do ciała Krystyny głowę swojej żony i opowiedział nam o tym oszustwie. Jednak głowa nas nie interesuje, gdy dowiadujemy się o sparaliżowanych nogach. Nie ma to znaczenia dla obrazu. Krystyna z wielkim trudem czołga się, aby dotrzeć do domu. Pokonanie tej drogi nabiera głębszego wymiaru. Jest dużym wysiłkiem i symboliczną walką ze swoją ułomnością i niedogodnością losu. Drogą do domu może być również podróż w przeszłość, w którą wyruszamy w poszukiwaniu odpowiedzi na najważniejsze dla nas pytania.

Historia sparaliżowanej Krystyny wpłynęła na sposób przedstawiania ciała kobiety w moich pracach. Ciało w realizowanym przeze mnie cyklu fotograficznym przybrało formę odcieleśnionej, uprzedmiotowionej, anonimowej, nieobecnej, zamkniętej, niezdefiniowanej, niejednoznacznej, może właśnie sparaliżowanej, już niepełzającej, a jednak wędrującej skorupy. Ciało pomalowane farbą, przypominające rzeźbę, nieruchome. To ciało wędrujące, porzucane w różnych przestrzeniach, nieobecne, powracające. Bezimienne, bez wyrazu, bez głowy, bez erotyzmu.

Cały nasz świat wewnętrzny ukryty jest pod powłoką ciała. Fascynujące jest, jak wiele tajemnic kryje ciało. Ile mieści, ile znosi. Ciało z obrazu jest bytem milczącym, ale tylko pozornie. Nic bez ciała odbyć się nie może. Coś jednak z tym ciałem jest nie tak. Ciało zostało pokryte skorupą farby, wciąż jednak wędruje, jak czołgająca się Krystyna, zdeterminowana, aby pokonać drogę do domu. Coś znaczy…

Na fotografiach, podobnie jak na obrazie *Christina's World* centralnie, tyłem do widza, znajduje się ciało kobiety. Jednak w przeciwsieństwie do bohaterki Wyetha kobieta na fotografiach jest bezimienna, jej ciało obrócone, nie ma głowy, jest już tylko skorupą.

Skorupa pamięci I
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2017 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci II
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2017 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

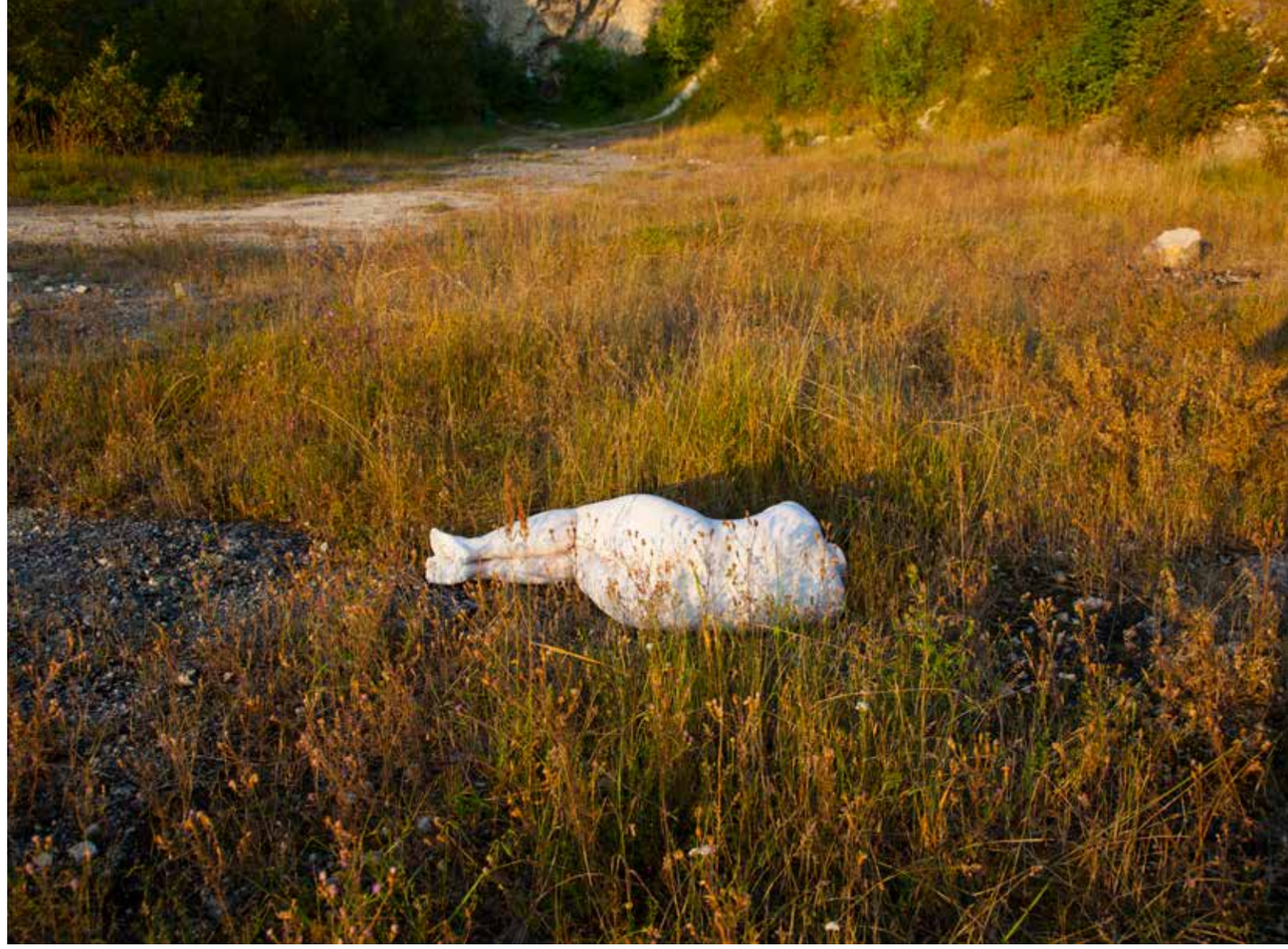

Skorupa pamięci III
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2017 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci IV
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2017 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci V
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2018 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci VI
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2018 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci VII
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2018 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci VIII
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2018 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci IX
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2018 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci X
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2018 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci XI
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2018 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci XII
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2018 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci XIII
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2019 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci XIV
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2019 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci XV
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2019 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci XVI
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2019 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Skorupa pamięci XVII
Dokumentacja działań performatywnych realizowanych w 2019 roku

fotografia cyfrowa, druk na papierze
14 × 20 cm
2022

fotografia cyfrowa, druk na papierze
42 × 80 cm
2022

Część druga

Obrazy na płótnie, technika mieszana

Otwarcie

Prace realizowane w latach 2020 – 2021

według wybranych motywów ze Szkicownika nr 100

„Otwarcie egzystencjalne wymaga czasu i powolnego dojrzewania. Jest procesem. Narasta”

Jolanta Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia, Kraków 1999*

Druga część pracy doktorskiej *Otwarcie* jest tożsamy z kolejnym rozdziałem książki Jolanty Brach-Czaina. Składa się z obrazów wykonanych w technice mieszanej na płótnie. Obrazy oparte są o wybrane motywy ze *Szkicownika Nr 100*, który stworzyłam w ramach mojego projektu artystyczno-badawczego „Świat w obrazie — 100 szkicowników w 100. rocznicę urodzin Andrew Wyetha”.

W pracach tych zaklęte jest 20 lat mojego życia — z rodziną, ze sobą, z innymi, ze sztuką. Są efektem zbieractwa, rozpamiętywania, czerpania inspiracji w sztuce, wzruszeń, radości, cierpienia. Odnajduję rozsypane strzępki życia i układam je na nowo.

Obrazy oddają charakter funkcjonowania pamięci – zdolności umysłu do przechowywania, przetwarzania, odtwarzania doświadczeń, doznanych wrażeń, przeżyć. Podobnie jak pamięć składają się z fragmentów, są selektywne, palimsestowe.

W obrazach odnaleźć można cząstki i detale prac, które ukształtowały moją twórczą drogę, jak również ślady fizycznie przebytych dróg — zachowane bilety lotnicze, autentyczne mapy miejsc, bilety do muzeów. Są też świadectwa i pamiątki: gazeta nowojorska z dnia, gdy odkryłam obraz *Christina's World,* fotografie i rysunki z archiwum rodzinnego, oryginalne kartki ślubne sprzed 20 lat, wiersze Emily Dickinson, fragmenty ksiażki Jolanty Brach-Czainy.

Moje obrazy zrodziły się z konieczności, w procesie, który Brach-Czaina nazywa egzystencjalnym parciem — *„Kto się rodzi, musi wyłonić się lub ginie”*. Musisz się wydostać lub umrzesz! Brach-Czaina wprowadza określenie *parcie egzystencjalne*, jako indywidualny, choć zarazem powszechny przymus do istnienia mimo wszystko.

„Świat go otwiera, by otworzyć się dla niego. Powietrze wdziera się do wnętrza ciała i obrzędu dopełnia. (...) Tak powstaje pierwszy wydech noworodka, który wraz z wdechem stanowi pierwszy oddech. Po nim idą następne oddechy, powtarzające się przez całe życie, dopóki ostatni wydech nie stanie się jego kresem. W ten sposób powietrze otwiera narodzonych, jak na końcu odchodzących zamyka. Wprowadza i wyprowadza ze świata. Każdemu dana jest chwila. Objawiona w szczelinie istnienia.”

Jolanta Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia, Kraków 1999*

Szczeliny istnienia
płótno, technika mieszana
150 × 100 cm
2013 – 2021

Świat w obrazie
płótno, technika mieszana
100 × 150 cm
2021

Świta w obrazie, detal
płótno, technika mieszana
100 × 150 cm
2021

A(n)toNINA I
płótno, technika mieszana
100 × 100 cm
2021

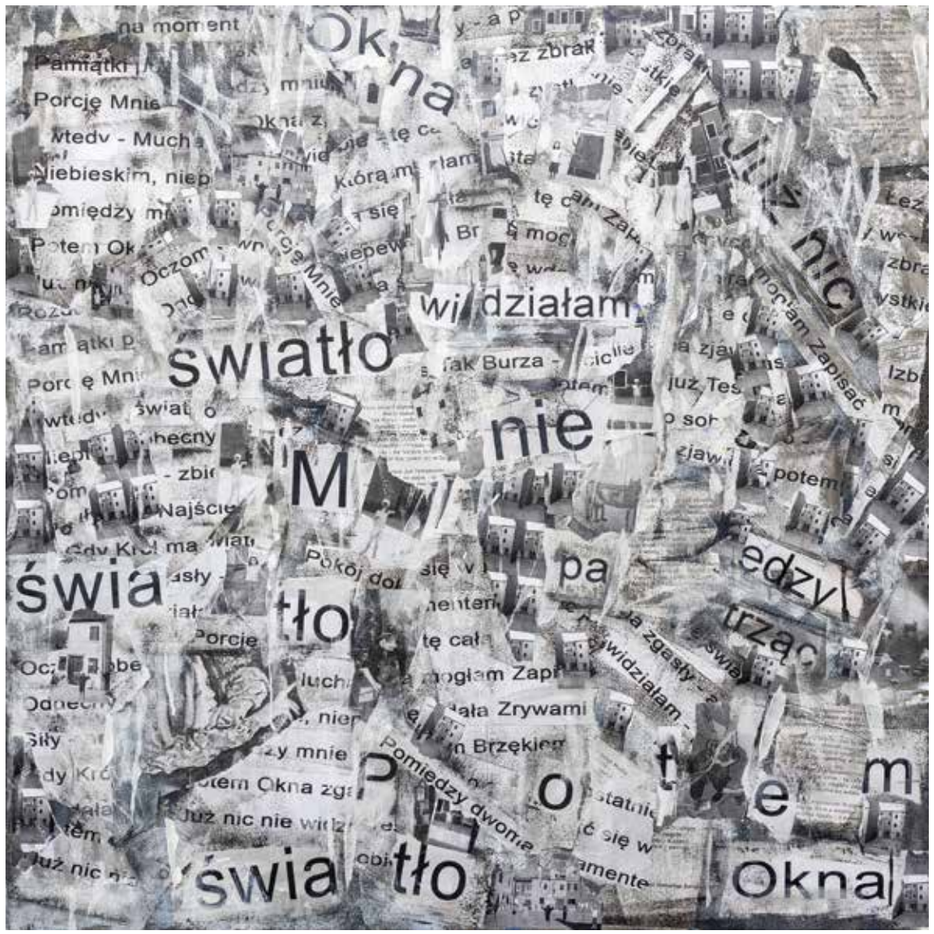

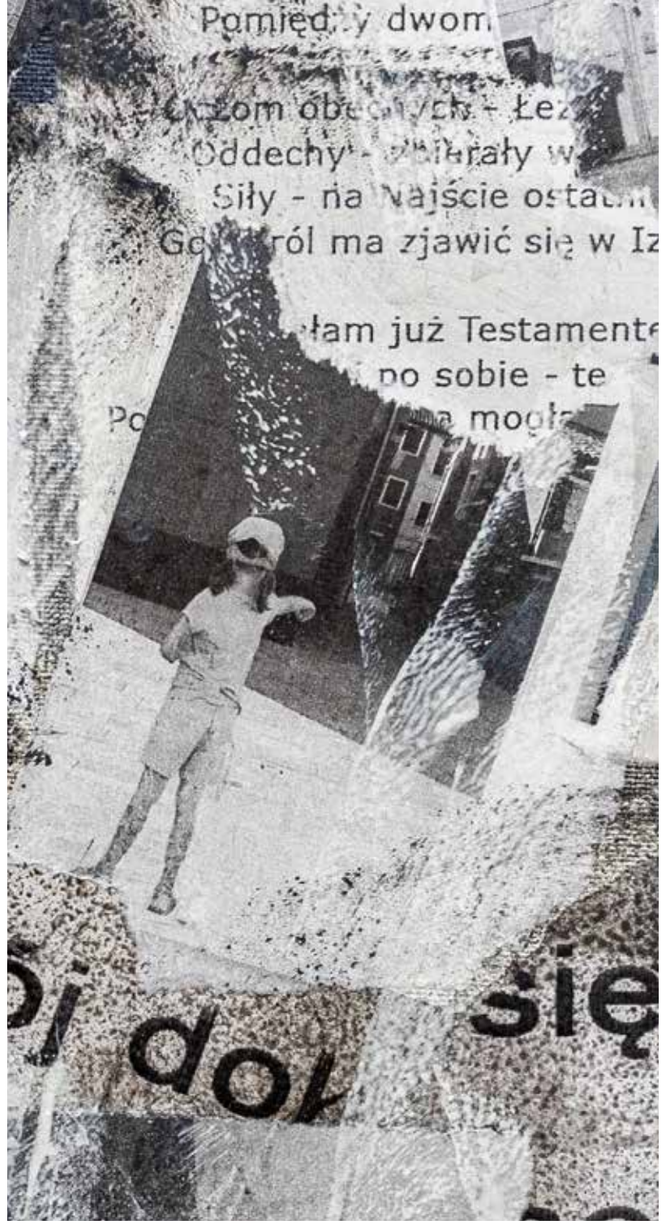

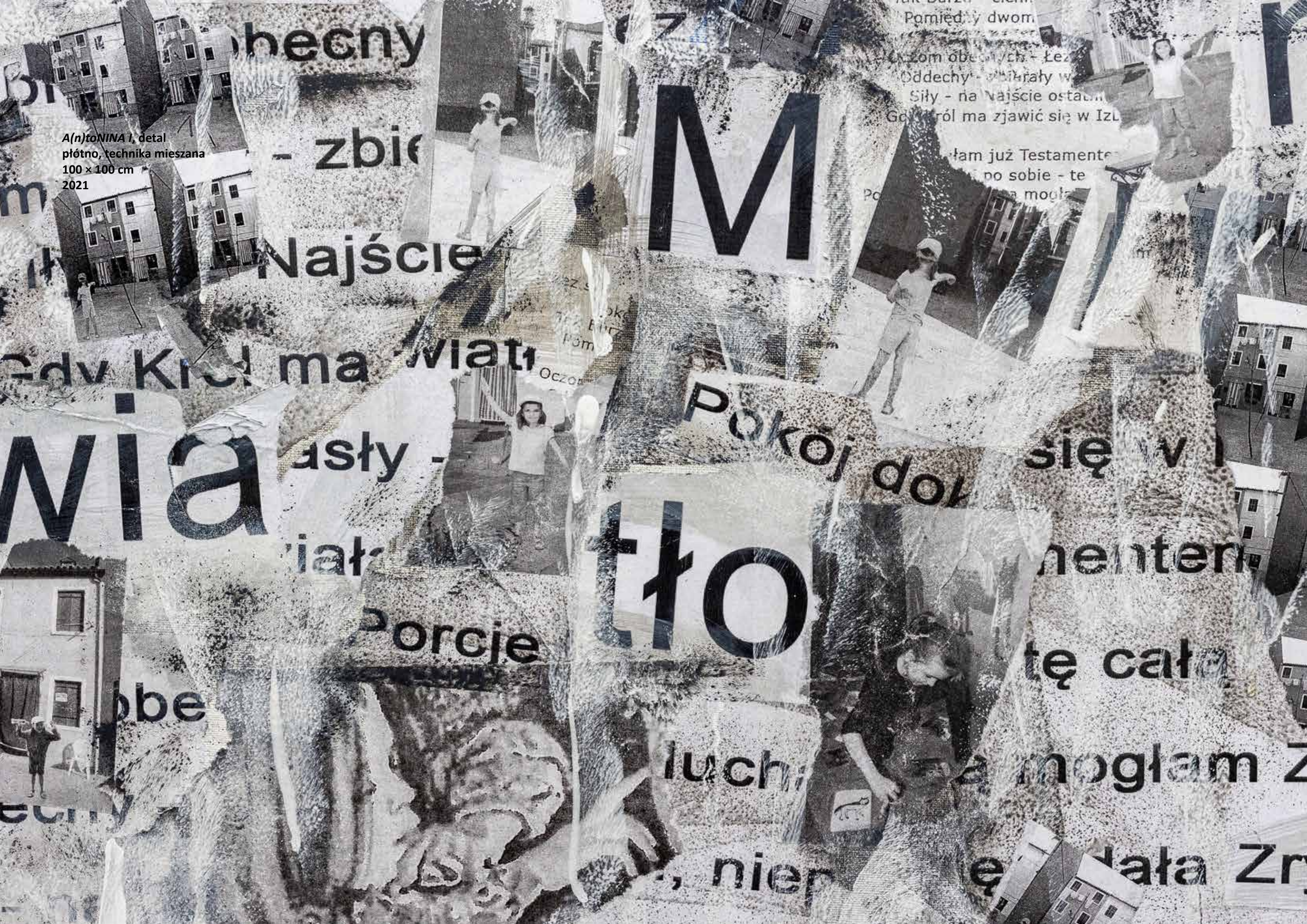

***A(n)toNINA I*, detal**
płótno, technika mieszana
100 × 100 cm
2021

A(n)toNINA II
płótno, technika mieszana
50 × 30 cm
2021

Czerwony Kapturek
płótno, technika mieszana
30 × 50 cm
2021

Czerwony Kapturek detal
płótno, technika mieszana
30 × 50 cm
2021

10 lat wcześniej
płótno, technika mieszana
30 × 50 cm
2021

10 lat wcześniej, detal
płótno, technika mieszana
30 × 50 cm
2021

10 lat później
płótno, technika mieszana
30 × 50 cm
2021

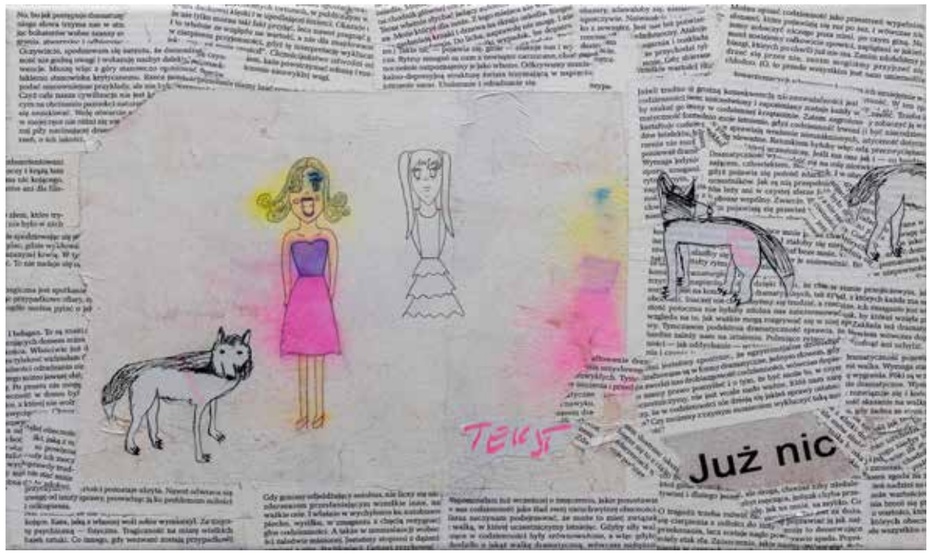

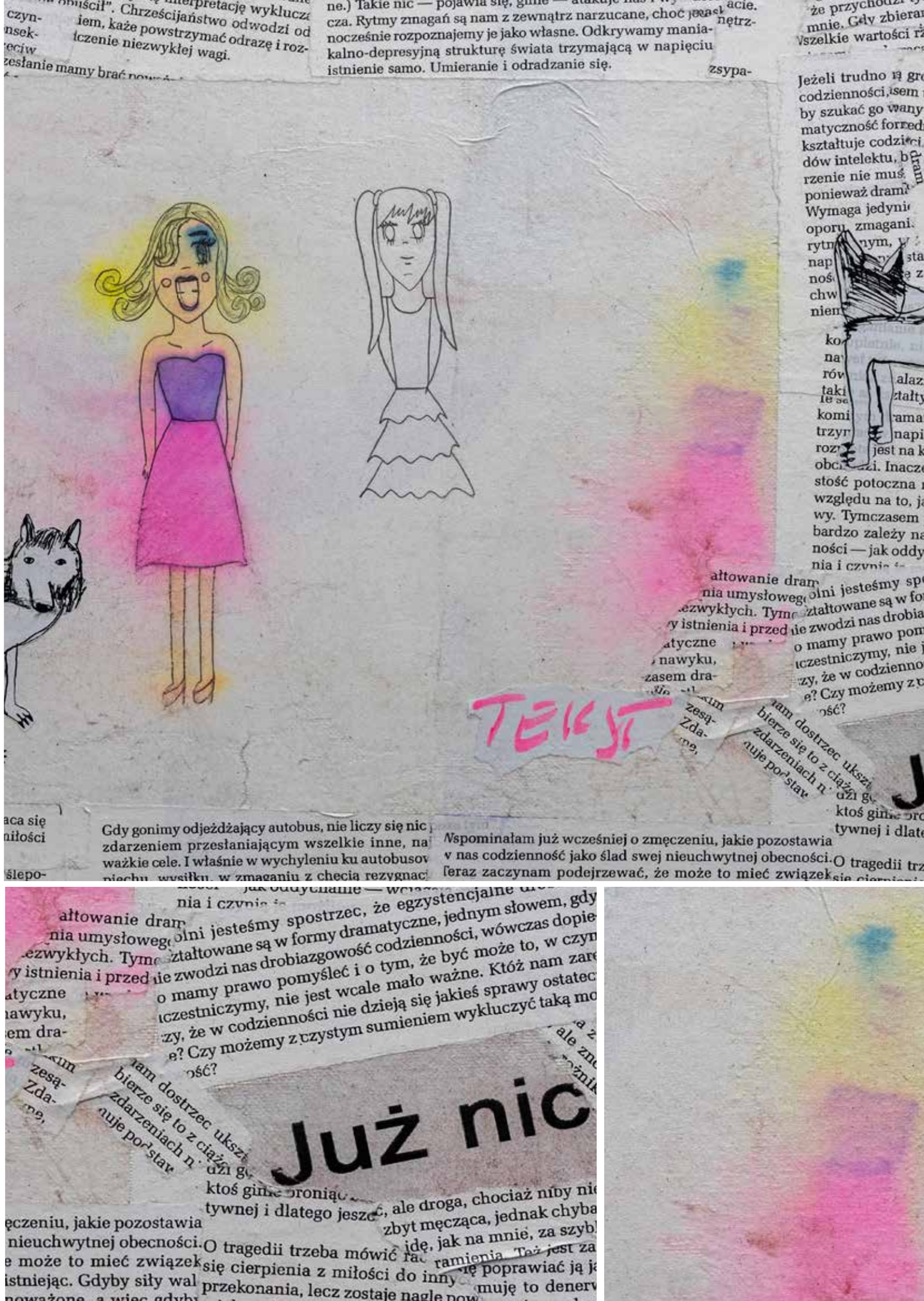

Własny pokój
płótno, technika mieszana
100 × 100 cm
2021

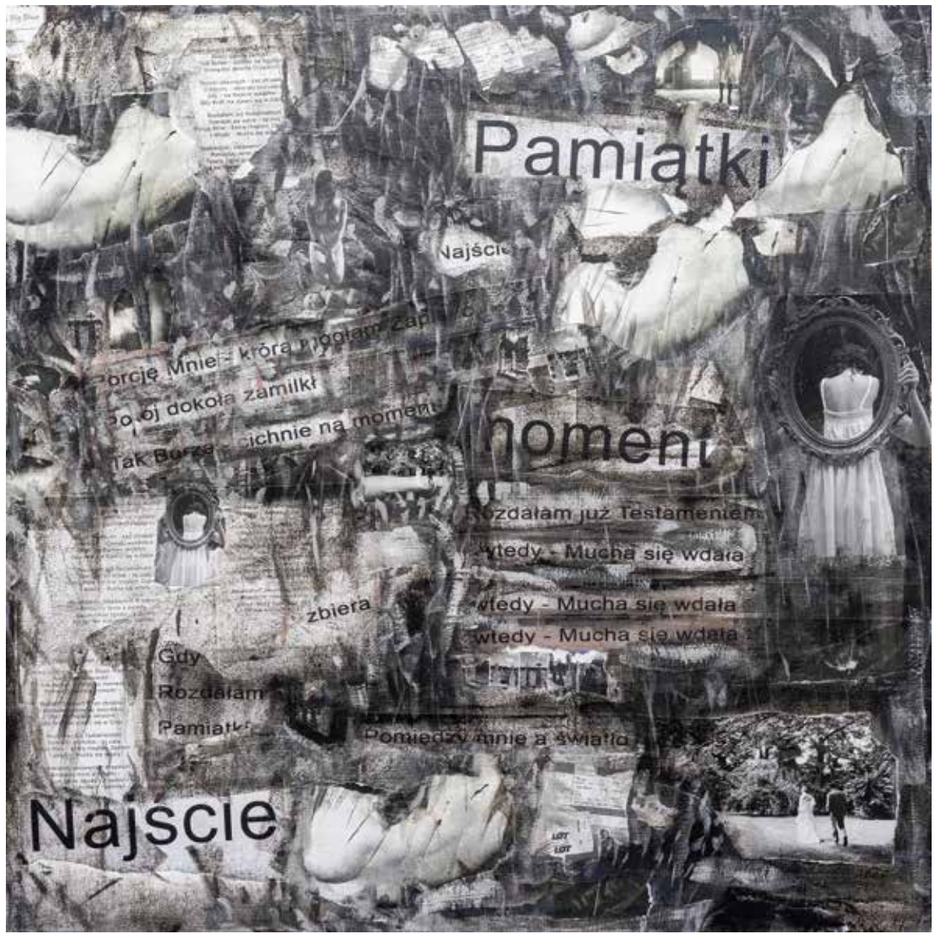

10 lat później, detal
płótno, technika mieszana
100 × 100 cm
2021

Świat Krystyny cz. I
płótno, technika mieszana
100 × 100 cm
2021

Świat Krystyny cz. II
płótno, technika mieszana
15 × 20 cm
2021

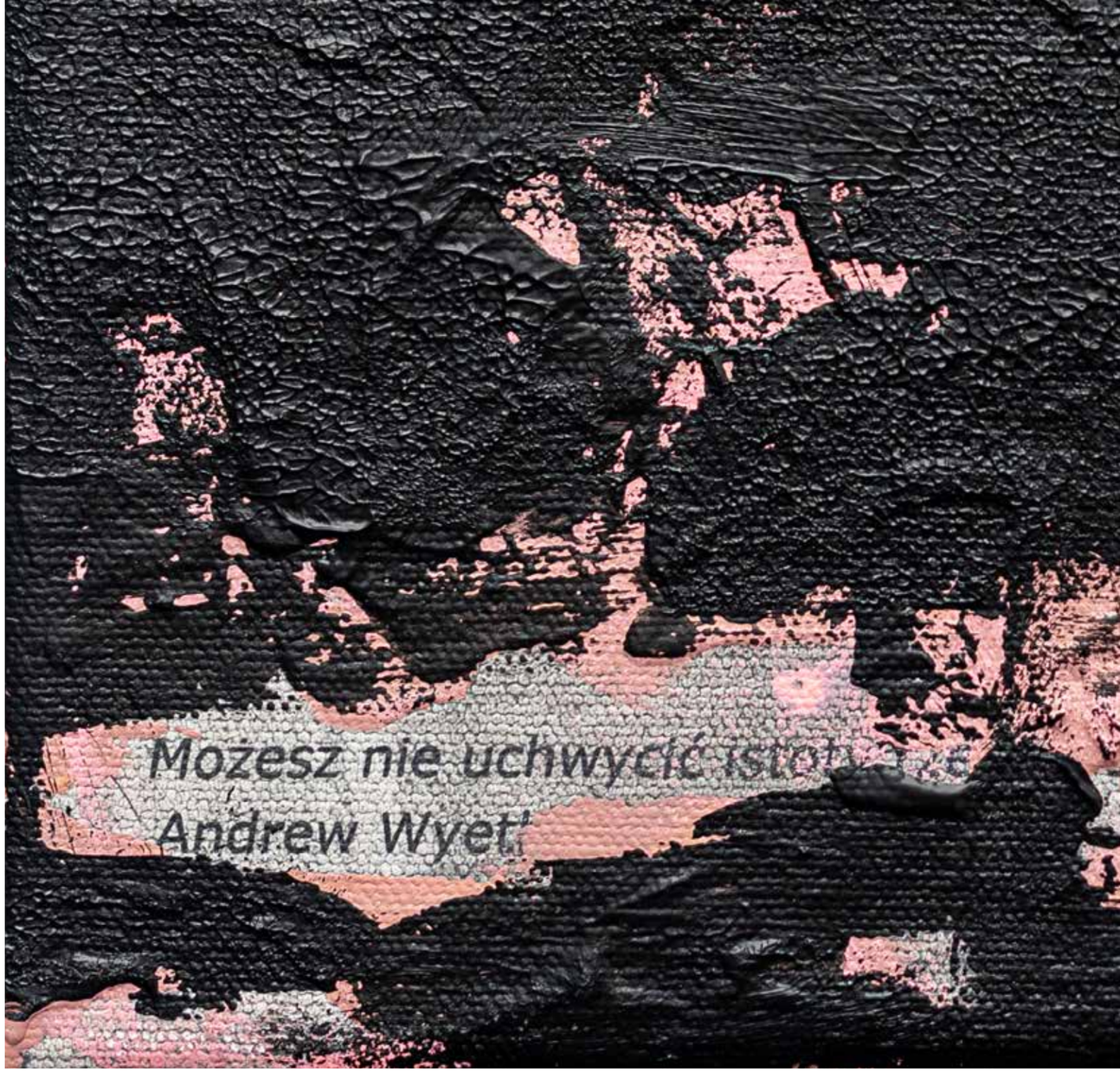

Niebieska wstążka
trybtyk
płótno, technika mieszana
100 × 30 cm, 100 × 58 cm, 100 × 30 cm
2021

Niebieska wstążka, detal
tryptyk
płótno, technika mieszana
100 × 30 cm, 100 × 80 cm, 100 × 30 cm
2021

Niebieska wstążka, detal

I, że Cię nie opuszczę aż do śmierci I
płótno, technika mieszana
50 × 100 cm
2021

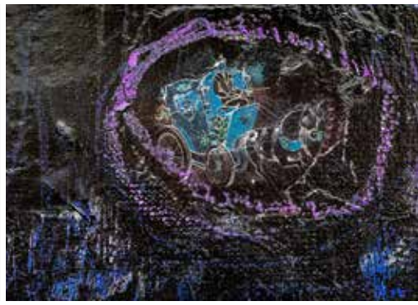

I, że Cię nie opuszczę aż do śmierci I, detal
płótno, technika mieszana
50 × 100 cm
2021

I, że Cię nie opuszczę aż do śmierci II
kompozycja wieloelementowa
płótno, technika mieszana
4 elementy, 20 × 20cm
2021

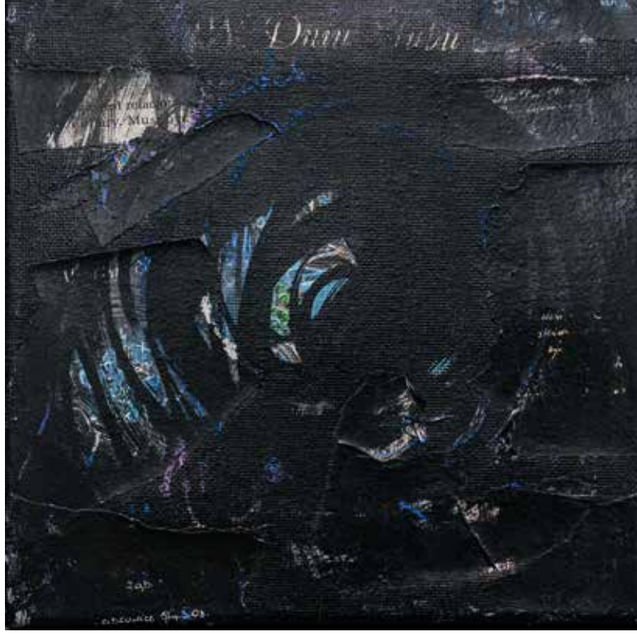
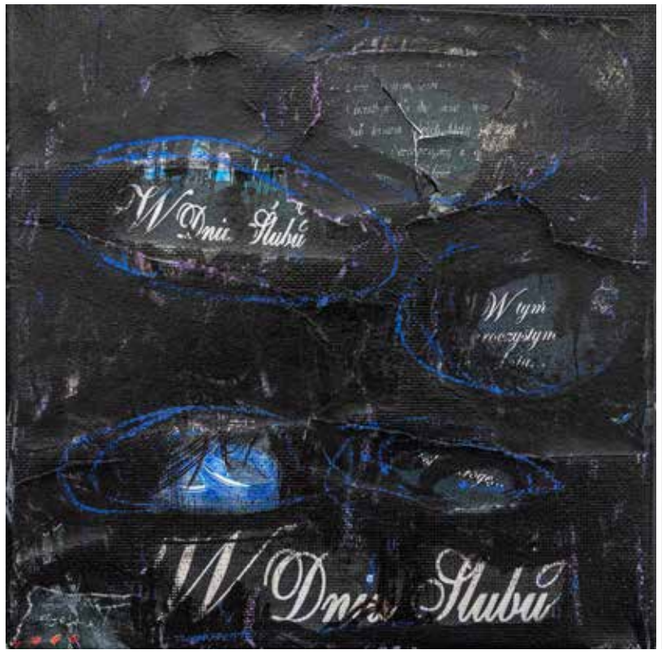

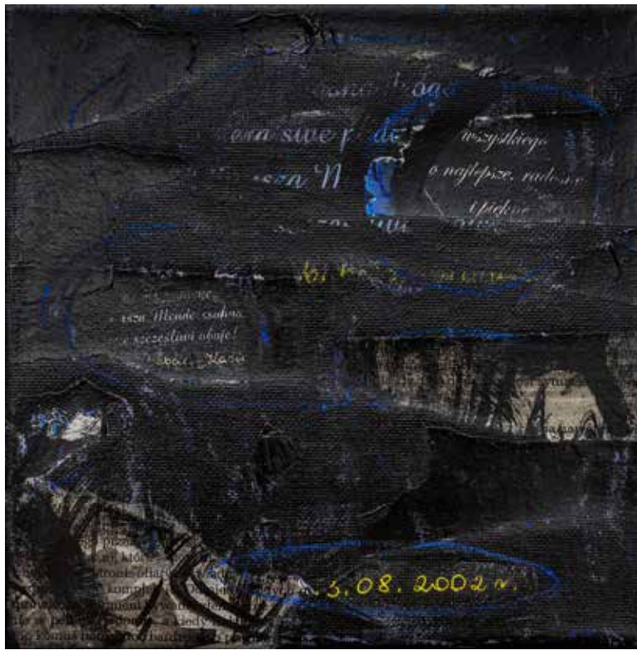

Pokój Emily
płótno, technika mieszana
50 × 100 cm
2021

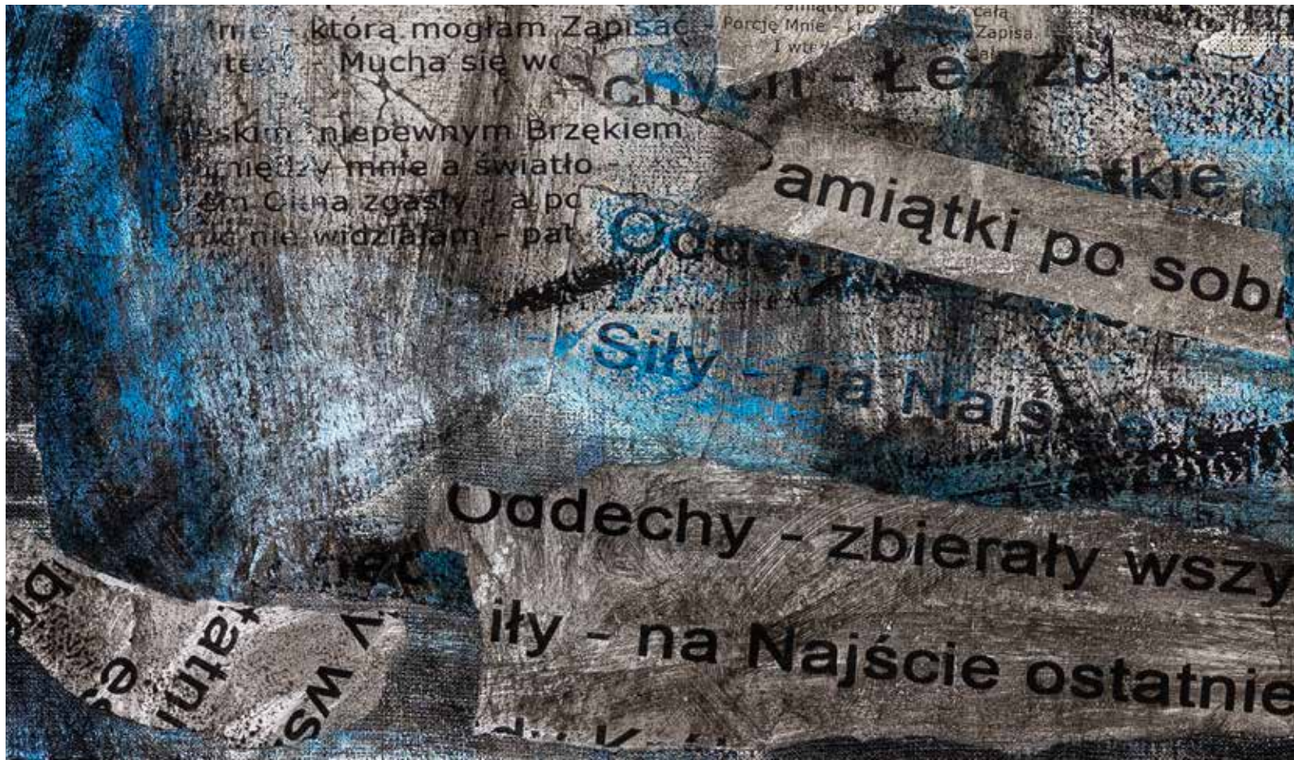

Vacansoleil I
płótno, technika mieszana
30 × 50 cm
2021

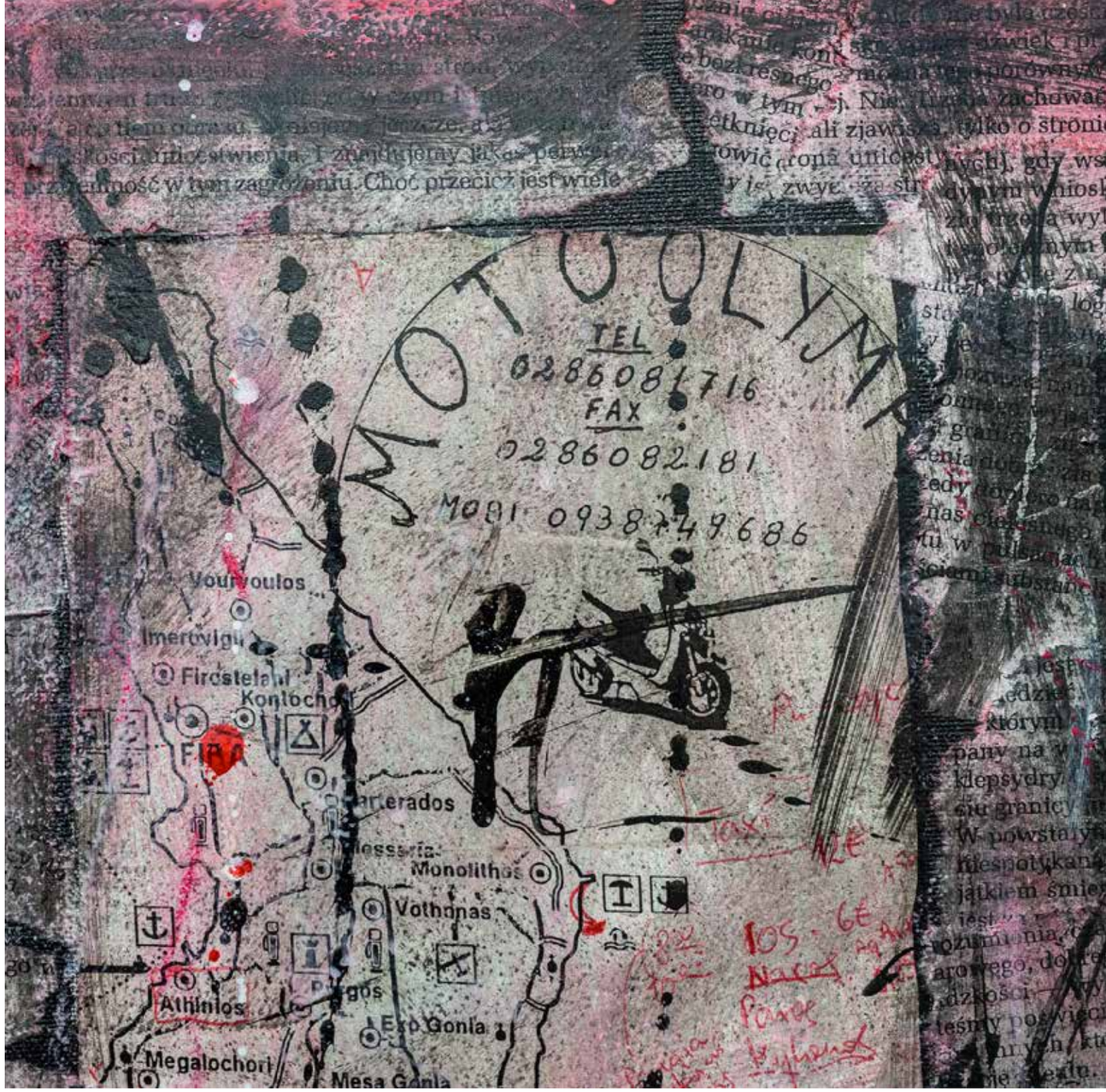

Vacansoleil II
płótno, technika mieszana
30 × 50 cm
2021

Święta burza I
płótno, technika mieszana
30 × 50 cm
2021

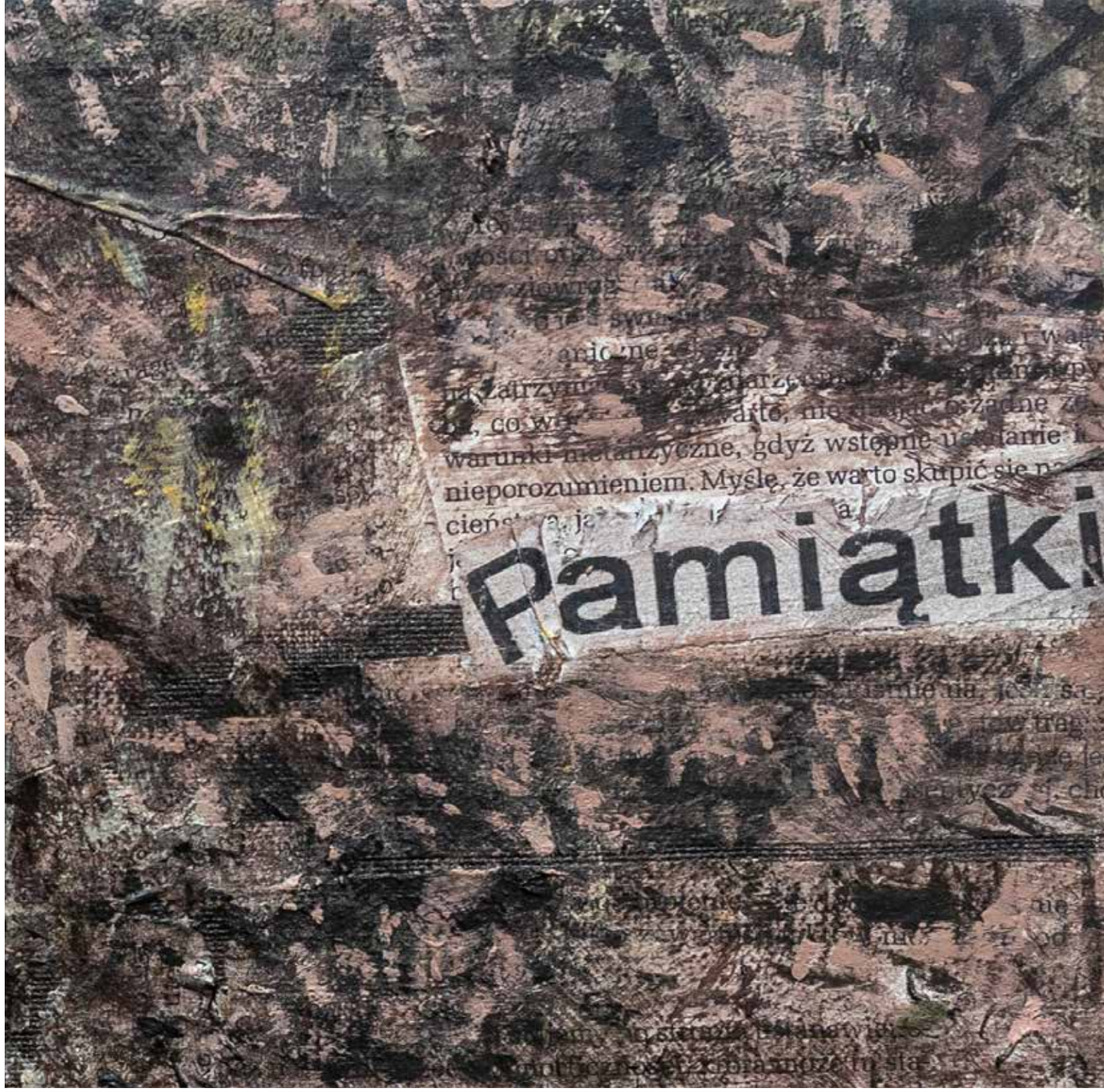

Święta burza II
płótno, technika mieszana
30 × 50 cm
2021

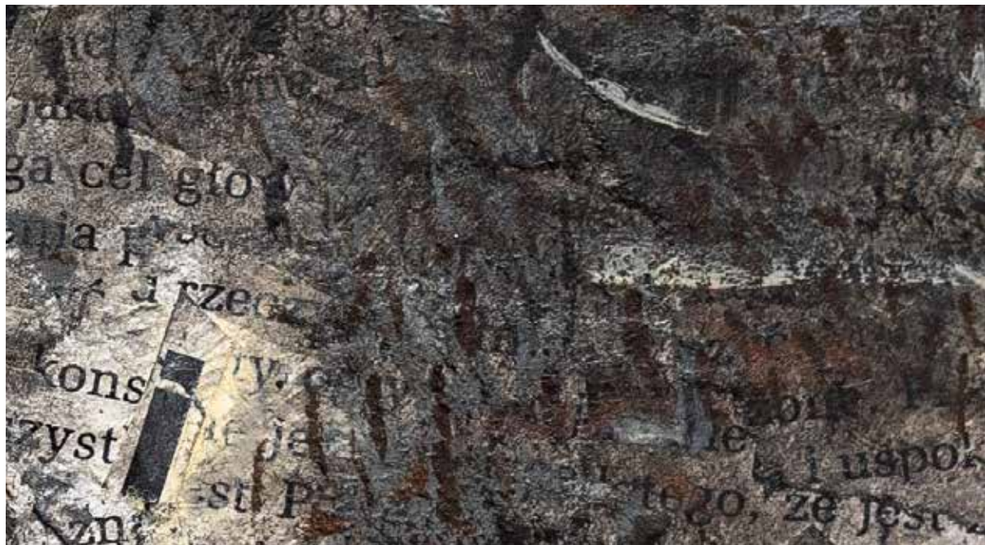

New York 2012
płótno, technika mieszana
50 × 30 cm
2021

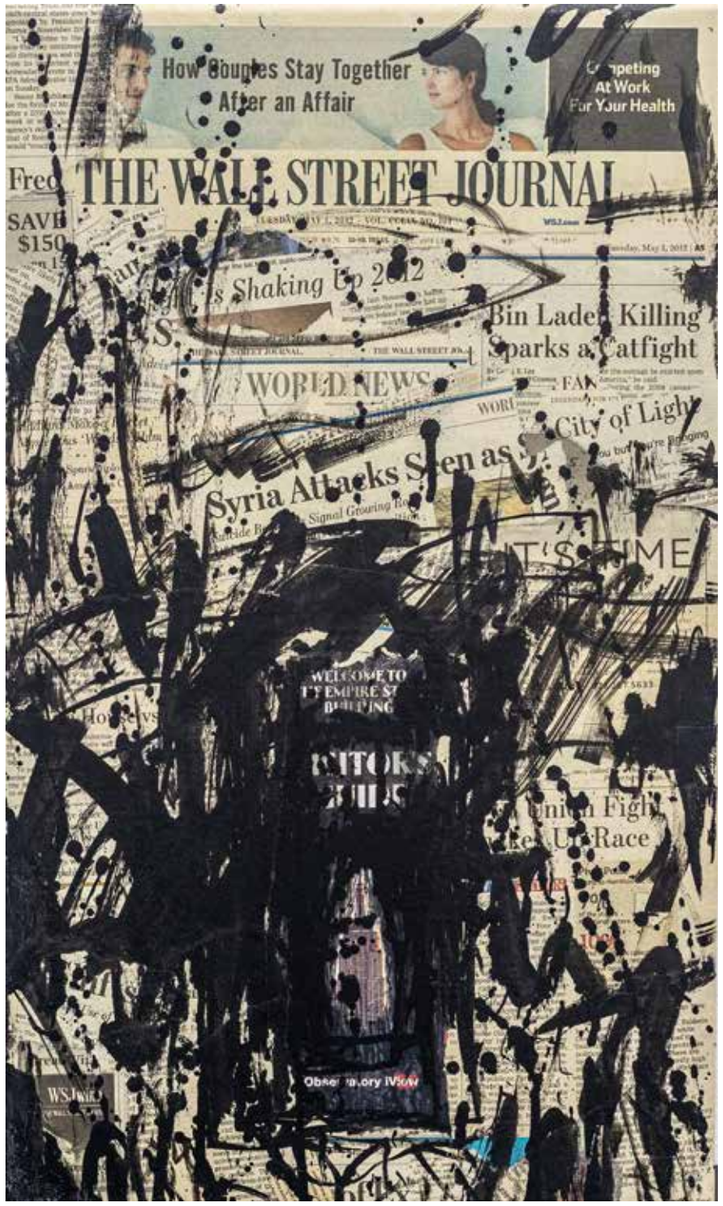

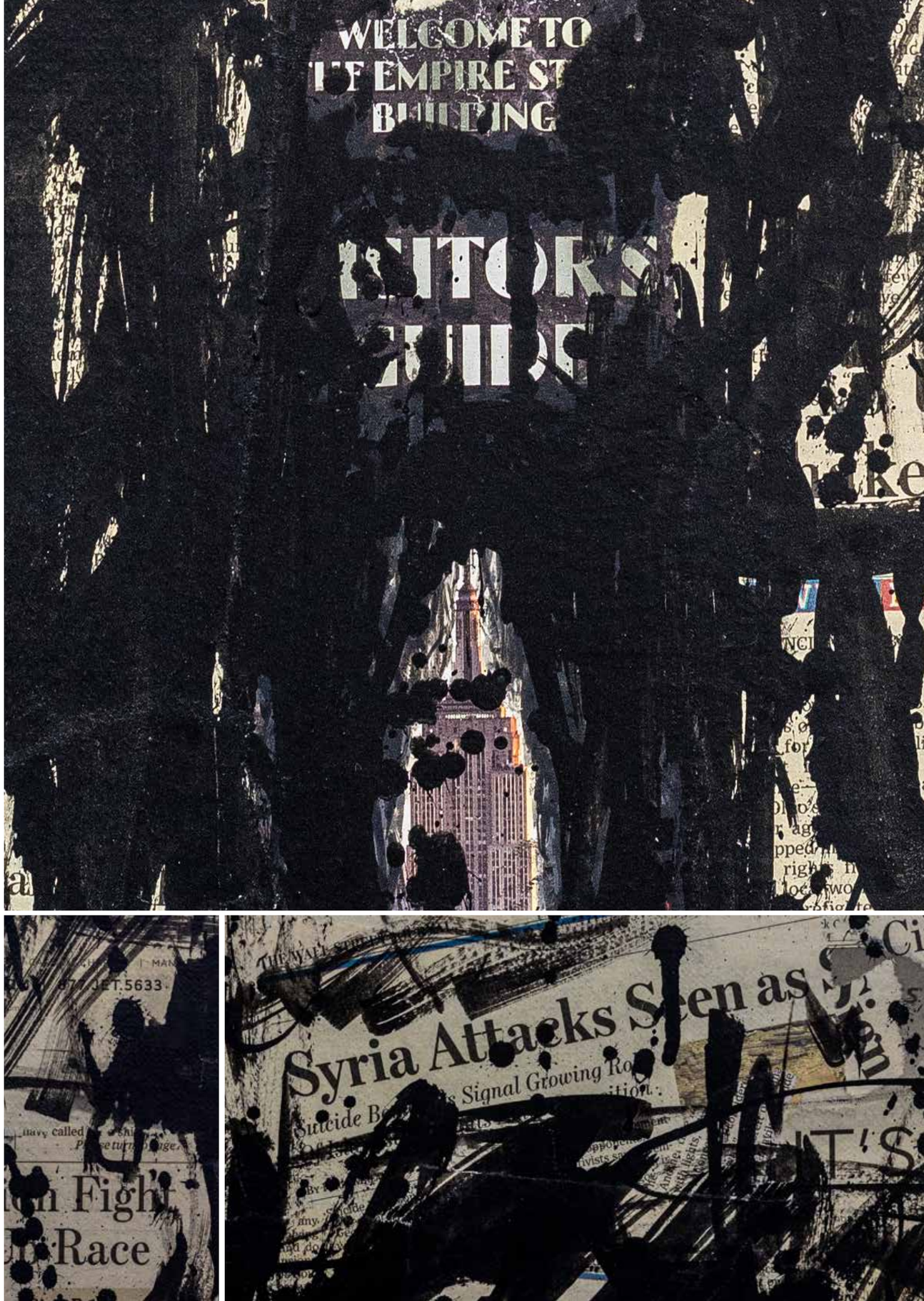

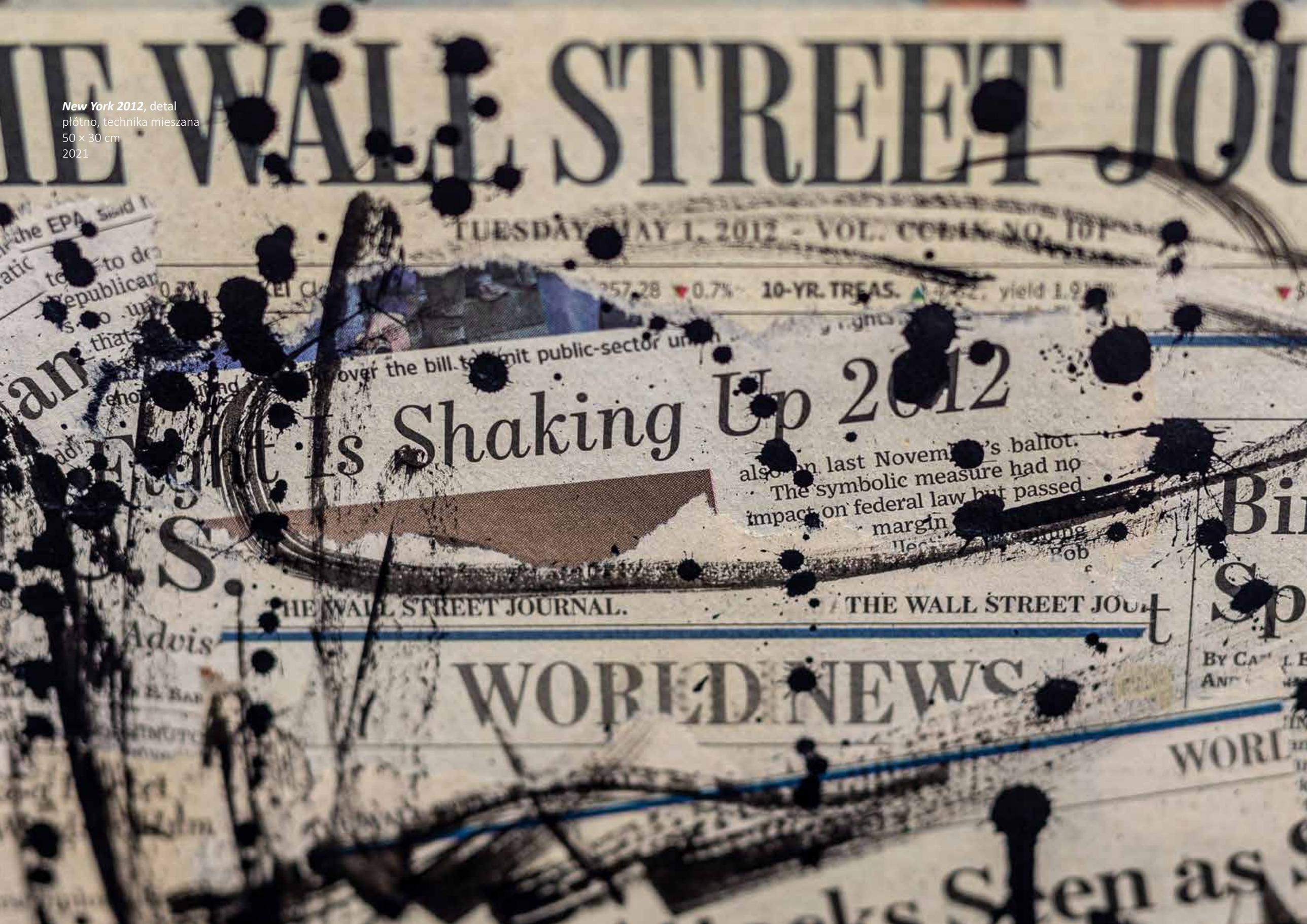

New York 2012, detal
płótno, technika mieszana
50 × 30 cm
2021

Adam Brincken,
szkicownik nr 5
fragment
2017

kolejna strona:
widok wystawy
pobite szkalnki... darowane kreski 2020/2021 w Galerii ASP w Krakowie

Posłowie

Gdy w 2017 roku zainicjowałam artystyczno-badawczy projekt „Świat w obrazie" chciałam usłyszeć wypowiedź innych osób na temat wyethowskiej Krystyny. W 2012 roku tak mocno mną wstrząsnęła, że nie mogłam odpuścić, zapomnieć, iść dalej.

Jestem niezwykle wdzięczna wszystkim artystom, którzy podjęli się realizacji szkicowników. Szczególnie jednak wzrusza mnie fakt, że spotkania z Krystyną trwają i przybierają co raz to nowe, doniosłe formy.

Na przełomie 2021 i 2022 roku w Galerii ASP w Krakowie miała miejsce jubileuszowa wystawa malarza Adama Brinckena *pobite szklanki... darowane kreski,* prezentująca dwa cykle prac artysty z 2020 i 2021 roku. Impulsem do powstania cykli był obraz Andrew Wyetha *Christina's World* i projekt artystyczno-badawczego mojego autorstwa „Świat w obrazie".

Adam Brincken, zasłużony profesor krakowskiej Akademii, był tak mocno poruszony postacią Krystyny, że oprócz Szkicownika nr 5, który stworzył w 2017 roku, kontynuował podróż śladami wyethowskiej bohaterki na kartkach papieru oraz płótnach w kolejnych latach. Tak zaczęło się jego spotkanie z Krystyną:

SZKICOWNIK nr 5 – prof. Adam Brincken

> *prof. Adam Brincken*
> *kierownik Katedry Edukacji Artystycznej na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie*
>
> *o i w szkicowniku…*
>
> *Gdy patrzę na Świat Krystyny jestem bezradny. Nie wiem jaką siłę trzeba mieć w sobie, by mimo wszystko i wbrew wszystkim stawiać sobie omal syzyfowy cel.*
>
> *Rysowałem bezradność czołgającą się. Mimo to czasem wydawało mi się, że moja „biologiczna forma" nie osiągnie celu, że napotykając bariery zostanie pokonana. Ale nie! Ona odpoczywała nie myśląc o sobie samej. Była w drodze a nie w cierpieniu. Uciekała myślami poza horyzont nie napotykając na żaden zewnętrzny czy wewnętrzny opór. Wydawało jej się, że dotarła do miejsca, by po chwili twierdzić, że warto w ogóle „być w drodze". Gdy kończyłem rysowanie zaczynałem tęsknić za byciem z nią. Zjawiła się w moim czerwcowym życiu jak zobowiązanie, a stała się mną, lub to ja zazdrościłem jej cierpienia.*

Jak pisze Anna Król w katalogu wystawy *pobite szklanki... darowane kreski* Adam Brincken przetransponował karty szkicownika w 55 obrazów olejnych o wymiarach 100 × 70 cm:

> *Szkicownik wypełniają rysunki będące próbą znalezienia jakiegoś kontekstu dla samotnej figury i adekwatnej formy krajobrazu (...). Brincken syntetyzuje i upraszcza formę, stosując niekiedy niemal stenograficzny zapis (...) przedstawia odnajdywane na obrazie fragmenty, przekształca, kadruje rzeczywistość obrazu tak, aby ukazać jego wycinek reprezentujący „Świat Krystyny".*

Oglądając obrazy Brinckena zaczynamy, podobnie jak Jadwiga Romanowska, autorka innego eseju w katalogu wystawy zastanawiać:

> *(...) czy Christiny nie ma już czasem na jego pracach, kobieta dotarła bowiem tam, dokąd chciała. Pozostał po niej jedynie delikatny różowy ślad.*

Bibliografia

Pozycje zwarte

1. Abramovich M., *Pokonać mur: wspomnienia*, Poznań 2019
2. Arasse D. [et al.], *Historia ciała*, t. 1, pod red. Vigarello G., Gdańsk 2015
3. Arnheim R., *Myślenie wzrokowe*, Gdańsk 2013
4. Arnheim R., *Sztuka i percepcja wzrokowa: psychologia twórczego oka,* Łódź 2013
5. Audoin-Rouzeau S. [et al.] [et al.], *Historia ciała*, t. 3, pod red. Courtine J.-J., Gdańsk 2014
6. Belting H., *Obraz i kult*. *Historia obrazu przed epoką sztuki*, Gdańsk 2010.
7. Białostocki J., *Symbole i obrazy w świecie sztuki*, t. I i II, Warszawa 1982
8. Bird M., *100 idei, które zmieniły sztukę*, 2012
9. Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia,* Kraków 1999
10. Brincken A. [et al.], *Adam Brincken: pobite szklanki… darowane kreski 2020/2021,* katalog wystawy, Kraków 2021
11. Ciosek M., *Izolacja więzienna*, Gdańsk 1993
12. Corbin A. [et al.], *Historia ciała*, t. 2, pod red. Corbin A., Gdańsk 2013
13. Czyńska M*., Kobiety z obrazów*, Warszawa 2020
14. Dickinson E., *100 wierszy*, 1990
15. Dickinson E., *Drugie 100 wierszy*, Kraków 1995
16. Dickinson E., *List do świata*, Kraków 1994
17. *Ewa Partum 1965-2001*, kat. wystawy, Badischer Kunstverein, Karlsruhe/Muzeum Narodowe, Warszawa 2001
18. Florczykiewicz J., *Terapia przez kreację plastyczną w resocjalizacji recydywistów penitencjarnych*, Kraków 2013
19. Francuz P., *Imagia. W kierunku neurokognitywnej teorii obrazu*, Lublin 2013
20. Gadamer H. G., *Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto,* Warszawa 1993
21. Gładyszewska-Cylulko J., *Arteterapia w pracy pedagoga*, Kraków 2011
22. Gombrich E.H., Pisma o sztuce i kulturze, Kraków 1996
23. Grabska E., Morawska H., *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*, Warszawa 1977
24. Hussakowska M., *Minimalizm,* Kraków 2003
25. Hyży E., *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Kraków 2003
26. Jacobi J., *Psychologia C.G. Junga*, Warszawa 1993
27. Keller C., Blessing J., Bryan-Wilson J., *Francesca Woodman,* San Francisco Museum of Modern Art in association with D.A.P./Distributed Art Publishers, New York 2012.
28. Kowalczyk I., *Ciało i władza. Polska sztuka krytyczna lat 90,* Warszawa 2002.
29. Kowalczyk I., *Wątki feministyczne w sztuce polskiej*, Poznań 1997
30. Krauss R. E., *Oryginalność awangardy i inne mity modernistyczne,* Gdańsk, 2011

31. Kuryluk E., *Podróż do granic sztuki*, Kraków 1982
32. Marchetti F. C., *Malarstwo amerykańskie*, Warszawa 2005.
33. Niespodziewana M. M., *Serce/Dusza/Ciało*, praca doktorska, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2003
34. Ostrowska B., Solik R., *W kręgu funkcji sztuki*, Cieszyn 1996
35. Poprzęcka M., *Uczta bogiń. Kobiety, sztuka i życie*, Warszawa 2012
36. Skrodzki W., *Wizjonerzy i mistrzowie*, rozdział „Nie tylko pamięć [Alina Szapocznikow]", Warszawa 2009
37. Woolf V., *Eseje wybrane*, Kraków 2015
38. Woolf V., *Własny pokój,* Warszawa 1997

Pozycje artykułowe

1. Hańderek J., *Sztuka w Muzeum Wyobraźni*, Estetyka i Krytyka 21 (2/2011), s. 61-75, Kraków 2011

2. Janicki A., *Znaczenie sztuki dla zdrowia psychicznego* w: Hanek L., Parella M., *Arteterapia*, „Zeszyt Naukowy", nr 52 (1990), *Arteterapia,* Wrocław 1990

3. Leśniak A., Domańska S. *Outside in inside out,* Silesia Art Biennale
4. Leśniak A., *Problematyka i dokonania sztuki feministycznej*
5. Marta Świetlik, *Postfeministyczne trawestacje. O dziewczyńskich zabawach artystek ostatniej dekady* w: „Polisemia", 3/2011, Kraków 2011, 3/2011, źródło: https://www.polisemia.com.pl/numery-czasopisma/numer-32011-7-gdzie-jest-postmodernizm-i/postfeministyczne-trawestacje [dostęp: 22.01.2022]
6. *Szapocznikow pamięć ciała*, „Magazyn Sztuki 1998 – 1999", nr 4 – 1, Warszawa 1999
7. Żmuda E., *Daleko od Stupid Woman*, rozmowa z Ewą Partum, w: „Art & Business", t. 13, nr 11 (138) (2001), 2001, nr 11, s. 16-19

Materiały źródłowe

1. Gustowska I., *Sny* 1990-1994, źródło: http://www.gustowska.com/pl/publikacje/2006-4/sny.html, [dostęp: 22.01.2022]
2. Gustowska I., *Względne cechy podobieństwa*, czas 30", 1984, źródło: http://www.gustowska.com/pl/publikacje/2010-11/wzgledne-cechy-podobienstwa.html, [dostęp: 22.01.2022]
3. Leśniak A., *Krytyk sztuki jako jej tworzywo* (2006), *Odciski* (od 2007), *Akcje Body Painting*, *Action Painting* (2008), *Top Models* (2009), *Sztuka albo życie*, źródło: http://www.ankalesniak.pl/index.html [dostęp: 22.01.2022]
4. Partum E., *Mój problem jest problemem kobiety*, performance, 1978, źródło: https://artmuseum.pl/pl/filmoteka/praca/partum-ewa-change-my-problem-is-a-problem-of-a--woman [dostęp: 20.02.2022]
5. Partum E., *Stupid Woman*, performance, 1981
6. Żebrowska A., *„Narodziny Barbie" - Grzech Pierworodny - Domniemany Projekt Rzeczywistości Wirtualnej*, 1993/2010, 1993 źródło: https://desa.pl/pl/archiwalne-aukcje--dziel-sztuki/siostrzenstwo-feminizm-i-sztuka-kobiet/alicja-zebrowska/narodziny-barbie-grzech-pierworodny-domniemany-projekt-rze/, [dostęp: 12.01.2022]

Adresy internetowe

1. *Andrew Wyeth on Visiting the Kuerner Farm,* American Masters PBS, źródło: https://youtu.be/XXfwE1MrYaQ, [dostęp: 22.01.2022]
2. Folga-Januszewska D., *O widzeniu sztuki w muzeum,* wykład, Kawiarnia Naukowa Festiwalu Nauki w dn. 21.03.2016
3. Francuz P., *Koń jaki jest, każdy widzi, czyli o prawdziwości świata z perspektywy neuro(poznawczej)*, wykład wygłoszony podczas LIX Tygodnia Filozoficznego pt. Źródła filozofii europejskiej w dn. 3-7 kwietnia 2017 r., Katolicki Uniwersytet Lubelski, źródło: https://lsk.kul.pl/piotr-francuz-kon-kazdy-widzi-czyli-o-prawdziwosci-swiata-perspektywy-neuropoznawczej/[dostęp: 12.01.2022]
4. Francuz P., *Oko – mózg – sztuka,* wykład wygłoszony w Kawiarni Naukowej Festiwalu Nauki w Warszawie w dn. 15.12.2014 r , źródło: https://youtu.be/HLfpP-Ustw8, [dostęp: 22.01.2022]
5. *Izabella Gustowska*, Portal internetowy Culture.pl, źródło: http://culture.pl/pl/tworca/izabella-gustowska, [dostęp: 22.01.2022]
6. Leist A., *Entering "Christina's World"*, The Museum of Modern Art, źródło: https://youtu.be/niSDzNd2u1U, [dostęp: 12.01.2022]
7. Osgood Ch., Emmy Award-winning interview with Andrew Wyeth on his 80th birthday, data emisji 13.07.1997, źródło: https://youtu.be/D0vz7Qb_UDI, [dostęp: 12.01.2022]
8. Satalia P., *Victoria Browning Wyeth: Growing Up Wyeth - Conversations from Penn State*, WPSU, źródło: https://youtu.be/CQBeSbGM3r4, [dostęp: 22.01.2022]
9. *Seattle Art Museum unveils new Andrew Wyeth exhibition,* KING 5 Evening, źródło: https://youtu.be/BI662nCKbKA, [dostęp: 22.01.2022]
10. Sienkiewicz K., *Julita Wójcik: obieranie ziemniaków,* Portal internetowy Culture.pl, marzec 2011, źródło: https://culture.pl/pl/dzielo/julita-wojcik-obieranie-ziemniakow, [dostęp: 12.01.2022]
11. Sienkiewicz K., *Zofia Kulik,* Portal internetowy Culture.pl, źródło: http://culture.pl/pl/tworca/zofia-kulik, czerwiec 2008, [dostęp: 12.01.2022]
12. Stadelman F. Z., *Through The Eyes of The Artist: Andrew Wyeth,* Wykład, Hudson Library & Historical Society w dn. 10.30.2014, źródło: https://youtu.be/JMCTth5Ny4M, [dostęp: 22.01.2022]

13. *Upolitycznione pośladki*, Polskie Radio „Dwójka", rozmowa Montowskiego M. z dr Bastek G. w dniu 14.06.2011, źródło: https://www.polskieradio.pl/8/198/Artykul/384672,Upolitycznione-posladki [dostęp: 22.01.2022]

14. Wróblewska M., *Władysław Strzemiński „Powidok słońca"*, portal internetowy Culture.pl, grudzień 2011, źródło: https://culture.pl/pl/dzielo/wladyslaw-strzeminski-powidok--slonca [dostęp: 22.01.2022]

Izabela Biela

Świat w obrazie

Opis i dokumentacja pracy doktorskiej

przygotowanej pod kierunkiem dr. hab. Witolda Stelmachniewicza, prof. ASP

teskty: Izabela Biela

fotografie i obrazy str. 103-207: Izabela Biela

Projekt graficzny: Izabela Biela, Margarita Vladimirova

Przygotowanie i druk prac fotograficznych str. 103-149: Artur Zych, Studio 906

Fotografie prac malarskich str. 154-207: Vira Kosina-Polańska

Kraków 2020